

Dziś 16 stron

Nr. 299. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Łódź, Sobota, 31 października 1936 r.

Rok VIII

GŁOS PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY, POLITYCZNY I LITERACKI

Redakcja: Piotrkowska 101. Tel. 144-44, 166-66, 177-77
188-88. Redaktor przyjmuje od godz. 6-ej — 7-ej wiecz.

Cena 20 groszy

Administracja: Piotrkowska 70. Telef.: 222-22 i 266-66
Tel. nocne: 144-44 i 177-77. Nr. konta P. K. O. 600-955

Zamach stanu w Iraku

Armia, grożąc rewolcią, zmusiła premiera do dymisji

Gmach rady ministrów bombardowany z samolotów
Wojska angielskie w Egipcie i w Palestynie w zbrojnym pogotowiu

LONDYN, 30 10. (PAT). — W Bagdadzie został dokonany PRZEWRÓT WOJSKOWY.

Zamach stanu został dokonany dnia 29 b. m. Armia ZAŻĄŁA OD PREMIERA JASSIM-ASZY PODANIA SIĘ DO DYMISJI. Premier, mając przed sobą do wyboru REWOLTE WOJSKOWĄ, lub dymisję, o godz. 13-ej dn. 29 b. m. wręczył królowi Ghazi I dymisję gabinetu. Król zamianował premierem Hikmet - Sulejmana, który natychmiast utworzył gabinet, obejmując także teke praw wewnętrznych. Zamach stanu odbył się bez rozlewu krwi.

KAIR, 30 10. (PAT). Decydującą rolę w zamachu stanu, dokonanym w Iraku odegrał przywódca kurdów Begidky. Dn. 29 b. m. zrana ukazały się nad miastem SAMOLOTY, Z KTÓRYCH PRZUCONO PODPISANE PRZEZ WODZA KURDÓW DEZWY, wzywającej Jassim-Aszę do dymisji. Po 2 godzinach samoloty powróciły i PRZUCIŁY KILKA BOMB W OKOLICY GMACHU RADY MISTRÓW. Wówczas Jassim-Asza podał się do dymisji.

Nowy premier Hikmet - Sulejman ma lat 47, kształcił się w Stambule, dwukrotnie już

był ministrem, sprawiedliwości i spraw wewnętrznych.

LONDYN, 30 10. (PAT). — Aczkolwiek przewrót rządowy jaki dokonał się w Iraku, jest zdaniem miarodajnych kół brytyjskich czysto wewnętrzną sprawą Iraku, i w zasadzie nie może wpłynąć na stosunki, jakie istnieją pomiędzy W. Brytanią i Irakiem, to jednak przyznają, że przewrót ten może przyczynić się do zmiany ogólnej sytuacji na Bliskim Wschodzie. W Londynie obawiają się zwłaszcza reperkusji z jednej strony w Egipcie, a z drugiej w Palestynie. Aczkolwiek dotąd interesy brytyjskie w Iraku nie zostały w niczym naruszone, to

jednak rząd brytyjski nakazał władzom wojskowym w Egipcie i Palestynie trzymanie w każdym z tych krajów dwóch batalionów wojsk w pogotowiu. Są one gotowe do wymarszu do Bagdadu.

Nowy premier Iraku uchodzi za zwolennika skrajnych tendencji niepodległościowych i nie jest uważany za przyjaciela W. Brytanii. Rządy jego łatwo doprowadzić mogą do wzmocnienia skrajnych żywiołów panarabskich.

*
Królestwo Iraku, w którym władzę objął dnia 10 września 1933 r. po zgonie króla Fajsała, młodociany król Gazi I, przechodziło w cią-

gu ostatnich czasów okres zamieszek wewnętrznych. Na skutek rozruchów, które wybuchły w marcu 1935 roku wśród szeregów koczowniczych kurdów nad środkowym biegiem Eufratu, ustąpił gabinet Dżamil - bek - al - Midfal, który rządził zaledwie 2 tygodnie od 3 do 17 marca. Na czele nowego gabinetu stanął generał Jassim - pasza, tekę spraw zagranicznych objął Nuri - pasza. Wobec tego, że nowy rząd nie miał większości w izbie, król Gazi I rozwiązał parlament i zapowiedział wyznaczenie nowych wyborów powszechnych. W połowie maja 1935 r. podano do wiadomości, że rewolta w środkowym dorzeczu Eufratu została zdławiona, lecz w kilka dni później

dnia 21 maja wybuchła ona na nowo z całą gwałtownością. W parę miesięcy po tym doniesiono o likwidacji rewolty i od tego czasu jak gdyby panował spokój w Iraku. Wczorajsze wydarzenia w Bagdadzie wskazują, że ferment w państwie trwa.

Irak po wojale był krajem mandatu W. Brytanii. Traktatem z dn. 30 czerwca 1930 r. W. Brytania uznała niepodległość Iraku, po czym państwo to zostało przyjęte do ligi narodów. Według konstytucji Irak jest monarchią konstytucyjną. Parlament składa się z senatu, do którego wchodzi 20 członków z nominacji króla, i sejmu złożonego z 107 posłów obranych w drodze głosowania powszechnego.

Częstochowa pod wodą

Dwie dzielnice zalane i odcięte. -- Kilkadziesiąt rodzin ewakuowano. -- Powódź w Zawierciu

CZĘSTOCHOWA, 30. 10. (PAT). — W wyniku długotrwałych deszczów rzeka Warta i jej dopływy gwałtownie wezbrały i wystąpiły z brzegów, zalewając

w Częstochowie niżej położone dzielnice Zawodzie i Stradom. Dzielnice te odcięte zostały od reszty miasta. Szeręg ulic stoi pod wodą. Władze miejskie zmobilizowały brygady robotników, zatrudnionych przy miejskich robotach publicznych, oddziały strzelca i straży ogniowej. Jedno cześnie oddziały wojskowe przystąpiły do sypania tam ochronnych wałów na najbardziej zagrożonym odcinku w pobliżu fabryki „Warta“.

Kilkadziesiąt rodzin ewakuowano. Przybór wody trwa w dalszym ciągu, zagrażając dzielnicę Ostatni Grosz.

W Zawierciu woda na Warcie podniosła się o jeden metr. Kilka domów parterowych zostało zalanych do wysokości 40 cm.

Również wieś Marciszów koło Zawiercia znajduje się częściowo pod wodą.

KRAKÓW, 30. 10. (PAT). — Padające od kilku dni ulewne deszcze i topnienie śniegu w górach spowodowały gwałtowny przybór wody w potokach górskich i rzekach, do których potoki te wpadają. Powstało w różnych okolicach niebezpieczeństwo powodzi.

W miejscowościach zagrożonych zwolano lokalne komitety powodziowe.

KRAKÓW, 30. 10. (PAT). — Wobec ustania deszczów i wypogodzenia się w godzinach wieczornych rzeki na terenie woj. krakowskiego zaczęły w górnych swych biegach opadać.

Jedynie w Gromadzie Przeciszów w pow. wadowickim potok Bachusz wystąpił z brzegów i zalał 30 domów do wysokości 10 — 20 cm.

W Krakowie Wisła podniesie się w ciągu nocy przypuszczalnie

jeszcze o 1 metr, nie stwarzając zresztą żadnego niebezpieczeństwa.

Na Skawie niebezpieczeństwo mija. Soła mimo przekroczenia poziomu alarmowego nie grozi wylewem. Dunajec również. O ile pogoda utrzyma się w dalszym ciągu, w dniu jutrzejszym należy się spodziewać kulminacji. Wiadomości o stanie wód ze wszystkich stron brzmią uspokajająco.

Zakaz mundurów faszystowskich w Anglii

LONDYN, 30.10. — Korespondent polityczny „News Chronicle” donosi, że na odbytych w ostatnich dniach naradach gabinet brytyjski postanowił wydać zakaz noszenia mundurów „czarnych koszul” Mosley’a. Władzom lokalnym przysługiwac będzie prawo zakazywania politycznych pochodów ulicznych w określonych dzielnicach.

Bilet do Kino-Teatru

otrzyma każdy prenumerator, który w dniu dzisiejszym, t. j. w sobotę, 31 października

wpłaci prenumeratę za miesiąc listopad

do administracji

„GŁOSU PORANNEGO”
PIOTRKOWSKA 70.

Losy francuskiego frontu ludowego

W swoim czasie podawaliśmy, iż wysunięte przez francuskich komunistów hasło — rządu mas oraz tworzenie sieci lokalnych komitetów frontu ludowego osłabia rząd Bluma, dając jego przeciwnikom poważny atut propagandowy, stwarzając pozory dwutorowości władzy we Francji i sowietyzacji Trzeciej Republiki.

Ta taktyka francuskich komunistów w łączności z falą strejków okupacyjnych, jaka zalała Francję w chwili objęcia rządów przez Leona Bluma, podrywała autorytet rządu, stwarzając wrażenie, iż przeprowadzane przez rząd reformy są na nim jakby wymuszane, iż rząd Bluma jest jakby steroryzowany przez masę. — Zaznaczyliśmy również, iż w tych warunkach trudno prowadzić racjonalną i planową akcję, że rząd Bluma nie będzie mógł uniknąć dewaluacji, aczkolwiek się przed nią broni. — Wprawdzie rząd Bluma nie przeprowadził dewaluacji jednostronnej, a dokonał jej w ramach międzynarodowych porozumień z innymi państwami, w szczególności z Anglią i St. Zjednoczonymi, tym nie mniej na odcinku walutowym rząd zapowiadanej pozycji nie utrzymał.

Z kilkakrotnych oświadczeń Bluma i ministra skarbu Aurioła można było wnioskować, iż z chwilą, gdy nie da się utrzymać stałej waluty, rząd raczej poda się do dymisji. Gabinet Bluma pozostał jednakże przy władzy, co tłumaczy się tym, iż przy obecnej konjunkturze politycznej dymisja Bluma oznaczałaby rozpisanie nowych wyborów lub oddanie władzy w ręce parlamentarnej sojuszników hrabiego De la Rocque i pana Tardieu, a tym samym przekreślenie wyborczego zwycięstwa frontu ludowego i owoców dotychczasowej działalności rządu Bluma.

To też Leon Blum zdecydował się na dewaluację i przy władzy pozostał.

Rozpoczęła się nowa faza w dziejach rządu frontu ludowego, okres dewaluacyjny, wymagający wzmoczonego autorytetu rządu oraz ładu i spokoju w kraju. Sytuację ponadto skomplikowa-

ła wojna domowa w Hiszpanii, która w masach francuskich wywołała rozłam, albowiem jedni aprobują politykę nie-interwencji, gdy inni chcieliby zrównoważyć pomoc, okazywaną powstańcom przez międzynarodowy faszyzm, w drodze czynnego popierania rządu madryckiego.

Niestety w tej trudnej sytuacji rząd Bluma napotykał na trudności również w formacjach frontu ludowego. Francuska partia komunistyczna narówni z partiami reakcyjnymi próbowała zdyktować wrogość mas w stosunku do dewaluacji, ostro atakując zarazem rząd Bluma za

jego hiszpańską politykę nie-interwencji. Jednocześnie poczęły wybuchać nowe strejki, w szczególności strejki okupacyjne. — Wreszcie komuniści zażądali od rządu zakazania manifestacji przeciwników frontu ludowego przy jednoczesnym korzystaniu przez komunistów z prawa urządzania wszelkiego rodzaju manifestacji. Nie mogło się to przyczynić do uspokojenia umysłów, ani do wzmocnienia autorytetu rządu. W szczególności sytuacja się zaostrzyła z chwilą, gdy komuniści postanowili zorganizować szereg wystąpień publicznych w Alzacji. Rząd Bluma

zmuszony był zabronić komunistom manifestacji w szeregu miejscowości alzackich. Ujawniło to na gmachu frontu ludowego nowe rysy.

Jak już wspomnieliśmy, przeciwnicy gabinetu Bluma starali się tę niezgodę w łonie frontu ludowego wykorzystać, zwłaszcza, iż Francja już przekroczyła Rubicon dewaluacyjny i można demagogicznie zwałać winę na rząd Bluma.

W tych warunkach nie tylko we Francji, ale i za granicą odbyły niedawno w Biarritz kongres partii radykałów, wywołując duże zainteresowanie.

W ciągu kilkudniowych obrad kongres zajmował się przeróżnymi kwestiami gospodarczymi, sprawami obrony narodowej, problemami polityki zagranicznej, lecz największe zainteresowanie koncentrowało się nad kwestią ogólnej polityki wewnętrznej.

Na tym odcinku walka była najbardziej gwałtowna, zażarta i namiętna. Zarysowały się 3 odciały — prawicowy, centrowy i lewicowy. Prawicowa akcja prowadził naczelny redaktor paryskiego dziennika La République — E. Roche, który zarzucał komunistom podstęp, dążenie do sowietyzacji Francji, politykę prowójenną, uległość Moskwie, naruszenie ładu i porządku, gwałcenie praw jednostki i równości i t. d.

E. Roche dążył do postawienia komunistom ultimatywnych żądań, a w razie odrzucenia tychże przez komunistów — do zerwania z partią komunistyczną.

Przywódca lewicowego skrzydła, prof. A. Bayet żądał utrzymania frontu ludowego na podstawie opracowanego przez partię frontu ludowego programu minimum, twierdząc, iż rozbrat radykałów z frontem ludowym oznaczałby oddanie kraju w ręce obozu „6 Lutego”, t. j. faszystów.

Walka pomiędzy zwolennikami tych dwóch tendencji była tak namiętna, iż z obozu Roche'a padały pod adresem Bayet'a i jego towarzyszy oskarżenia o „tendencje komunizujące”.

Po długiej dyskusji zarówno Roche, jak i Bayet oraz J. Kayser, występujący w imieniu 3 federacji departamentalnych, swe rezolucje wycofali i kongres jednogłośnie przyjął rezolucję proponowaną przez wicepremiera Daladier.

W przyjętej przez kongres rezolucji partia radykałów potępia strejki okupacyjne i manifestacje, żąda legalizmu i rozwiązywania konfliktów społecznych w drodze arbitrażu (rozejmu), oraz obrony autorytetu państwa.

W wyniku kongresu jedność frontu ludowego została utrzymana, komunistom nie postawiono żadnych żądań ultimatywnych, lecz jednocześnie przytoczone punkty rezolucji Daladier świadczy o tym, iż w razie kontynuowania przez francuskich komunistów ich dotychczasowej taktyki konflikt w łonie frontu ludowego wybuchnąłby niechybnie, zakończyłby się dla francuskiej demokracji katastrofą.

O hegemonii „rządu mas”, o „steroryzowaniu” socjalistów i radykałów przez komunistów nie może być więcej mowy, należy sobie bowiem uprzytomnić, iż na drodze legalizmu, na terenie parlamentarnym partia radykałów przy wszystkich swych licznyc wadach pozostaje nadal siłą decydującą, pomimo ciosów, otrzymanych podczas ostatnich wyborów.

Dla dalszych losów francuskiego frontu ludowego ma w danej chwili decydujące znaczenie zwłaszcza sprawa hiszpańska. — Ostatnie demonstracyjne postąpienia dyplomacji sowieckiej w Londynie mogą wywołać bardzo poważne skutki i to ujemne nie tyle w Hiszpanii, co przede wszystkim we Francji. Uniknięcie tych skutków jest możliwe jedynie pod warunkiem, iż wszystkie elementy frontu ludowego będą się kierowały kryteriami pragmatystycznymi, licząc się z realnymi warunkami, jak to czyni rząd Leona Bluma.

S. Czezelniński.

2.000 samolotów bez zastosowania Lord Nuffield odrzuca zamówienie rządowe

Londyn, w październiku. Od kilku dni na pierwszy plan zainteresowań angielskiej opinii publicznej wysunęła się osoba lorda Nuffielda. Lord, który ongiś zwał się William Morris i jako właściciel wielkich zakładów Morrisa, produkuje samochody, samoloty i motocykle, zwrócił na siebie uwagę tem, że jednocześnie złożył wielkie ofiary na cele dobroczynne i wszczął ostrą polemikę z angielskim ministrem lotnictwa. Nuffield kazał mianowicie wykonać poważną liczbę 2.000 samolotów, aby móc podjąć spodziewanym zamówieniom wojskowym dla lotnictwa.

Ale minister nie miał czasu na rozmowę z nim (obie strony porozumiały się już przed tym co do ceny samolotów); takie potraktowanie jego osoby nie odpowiadało Nuffieldowi i wobec tego odmówił pracy dla rządu.

Właśnie wczoraj opublikował Nuffield przebieg swej ostatniej rozmowy z ministrem lotnictwa lordem Swinton. Na zakończenie rozmowy lord Nuffield sięgnął po kapelusz, wstał i oświadczył:

— A więc niech panu Bóg pomaga na wypadek wybuchu wojny!

Jak się ten zatarg skończy, czy lord Nuffield pójdzie na ustępstwa, tego jeszcze w obecnej chwili nie można przewidzieć.

Kim jest jednak ten oryginalny lord, który wbrew wszelkim zasadom kupieckim odrzuca olbrzymie zamówienie?

Lord Nuffield jest tak zwanym „młodym lordem”, który zdobył pieniądze i tytuł własną pracą. Przed paru tygodniami dopiero ofiarował on uniwersytetowi w Oxfordzie „drobnostkę”, wynoszącą 1.250.000 funtów na cel zbadania nieznanych chorób, a więc dwa razy tyle, co jego konkurent lord Austin, który ofiarował tylko 600.000 funtów.

Przed mniej więcej czterdziestu laty Morris założył w Oxfordzie handel rowerami z kapitałem około... 5 funtów. W miarę rozwoju ruchu samochodowego Morris rozpoczął handel używanymi wozami i pewnego dnia otworzył fabrykę. Początkowo produkował motocykle, następnie samochody, a później samoloty. Kiedy kryzys światowy osiągnął swój punkt szczytowy w r. 1932, Morris odrzucił ofertę kupna jego zakładów przez amerykańską firmę General Mo-

tors, która ofiarowała mu za jego przedsiębiorstwo poważną sumę 50 milionów dolarów. Ta decyzja Morrisa okazała się zupełnie usprawiedliwioną, bowiem w międzyczasie rynek samochodowy w Anglii tak się poprawił, że zakłady Morrisa mogły pracować „na pełnym gazie”.

Przed paru dniami bogacz ten sprzedał na giełdzie część swych akcji wartości 3 milionów funtów, co spowodowało niezwykle gwałtowną hausę. Niektórych maklerów giełdowych trzeba było zabierać zemdlnych z giełdy. Lorda Nuffielda można śmiało nazwać najbogatszym człowiekiem Anglii, gdyż posiada majątek prywatny wynoszący około 20 milionów funtów. Nie też dziwnego, że nie szczędzi on „paru groszy”, aby okazać swój zły humor ministerstwu lotnictwa i dzień za dniem zapełnia szpalty pism swymi opiniami. Ba, sprawa jego będzie nawet rozpatrywana w parlamencie i trudno przewidzieć, czy minister nie potknie się przy tej okazji.

A publiczność z wielkim zainteresowaniem obserwuje ten oryginalny pojedynek między lordem i ministrem.

KINO „PALACE” (PIOTRKOWSKA 108)

DZIŚ NAJWESELSZA PREMIERA SEZONU!

Najnowsza, pełna humoru i dowcipu, błyskotliwa polska komedia muzyczna

DWA DNI W RAJU

Arcyzabawne perypetje „Milionera mimo woli”, który w zawrotnym tempie zdobywa czarem, wdziękiem i piosenką miłość pięknej kobiety.

W rolach głównych: ulubieńcy publiczności

EUGENJUSZ BODO
Helena Grossówna, ANTONI FERTNER,
STANISŁAW ŚIELANSKI i in.

Dziś początek o g. 12
Od godz. 12—2 i 4—4

2 PORANKI 80 gr.
Ceny od

Dziś dzień oszczędności

Pomimo widocznego odprężenia na najbardziej zagrożonym odcinku naszego gospodarstwa narodowego, mianowicie budżetu, w dziedzinie naszej wytwórczości wciąż jeszcze trwa martwość. W tych warunkach więcej, niż kiedykolwiek, należy gromadzić środki finansowe, któreby można było użyć do pobudzenia sił wytwórczych. Badając różne środki, za pomocą których świat usiłuje zwalczyć obecny kryzys gospodarczy, przychodzimy do przekonania, że środki te zawodzą, jeśli się zapomina o starej prawdzie, że jedynie oszczędności tworzą fundamenty zdrowych stosunków gospodarczych.

Jeśli wszędzie i wszyscy będą oszczędzać, wówczas powstanie w całym gospodarstwie

ład i porządek. Z porządkiem tym powraca zaufanie do zobowiązań, a tym samym zwiększa się ochota do finansowania wytwórczości. Zwiększona wytwórczość prowadzi do ożywienia obrotów handlowych. Zwiększają się zarobki, rośnie siła nabywcza ludności. Oszczędności bowiem umożliwiają kredyt, kredyt umożliwia podejmowanie różnych kombinacji wytwórczych, które przynoszą znowu dochód i zwiększają oszczędności. Każdy więc obywatel, który rozumie oszczędzać, umożliwia pracę innym obywatelom, powiększając tym samym dobrobyt narodu. Jeden z wielkich mężów stanu powiedział, że jeżeli oszczędzanie jest rozsądnym ograniczeniem wydatków zbytkownych, a nie zmniejszeniem wydatków zdro-

wych i pożytecznych, to wzmacnia naród i uszlachetnia charakter obywateli.

Dzień Oszczędności, który obchodzimy po raz jedenasty w Niepodległej Polsce, ma nam przypomnieć szlachetną ideę oszczędzania, ma nam przypomnieć obowiązki w stosunku do samego siebie i do narodu, którego jesteśmy częścią.

Zróbmy w tym Dniu Oszczędności bilans i zapytajmy się, cośmy dotychczas na polu oszczędzania zrobili?

Głównymi zbiornicami oszczędności w Polsce są kasy oszczędności z P. K. O. na czele.

Jeszcze w roku 1928, t. zn. w okresie najlepszej koniunktury, suma wkładów we wszystkich kasach oszczędnościowych wynosiła 670 mil. zł., podczas

gdy na koniec 1935 r. suma wkładów wzrosła do 1.592 mil. zł.

Imponujące wprost są cyfry rozwojowe P. K. O. Liczba wkładów, wynosząca w r. 1926 113 tysięcy, dziś wynosi około 2.200.000 zł. Suma wkładów oszczędnościowych, wynosząca w 1926 r. zaledwie 25 milionów złotych, na koniec 1935 roku wynosi prawie 670 milionów. Dziś prawie co 14 obywatel posiada książeczkę oszczędnościową P. K. O., nie mówiąc już o innych równie wspólnych wynikach działalności tej potężnej instytucji oszczędnościowej.

W ciągu kilkunastu zaledwie lat P. K. O. zdołało osiągnąć poziom dorównujący najlepiej zorganizowanym instytucjom zagranicznym, stając się jedno-

cześnie prawdziwą Skarbnicą Narodową oszczędności krajowych, z których korzystają w formie kredytów wszystkie dziedziny życia gospodarczego.

Wspaniałe to wprawdzie wyniki ale możliwości ich uwielokrotnienia nie są dotychczas wyczerpane. Należy dążyć do takiego stanu, by każdy obywatel posiadał własną książeczkę oszczędnościową P. K. O. W interesie własnym i kraju powinniśmy wszyscy pamiętać i wprowadzać w czyn słowa, wypowiedziane swego czasu przez Pana Prezydenta R. P., które brzmią:

„Naród, w którym oszczędza nie stało się przyzwyczajeniem każdego obywatela, buduje swe gospodarstwo na trwałych fundamentach“.

Paul Valery w Warszawie

WARSZAWA, 30.10. (PAT) — Dziś odbyła się pod przewodnictwem ambasadora Francji uroczystość otwarcia roku akademickiego w instytucie francuskim w Warszawie, którą uświetnił odczyt znakomitego poety Paul Valery.

Min. Salengro nie jest dezertorem

PARYŻ, 30.10. (PAT) — Pozostająca pod przewodnictwem gen. Gamelina specjalna komisja, mająca za zadanie zbadać zachowanie się ministra spr. wewn. Salengro w czasie wojny, zakończyła swe prace powzięciem następujących konkluzji: 1) że Roger Salengro stał raz tylko przed sądem wojennym, 2) że nie był nigdy skazany na śmierć i 3) że przeciwnie, był uniewinniony, chociaż znajdował się w niewoli w Niemczech i nie miał możliwości się bronić.

Ślub Kiepur odbydzie się dziś w Katowicach

KATOWICE, 30.10. (PAT) — W sobotę, dnia 31 października, pociągiem pociąg z Wiednia przybędzie do Katowic Jan Kiepura wraz z Martą Eggerth. Przybywają oni do Katowic w celu wzięcia ślubu w magistracie katowickim w godzinach przedpołudniowych. Po akcie zaślubin odbędzie się obiad w hotelu „Monopol” dla zaproszonych gości. Państwo Kiepurowie odjadą prawdopodobnie w dniu jutrzejszym o godz. 20-ej do Berlina

Urzednicy magistratu skazani za nadużycia finansowe

SOSNOWIEC, 30.10. (PAT) — W sądzie okręgowym w Sosnowcu zapadł wyrok przeciwko referentowi wydz. podatkowego magistratu m. Będzina, Tad. Hercholdowi i jego pomocnikowi M. Milsztajnowi, oskarżonym o nadużycia finansowe. Sąd skazał obu oskarżonych na karę po 5 lat więzienia oraz przyznał powództwo cywilne, wniesione przez magistrat Będzina w wysokości 6 tys. zł.

Wysoka stawka na Roosevelta

NOWY JORK, 30.10. (PAT) — W jednym z domów bankierskich na Wall Street, pewien zwolennik ponownego wyboru Roosevelta, postawił 9000 dolarów przeciwko 5000 dol. złożonym przez zwolennika Landona.

Pierwsze orędzie Edwarda VIII z okazji wznowienia sesji parlamentu

LONDYN, 30.10. (PAT) — Agencja Reutera donosi: Orędzie królewskie z okazji wznowienia sesji parlamentu brzmi następująco:

„Zwracam się do panów po raz pierwszy w charakterze panującego. Moje stosunki z zagranicznymi państwami są na ogół w dalszym ciągu przyjazne a w szczególności mam nadzieję, że traktat angielsko - egipski będzie stał się początkiem nowej ery, w której współpraca angielsko - egipska będzie wzmocniona. Szczęśliwy wynik konferencji o cieśninach Dardanelskich dał do bry przykład dla przyszłości. Rząd mój pozostaje nadal niezłomnie wierny zasadom paktu ligi narodów i podał już do wiadomości swój pogląd na sposoby polepszenia stosunków tego paktu. Rokowania locarneńskie trwają. Z niepokojem obserwuję przebieg wydarzeń w Hiszpanii; rzą-

mój nie szczędził zabiegów, aby poprzeć wysiłki humanitarne na rzecz złagodzenia doli ludu hisz-

pańskiego. Usiłując zapobiec niebezpieczeństwu, wynikającym z tego rozruchu, flota moja trzyma się

szczytnych tradycji W. Brytanii. Polityka rządu mojego dążyła stale do lokalizacji tej nieszczytnej walki, współpracowała wydatnie w odnośnych rokowaniach i w stosowaniu zawartej umowy.

Mam nadzieję, że przedsięwzięte ostatnio zarządzenia walutowe rządu francuskiego i innych państw otworzą drogę dla nowego polepszenia stanu handlu międzynarodowego. Dziękuję panom za uchwały powzięte dla utrzymania godności korony W. Brytanii. Zasadnicze zarządzenia dla polepszenia i wzmocnienia sił obrony państwa nadal będą prowadzone. Raduję się nowym wzrostem handlu i zmniejszeniem się liczby bezrobotnych w 1936 r.

W dalszym ciągu orędzie królewskie mówi o zarządzeniach dotyczących zagadnień polityki społecznej i wewnętrznej“.



Bunt młodzieży hitlerowskiej Rozwiązanie berlińskiej drużyny zmotoryzowanej

BERLIN, 30.10. (PAT) — Według pogłosek urzędowo niepotwierdzonych, tajna policja państwowa rozwiązała berlińską drużynę zmotoryzowaną młodzieży hitlerowskiej i aresztowała przywódcę drużyny. Powody rozwiązania nie są znane.

LONDYN, 30.10. (PAT) — „Times“ atakuje dziś bardzo ostro generała Goeringa za jego ostatnie wystąpienie. Przeprowadzając na podstawie niemieckiej statystyki dowód, że dane przytoczone przez Goeringa, dotyczące porównania gęstości zaludnienia pomiędzy Wielką Brytanią a Niemcami, koloniami i złotą, były wszystkie nieścisłe. „Times“ stwierdza następnie, że wystąpienie Goeringa tak bardzo wprowadza w błąd, że musi się przyczynić do powiększenia trudności dojścia do jakiegokolwiek porozumienia pomiędzy Niemcami a W. Brytanią. Gen. Goering — pisze „Times“ — oświadczył, że brytyjskie terytoria mandatowe, które dawniej były w posiadaniu Niemiec, zostały Niemcom skradzione po „nieszczęśliwej wojnie. Ale wojny — pisze „Times“ — Wielka Brytania a-

ni nie zaczęła, ani jej nie przegrała, a terytoria te faktycznie nie uległy aneksji. Niemcy byłyby gotowe — ciągnął dalej gen. Goering — płacić za surowce złotem, ale złoto również „zostało im skradzione“, ironi-

zuje „Times“ i oświadcza, że każdy wie, że suma pieniędzy wpłaconych drogą reparacji była faktycznie mniejsza od sumy, wypożyczonej od Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych.

BERLIN, 30.10. (PAT) — „Frankfurter Ztg.“ donosi, że władze Prus Wschodnich zmieniły nazwę gminy Judendorf na „Hermannswalde“ i miejscowości Juden na „Buchental“.

Budżet państwa na 1937-38 r. wynosi 2,3 miliarda zł. i jest o 72 miliony wyższy od poprzedniego

WARSZAWA, 30.10. (PAT) — W dniu 30 października r. b. odbyło się pod przewodnictwem prez. gen. Składkowskiego posiedzenie rady ministrów. Na posiedzeniu tym rada ministrów uchwaliła preliminarz budżetowy na rok 1937-38 wraz z projektem ustawy skarbowej na ten okres. Preliminarz ten jest wyrazem niezłomnej woli rządu utrzymania nadal równowagi budżetowej. Preliminarz zamyka się w dochodach i wydatkach kwotą 2,293 milionów zł. z drobną nadwyżką dochodów nad wydatkami. Budżet na rok 1936-37 ustala, jak wiadomo, wydatki i docho-

dy w kwocie 2,221 milionów zł. Nowy preliminarz jest zatem wyższy o kwotę 72 milionów zł., czyli o 3,2 proc.

Wzrost ten spowodowany został koniecznością podwyższenia obsługi długów z lat ubiegłych, a nadto koniecznością pokrycia zobowiązań skarbu państwa, wynikających z ukończonej akcji odciążenia rolnictwa. Z tych tylko powodów wzrosły wydatki o kwotę okrągu 34 miliony zł.

Z budżetów poszczególnych ministerstw zwiększono przede wszystkim budżet ministerstwa oświecenia o 7 i pół milionów zł. a komunikacji o 6 i pół milionów zł. — na spłaty zobowiązań

z tytułu inwestycji wodnych. Nadto rada ministrów przyjęła projekt dekretu Prezydenta Rzplitej o zmianie niektórych przepisów o państwowym podatku gruntowym. Z kolei rada ministrów uchwaliła projekt dekretu w sprawie zmiany rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dn. 27 października 1933 roku o państwowym podatku od uboju (dla ziem wschodnich). Po za tym rada ministrów przyjęła m. in. projekty następujących dekretów Prezydenta R. P.: Prawo karno - skarbowe, o polskim instytucie rozrachunkowym i in.

Madryt znów zbombardowany

70 dzieci zabitych i rannych przez bomby z samolotów powstańczych

MADRYT, 30. 10. (PAT). Oficjalnie komunikują, że samoloty powstańcze zbombardowały Getafe i Madryt. W Getafe bomby upadły na gmach szkoły. 50 osób straciło życie. W Madrycie bomby upadły w centrum miasta na Plaza del Calles i w okolicy Puerta del Sol. Jest wiele osób zabitych. Według tegoż komunikatu, ofenzywa wojsk rządowych rozwija się pomyślnie.

MADRYT, 30. 10. (PAT). Z górą 70 uczniów, bawiących się na ulicach Getafe zostało zabitych lub ciężko rannych przez bomby zrzucone z samolotów powstańczych. Lotnicy pragnęli zbombardować samochody ciężarowe, służące do przewozu inżynierów, a trafili w grupę bawiących się dzieci.

Escorial otoczony

SEVILLA, 30.10. (PAT) — Rozgłoszła powstanieca o godz. 13.30 donosi: Escorial jest otoczony przez wojska narodowe na skutek zdobycia pozycji Peguevinos.

Główna kwatera gen. Franco zaprzecza energicznie rozpozszechnianym zagranicą pogło-

skom o rzekomej utracie przez powstańców pozycji w okolicach Toreiros dela Calzada i Sesena.

Zawieszenie broni?

SEVILLA, 30. 10. (PAT). — Z Burgos donoszą, że prezydent Azana miał się rzekomo zwrócić do rządu powstańczego z propozycją zawieszenia broni, przy czym obie strony miałyby zachować swój obecny stan posiadania. Gen Franco miał na propozycję tę odpowiedzieć odmownie.

Sowieckie tanki i oficerowie

SEVILLA, 30.10. (PAT) — Rozgłoszła powstanieca ogłasza: Na froncie środkowym „Marksistów” rzućli do walki czolgi szturmowe pochodzenia sowieckiego, atak odparto i narodowcy zdobyli przy tym 3 czolgi z załogą sowiecką. Obronę Madrytu na żądanie Caballero prowadzić będą oficerowie sowiecy.

Odbyło się spotkanie Caballero z generałem sowieckim, któremu towarzyszyła tłumaczka. Caballero oświadczył, że jest przekonany, że Sowiety uczynią wszystko, co będzie w ich mocy dla obrony sprawy Hiszpanii. General sowiecki

odpowiedział, że ufa skuteczności swoich wysiłków.

Bomby sowieckie na Seville

JEREZ DE LAFRONTERA, 30.10. (PAT) — Rozgłoszła powstanieca komunikuje, że dwa samoloty rządowe rzuciły 10 bomb pochodzenia sowieckiego na Sewillę.

Hymn imperium hiszpańskiego

SEVILLA, 30.10. (PAT) — Z inicjatywy gen. Franco został wprowadzony oficjalny hymn nowej narodowej Hiszpanii, marsz królewski, jako hymn imperium hiszpańskiego.

Malaga odcięta

SEVILLA, 30.10. (PAT) — Malaga została ostatecznie odcięta od reszty Hiszpanii od strony lądu przez zdobycie Torrox'u. W odpowiedzi na zdo-

bycie Torrox'u miejscowy czeryony komitet obrony wywiózł 70 zakładników głównie z podród wojskowych, na pełne morze, gdzie ich utopiono.

Złoto hiszpańskie we Francji

PARYŻ, 30.10. (PAT) — Znany publicysta francuski, D'Ormesson, notuje na łamach „Figaro” pogłoskę, kursującą szeroko w sferach paryskich, iż złoto hiszpańskiego banku narodowego złożone zostało w oddziale Banku Francji w Tuluzie i to na nazwisko ministra spraw zagranicznych rządu madryckiego del Vayo, ambasadora Hiszpanii w Paryżu Araquistana oraz dyrektora w ministerstwie skarbu hiszpańskiego, Ramosa. D'Ormesson stwierdza, iż wszyscy dyrektorzy Banku Hiszpańskiego zaprotestowali energicznie przeciwko tego rodzaju sposobowi deponowania złota, będącego własnością państwa.

Publicysta zapytuje jednocześnie, czy oddział Banku Francji w Tuluzie upoważniony był do przyjmowa-

AMERYKANSKIE PIECE

stałopalne — niegasnące, już

Od zł. 140.—

ORYGINALNE
AMERICAN HEATING

Tylko w firmie **HAJEK i S-ka**
PIOTRKOWSKA 199

nia na nazwiska osób prywatnych złota, o którym wiedział, iż jest własnością państwa hiszpańskiego, oraz — co będzie, gdy inny rząd hiszpański zażąda zwrotu depozytów w kruszcu, który jest podstawą waluty hiszpańskiej. Jest rzeczą niemożliwą, by w takim wypadku rząd francuski, któremu znane jest dokładnie istotne pochodzenie złota, zdeponowanego w Tuluzie, mógł odmówić jego wydania. W każdym razie — dodaje publicysta — sprawa złota hiszpańskiego jest dla Francji zagadnieniem delikatnym i skomplikowanym.

Waluty na bawełnę i odpadki

Zrzeszenie producentów przędzy otrzymało generalne pełnomocnictwo podziału dewiz

WARSZAWA, 30.10. (PAT) — W tych dniach komisja dewizowa powzięła uchwałę w sprawie zmiany okólnika nr. 21 z dnia 7 lipca r. b. Według nowego brzmienia okólnika Zrzeszenie producentów przędzy bawełnianej w Polsce uzyskało aż do odwołania generalne zezwolenie na podział między członków Zrzeszenia kontyngentu dewizowego, przyznawanego co miesiąc na uregulowanie należności za: bawełnę surową, odpadki bawełniane i wyczeski bawełniane surowe, importowane z zagranicy na potrzeby rynku wewnętrznego oraz na pokrycie kosztów ekspedycji, ubezpieczenia i transportu tych surowców, jeżeli te koszty zapłacone zostały zagranicą, tudzież wszelkich innych kosztów ubocznych, jak np. odsetki zwłoki, dyskonto itp. W związku z tym oddziały Banku Polskiego i banki dewizowe otrzymały zezwolenie na rozpatrywanie i decydowanie we własnym zakresie wniosków o uregulowanie należności za wymienione surowce oraz związane z ich importem koszty, na podstawie zaświadczeń dewizowych, wydawanych przez wyżej wspomniane zrzeszenie, w kwocie na jaką opiewa zaświadczenie bez każdorazowego zezwolenia komisji dewizowej.

Zrzeszenie jest uprawnione do wydawania zaświadczeń dewizowych nie tylko swym członkom, lecz również osobom i firmom nie należącym do Zrzeszenia, które prowadzą wyżej wymienione surowce na podstawie pozwoleń przywozu, wydanych członkom zrzesze-

nia. Przydział zagranicznych środków płatniczych dla producentów nie należących do zrzeszenia i nie przedstawiających zaświadczeń dewizowych zrzeszenia, dokonywany będzie wyłącznie przez komisję dewizową.

DOBRY PUDER PODNOSI URODĘ!

Używajcie tylko
PUDRU HIGIENICZNEGO



M. MALINOWSKIEGO

Warszawa, ul. Chmielna 4

Do nabycia we wszystkich, pierwszorzędnych firmach.

Gdańsk spaja się z Rzeszą

Bojkot żydów na rozkaz Forstera

GDANSK, 30.10. (PAT) — Zgodnie z hasłem bojkotu żydów, rzuconym ostatnio przez przywódcę stronnictwa narodowo-socjalistycznego w Gdańsku, Forstera, ludność bojkotowała na targu tygodniowym

w Nytychu na terenie Wolnego Miasta Gdańska straganiarzy żydów. Właściciel domu handlowego żyd Maj w Nytychu został dotkliwie poturbowany.

Bomby Izawiące wybuchły w 8-miu kinach. — 50 osób zatrutych

NOWY JORK, 30.10. (PAT) — W 8-miu kinematografach nowojorskich, położonych w rozmaitych dzielnicach miasta, lecz należących do tego samego towarzystwa, nastąpiły wczoraj jednocześnie eksplozje bomb z gazami Izawiącymi. W kinach w tym czasie znajdowało

się wiele publiczności. Naskutek wybuchu wyleciały szyby okienne i powstała panika. Około 50 osób uległo zatruciu gazami i odniosło rany od odłamków szkła. Jak przy puszczeniu, eksplozje te pozostają w związku z zatargiem o płace w tym przedsiębiorstwie.

Mistrz Łodzi IKP

przegrywa z Geyerem

Rozegrany wczoraj wieczorem w Łodzi po 3-letniej przerwie mecz bokserski dwóch klubów fabrycznych IKP — Geyer, zakończył się niespodziewaną porażką drużynowego mistrza Łodzi IKP w stosunku 6:10.

Z rozegranych spotkań na uwagę zasługują:
W. muszej — przegrana Popietala-

tego (IKP) z Usielskim (G);
w kocięcej — remis Bartuśka (IKP) z Augustynowiczem (G);
w piórkowej — remis Czesławskiego (IKP) z Wojciechowskim (G)
w półśredniej — niespodziewana porażka Banasiaka (IKP) z Ostrowskim (G);
w półciężkiej — zwycięstwo Pietrzaka (IKP) z Wurmem (G).

Grzeszolski wróci na dawne stanowisko w Sosnowcu

Z Warszawy donoszą: Do mecenasa Zygmunta Hofmoka - Ostrowskiego, jednego z obrońców Grzeszolskiego, zgłosił się telefonicznie inż. Zakrzewski, warszawski reprezentant firmy „Sosnowieckiej fabryki rur i żelaza”.

Przedstawiciel fabryki prosił adwokata, by Grzeszolski skomunikował się z nim jaknajszybciej, zapraszając równocześnie na obiad Grzeszolskiego i jego żonę. Inż. Zakrzewski oświadczył, że firma zajmie się osobą Grzeszolskiego, który przez 12 lat pracy zaszkodził sobie pełne zaufanie dyrekcji.

Wynika stąd, że firma Huleczyński ofiaruje Grzeszolskiemu zajmowane poprzednio stanowisko.

GRAND-KINO

Dziś premiera!

Mala i Lotus
bohaterowie „ESKIMO”

w nowym przepięknym filmie p. t.



OSTATNI POGANIN

Film o miłości tak pięknej, tak potężnej jak niezwykłą była ta cała wyspa, na której żyli wolni ludzie zdala od cywilizacji!

Pocz. o g. 12

PORANKI OD 80 gr.

Dom esperantystów w Warszawie

Z okazji przypadającego w roku przyszłym 50-lecia ruchu esperanckiego, esperantyści polscy wysunęli projekt wzniesienia w Warszawie pierwszego międzynarodowego domu esperantystów im. dr. Ludwika Zamenhafa. Inicjatywa ta znalazła żywy oddźwięk wśród esperantystów całego świata i założenie kamienia węgielnego pod budowę domu odbędzie się w czasie przyszłorocznego kongresu esperantystów w Warszawie.

W międzynarodowym domu esperantystów mieścić się będą centralne instytucje esperanckie, muzeum, biblioteka i czytelnia, sala odczytowa, biura wydawnictw oraz pokoje gościnne dla przybywających do Warszawy esperantystów.

Dziewczeta w straży ogniowej

Straż ogniowa w Temple (stan Arizona U. S. A.) chlubi się swym wyjątkowym składem: stanowią go wyłącznie młode dziewczeta, studentki miejscowego kolegium. Studentki te, będąc zapalonymi zwolenniczkami sportu, doszły do wniosku, że gaszenie pożaru jest swego rodzaju sportem, bardziej trudnym i niebezpiecznym, a w każdym razie pożyteczniejszym od skoków o tyczce lub rzucania dyskiem. Właśnie pozwoliły studentkom na zorganizowanie straży pożarnej, która istnieje od paru miesięcy i kilkakrotnie już wyjeżdżała na robotę. Podobno dziewczeta pracują nie gorzej od zawodowych strażaków.

JUŻ JUTRO
w niedzielę,
1 listopada
WIELKA PREMIERA
W KINIE
„EUROPA”

Maria Stuart
KROLOWA SZKOCJI

Katarzyna
HEPBURN
Fralic
MARCU

REŻ.
JOHN FORD

APEL POLEGŁYCH.
Dnia 31 października r. b. o godzinie 5 po poł. w gmachach męskim zgromadzenia kupców m. Łodzi (Narutowicza 68) odbędzie się uroczysty apel poległych uczniów w walkach o Niepodległość Ojczyzny.

Na tę podniosłą uroczystość wstęp mają rodziny i znajomi poległych oraz rodzice uczniów.

ZBIÓRKA PODOFICERÓW REZERWY
Celem wzięcia udziału w złożeniu wieńca na grobach żołnierskich, zarząd kółca ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy R. P. w Łodzi zarządza zbiórka wszystkich członków na dzień 1 listopada r. b. punktualnie o godz. 15 przy ul. Św. Jerzego, przed kościołem garnizonowym.
Obecność bezwzględnie obowiązkowa.

Pigułka, narzucająca cudzą wolę

Czy Zinowiew i Kamieniew zostali zahypnotyzowani chemicznie?

W tych dniach przebiegła prasa za londyńskim dziennikiem „Sunday Dispatch” cytowana senacyjna wiadomość, tłumacząca niezrozumiałe zachowanie się Kamieniewa i jego towarzyszy na słynnym moskiewskim procesie. Pismo powyższe oświadcza — i twierdzi, że ma wiadomości z najlepszych źródeł, że oskarżeni zostali zahypnotyzowani za pomocą specjalnego specyfiku, scopochloralozy. Odebrano im za pomocą tego środka wolę i samodzielność myślenia i uczyniono jedynie marionetkami w rękach tych, którzy mieli z nimi styczność.

Rzeczywiście trudno znaleźć inne wytłumaczenie, które wyjaśniłoby może niesamowite zachowanie się „trockistów” na procesie. — Przecież, jeśli istotnie spiskowali przeciwko Sowietaom to czynili to dla idei, którą jeszcze przed sądem mogli wydatnie wesprzeć. Śmierci na pewno przecież nie bali się ci ludzie, którzy od najwcześniejszej młodości pracowali w tajnych organizacjach terorystycznych i nieraz stali w cieniu szubienicy.

Owa „chemiczna hypnoza” jest więc wytłumaczeniem bądajże jedynym.

Czy jest ona jednak prawdopodobna? Czy doprawdy za pomocą chemicznych środków można „ukraść duszę”? Czym jest wogóle ta scopochloraloza i jakie są jej właściwości? — Czy prawdą jest, że wystarczy zażyć kilka centygramów tego białego proszku, by stać się bezwonnym instrumentem w rękach eksperymentatora?

Z tymi pytaniami „Polska Zbrojna” zwróciła się do jednego z najznakomitszych polskich lekarzy chorób nerwowych. — Oto, jakie informacje otrzymaliśmy:

— Od dłuższego już czasu dyktowana jest w świecie naukowym sprawa hypnozy i uznana została jako fakt bezsporny, że istnieją ludzie, którzy potrafią człowieka uspić, obudzić, a następnie rozkazać mu czynić rzeczy, których by nigdy w normalnym stanie nie wykonał. — Zahypnotyzowany czyni to zupełnie nieświadomie, jego wola należy w tych chwilach nie do niego; gdy się ocknie nie pamięta nic z tego, co czynił w transie.

Są to jednak wypadki rzadkie. Potrzebna jest do tego równie wola hypnotyzowanego, jego zgoda na uspienie, bo tylko w tym stadium jest sugestia skuteczna. Dlatego też tak rzadko zdarzają się fakty nadużycia siły hypnotycznej do niegodnych celów. Medycyna ostatnio zaczęła ją stosować zamiast narkozy, ale są to tylko próby.

Jednakże od pewnego już czasu lekarze francuscy szukają środka do wywołania sztucznej hypnozy. Jedni używali w tym celu środków odurzających jak chloroform, eter itd., inni — różne narkotyki, jak weronal, morfina itp., ale rezultaty nie były zadowalające.

Dopiero przed paru laty doktor farmacji Pascal Brotteaux wpadł na pomysł połączenia dwóch silnych środków odurzających: pomieszał znane od dawna specyfiki scopolaminę z chloralozą. Mieszanka ta, scopochloraloza, dała środek o nie zwykłych właściwościach. — Dr. Brotteaux w swej pracy p. t.

„Hypnoza i scopochloraloza” opisuje liczne doświadczenia, poczynione przez niego samego lub przez jego asystentów na osobach w różnym wieku i w różnych warunkach.

Wyniki są zdumiewające: mała pigułka 50-centygramowa wprawia każdego w trans hypnotyczny i umożliwia zasugerowanie mu wszystkiego, co się eksperymentatorowi podoba. — Po ocknięciu się pacjent nie pamięta. Metoda ta daje dobre rezultaty nawet u osobników bardzo opornych na zwykłe sposoby zawodowych magnetyzatorów.

Dr. Brotteaux przytacza w swej pracy szereg wypadków wyleczenia ciężkich chorób nerwowych dzięki scopochloralozie. Wyleczono objawy hysterii, jankanie się, bojaźliwość, impotencję, kleptomanię, neurastenię i szereg innych.

Oto w skróceniu opis leczenia, przytoczony przez powyższe dziełko:

„Roger D... lat 35. Od 7 roku

życia opanowany jankaniem się. Ani szkoła dla jakałów, ani środki uspakajające nie przyniosły stałej poprawy. Śpiewa poprawnie, co dowodzi, że jankanie nie jest wadą fizjologiczną. Zaczęliśmy stosować scopochloralozę w połączeniu z hypnotycznym narzucaniem woli, z sugerowaniem. Już po trzech kuracjach skutki były widoczne, a po siedmiu Roger D. mógł przeczytać stronę bez zająknięcia”.

W podobnie prosty sposób uleczono człowieka, który wykazał pierwsze objawy lunatyzmu i innych z długim szeregiem ciężkich chorób nerwowych.

Tyle mówi nauka, która stwierdza tylko fakty po stołkoć sprawdzone i nie wybiega ani o krok w dziedzinę najbliższych choćby perspektyw i możliwości.

Należy życzyć sobie, by ten sposób terapii rozwinął się i rozpowszechnił jak najszerzej. Może on oddać nieocenione wprost usługi w wychowaniu dzieci,

które podlegają często straszonym cierpieniom nerwowym, wyciskającym swe piętno na całym przyszłym ich życiu. — Mała dawka mądrze zastosowanej scopochloralozy wepchnie wykołejonego znów na dobrą drogę.

Scopochloraloza stać się może błogosławieństwem. Ale czy dr. Brotteaux i jego koledzy pomysłili o korzyściach, jakie ciągnąć może z tego wynalazku człowiek zły i pozbawiony skrupułów? Czy zastanowili się nad tym, jak straszliwą trucizną dała im w ręce nauka?

O tym nie piszą rozprawy naukowe. Nie piszą o niebezpieczeństwie rozpowszechnienia się tego wynalazku; o tym, co się stać może, gdy biały ten proszek stanie się dostępnym dla każdego, chociażby tak jak morfina czy kokaina. Czy możemy być wtedy pewni, czy jutro jeszcze będziemy panami samych siebie?

Ten biały proszek może być przecież wytrychem, który otworzy zrzędnemu rzeźmieszkowi wszystkie zamki naszego mózgu i naszej duszy. Skieruje naszą wolę na tory, po którychby nigdy nie poszła, wydobyc może najtajniejsze sekrety nasze.

Nie trzeba bowiem zapominać: by kogoś zahypnotyzować w sposób zwykły, trzeba wykonać mnóstwo skomplikowanych zabiegów, mieć przede wszystkim zgodę hypnotyzowanego. — Nic jednak nie jest łatwiejszego niż dać do połknięcia białą pigułkę, która zabiera wolę. Można ją dać jako jakieś niewinne lekarstwo od bólu głowy czy przeciw bezsenności. Wtedy każdy może na czas działania lekarstwa opanować naszą wolę. — Szczęśliwi wynalazcy powinni zamykać to lekarstwo w najtajniejszych skrytkach. Bo scopochloraloza jest groźniejsza od ejanku potasu. Ten zabiera tylko życie, ta — duszę.

Nie śmiemy nawet zagłębiać się w możliwości, które otwiera użycie tego straszliwego środka.

Wróćmy raczej do pytania, które nas z początku zajmowało:

— Czy uważa pan doktor za możliwe, że w procesie moskiewskim poddano oskarżonych takiej właśnie „chemicznej hypnozie” i że w transie kazano im zeznawać w tym duchu, jakim sobie życzyli oskarżyciele?

— Uczni, którzy się zajmują scopochloralozą nie czynili takich doświadczeń. Ograniczają się tymczasem do leczenia schorzeń nerwowych. Rozumując jednak przez analogię: jeśli przy normalnej hypozie udaje się osobnikom zupełnie zdrowym narzucić wolę hypnotyzera, to w wypadku stosowania scopochloralozy, która przy leczeniu chorób nerwowych działa podobnie jak zwykła hypnoza, skutki sugestii powinny być takie same, albo podobne.

Najbardziej zaniedbane ręce
MOŻNA DOPROWADZIĆ DO AKSAMITNEJ GŁADKOŚCI I BIAŁOŚCI, STOSUJĄC CODZIENNIE



Krem PRAKATÓW
PERFECTION

Powódź w pow. brzeskim

Woda zalała 7 domów oraz drogę wojewódzką

KRAKÓW, 30.10. (PAT) — Na skutek padających od kilku dni deszczów i topnienia śniegu w górach w województwie krakowskim nastąpił przybór wód, szczególnie w potokach górskich.

W pow. brzeskim w gromadzie Uszew wezbrał silnie potok Uszwica zalewając 7 domów oraz drogę wojewódzką na przestrzeni 20 metrów do wysokości 70 cm. Komunikacja w związku z tym została na tej przestrzeni przerwana.

Z zagrożonych domów ludność ewakuowano. Pod wieczór woda zaczęła opadać, komunikacja została przywrócona, a ludność powraca do domostw.

W powiecie limanowskim na drodze powiatowej Dobczyce — Szczyrce woda zalała mostki dojazdowe, przerywając komunikację.

W godzinach wieczornych stan wód nie zagrażał bezpośrednim niebezpieczeństwem.

„San Remo” w płomieniach

Pożar parowca włoskiego

RIO DE JANEIRO, 30 X. (Pat.) — Na włoskim parowcu transatlantyckim „San Remo” wybuchł pożar. Statek wyprowadzono z portu i doprowadzono do ławicy piasku. —

Wielkie słupy dymu unoszą się nad statkiem. Załoga i straż pożarna usiłują stłumić ogień. — Pożar rozpoczął się jeszcze w drodze do Rio-de-Janeiro wśród ładunków bawełny i oliwy.

Już jest na ukończeniu śledztwo w sprawie Parylewiczowej

TARNÓW, 30.10. (Tel. wł.) — Kupiec towarów bławatnych w Tarnowie, Józef Hollander, jako zamieszany w głośną aferę Wandy Parylewiczowej i Heleny Fleischerowej przebywał od przeszło 4-ch miesięcy w areszcie śledczym przy sądzie okręgowym w Tarnowie.

W dniu wczorajszym na zarządzenie władz prokuratorskich został on wypuszczony na wolność.

W kolach sądowych uważają to za dowód, że śledztwo w sprawie Parylewiczowej jest już na ukończeniu.

CAPITOL produkuje w dobrej klasie filmów wysokiej klasy.

Dziś i codziennie! Epopea bohaterstwa, miłości i poświęcenia

„BANDERA”
(SZTANDAR) — Frapujący dramat z życia Hiszpańskiej Legii Cudzoziemskiej. Reżyserował: Julien Duvivier.
Obsada: Annabela i Jean Gabin. — Ponadto: Epokowy wynalazek w kinie! Pierwszy „AUDIOSKOPICKS” oryginalny film plastyczny — Do obejrzenia tego filmu niezbędne są specjalne okulary, które sprzedaje kasa kina po 5 gr. Ceny miejsc na wszystkie seanse po 54 gr. Hasłem naszym: Najniższe ceny, najlepsze filmy

prezentuje od 1-go do 15 listopada największą atrakcję stolicy Europy

siostry Lili i Emma Schwarz
na czele artyst. programu oras doskonały zespół muzyczny „King-Jazz”
Codziennie five z pełnym programem.

3 MILIONY

DANCING
„TABARIN”

Niech z głodu giną bliźni

Endecki bojkot akcji zimowej pomocy bezrobotnym

Zarząd okręgowy Stronnictwa Narodowego w Łodzi ogłosił w swych organach uchwałę, której końcowy ustęp brzmi dosłownie: „Nie możemy wziąć udziału w Komitecie niesienia pomocy dla biednej ludności...”

Półoficjalna agencja „Iskra” pisze z tego powodu:

Wiadomości bieżące

DYZURY APTEK. — Kocy dziesięcioro dyżuruje następujące apteki: Kona i S-ki (Plac Kościelny 8); A. Charemzy (Pomorska 12); Wagnera i S-ki (Piotrkowska 67); Zajackiewicz i S-ki (Zeromskiego 35); Gorczyckiego Z. (Przejazd 59); Epstein M. (Piotrkowska 225); Szymańskiego Z. (Przedzalniana 75)

REJESTRACJA ROCZNIKA 1916 — Dziś zgłosić się winni do powtórnej rejestracji wszyscy mężczyźni rocznika 1916, zamieszkał na terenie 4 komisariatu poliej, których nazwiska zaczynają się na litery początkowe alfabetu U, W, Z, Z włącznie. Ponadto w dniu dzisiejszym winni się zgłosić do powtórnej rejestracji wszyscy mężczyźni rocznika 1916, zamieszkał na terenie 11 komisariatu poliej, których nazwiska zaczynają się na litery początkowe alfabetu T, U, W, Z, Z włącznie.

Rejestracja odbywa się w lokalu biura wojskowego przy ul. Piotrkowskiej 165.

CHOROBY PRZEMIANY MATERII

Badacze na polu wiedzy lekarskiej, dotyczącej przemiany materii, zapewniają, że przez stosowanie naturalnej wody gorzkiej „Franciszka-Józefa” osiąga się świetne wyniki.

Nadprodukcja w wolnych zawodach

Warszawski koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

Jak nas informują ma się odbyć konferencja wydziałów uniwersytetów i politechnik w sprawie reformy programu studiów i uniknięcia „nadprodukcji” w wolnych zawodach.

„Uchwałę tę poprzedza obszerne motywacje. Podane są powody, dla których Łódzcy endecy chcą zbojkotować akcję nakarmienia i ochronienia przed mrozem bezrobotnych.

W „uchwałę” znajdujemy też trzy argumenty; po pierwsze: nie podoba się im „skład komitetu”. Drugi argument jest jeszcze bardziej pozbawiony zdrowego sensu. Brzmi on: endecy nie chcą współpracować w Komitecie z przedstawicielami ludności żydowskiej.

Ale koroną wszystkiego jest trzeci argument. Oto — powiadają Łódzcy endecy — filantropia jest właściwie paliatywem, jest doraźną ulgą, która nie „rozwiązuje zasadniczych i istotnych potrzeb”. A wobec tego... pocóż karmić głodnych i przyodziewać i ochraniać przed mrozem biedaków? Lepiej dać temu pokój i poczekać, aż spełnią się marzenia partii endeckiej, t. j. dojdzie do „przebudowy naszego ustroju gospodarczego” w myśl doktryny partii...

Z przerażeniem czytamy te słowa, z osłupieniem słuchamy takiej argumentacji.

Endecy wciąż powołują się na to, że są wyrazicielami etyki chrześcijańskiej. Czyż można so-

bie wyobrazić jaskrawsze poodeptanie zasad, głoszonych przez etykę chrześcijańską, jak „uchwałę”: niech z głodu giną bliźni, pograżeni w nieszczęściu bezrobocia, ani palcem nie ruszymy, by im udzielić pomocy, bo... interes partyjny każe nam czekać, aż w Polsce zaprowadzimy rządy endeckie...

Z całym spokojem i unikając cisnących się pod pióro określeń przeprowadziliśmy rozmowę analityczną „uchwały” Łódzkich endecków. Jedno tylko pytanie postawić musimy pod adresem zwolenników tej partii: czy dają placet takiej postawie wobec głodującego bliźniego?

Mamy głębokie przekonanie, że na to pytanie będzie jedna tylko odpowiedź: Nie!

Bo gdyby inaczej było, trzeba by przecież zwątpić w instynkt humanitarności, w uczucia ludzkie”.

HERBATKA U KOMBATANTÓW ŻYDÓW.

Związek żydów uczestników walk o Niepodległość Polski urządza w lokalu swym przy ul. Gdańskiej 91, herbatkę towarzyską z tańcami, która się odbędzie jutro w niedzielę o godz. 5-ej po poł. Doborowa orkiestra i pierwszorzędną bufet.

Zasilki dla sezonowców

Zaświadczenia do Funduszu Pracy wydane będą przez magistrat najdalej w 3 dni po zwolnieniu robotników

W wydziale kanalizacji i wodociągów odbyła się konferencja z przedstawicielami klasowego związku robotników przemysłu budowlanego i sezonowców, w sprawie wstrzymania redukcji, zatrudnionych na kanalizacji, w sprawie wypłaty ekwiwalentów urlopowych, oraz wcześniejszego wydania zaświadczeń do funduszu pracy dla otrzymania zasiłków ustawowych.

Przedstawiciel „Kanalizacji i wodociągów” inż. Barszczewski oświadczył delegacji, że reduk-

cje zostaną wstrzymane, jednakże mimo przedłużenia okresu pracy, nie wszyscy robotnicy przepracują 26 tygodni, który to okres pracy uprawnia do otrzymania zapomóg.

Magistrat będzie się starał wyplacić ekwiwalenty urlopowe razem z ostatnią wypłatą, co się dotyczy zaświadczeń do Funduszu Pracy, to będą one wydane najdalej w 3 dni po zwolnieniu robotników.

Następnie delegacja udała się do Funduszu Pracy, celem omó-

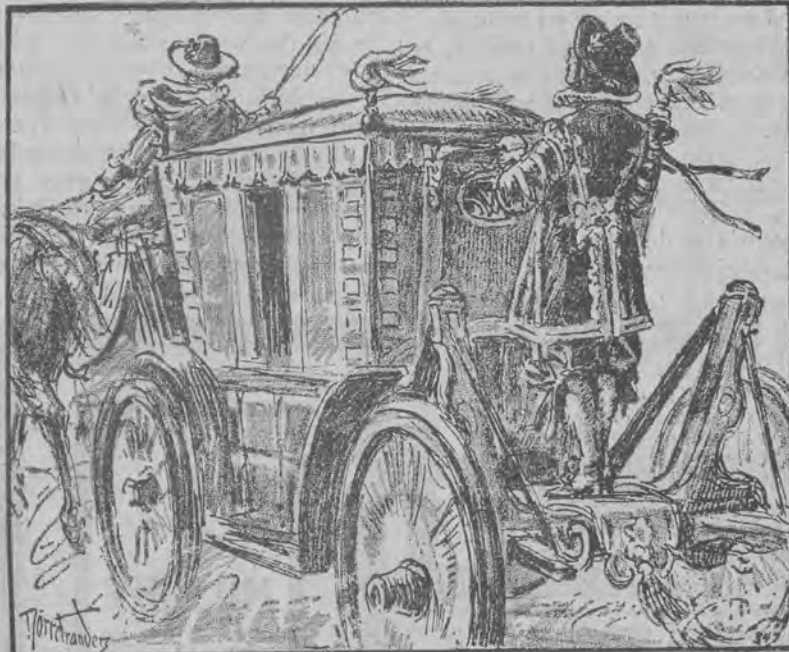
wienia sprawy wcześniejszej wypłaty zasiłków, oraz udzielenia pomocy tym sezonowcom, którzy nie mają przepracowanych 26 tygodni (104 dni), oraz robotnikom, zatrudnionym na robotach finansowanych przez Fundusz Pracy, którzy dotychczas otrzymali pomoc żywnościową.

Ponieważ rozstrzygnięcie tych spraw nie leży w kompetencji Funduszu Pracy, delegacja uda się do urzędu wojewódzkiego w Łodzi.

rudny i rózne Z PODPIS. & PROF. UNIVERS. DEBEAUTÉ PARIS G. SANDLER **RAVIS** PARIS VARSOVIE niedoścignione!

Trzech Muszkieterów

Powieść w ilustracjach wg. Aleksandra Dumasa



347. MOUSQUETON W LIBERII.

„Księżna”, o której zawsze o-

powiadał Portos, okazała się wdową po adwokacie. Jeśli nie można jej było jeszcze nazwać

starą, to w każdym razie była o jakieś 20 lat starsza od swego wybrańca. Jej radość życia cierpiała przez wiele lat współżycia z mężem, niejakim panem Coquenard, który był zgrzybiałym, drzącym staruszką, obwożonym w wózku. Jego jedynym zainteresowaniem była dość daleko posunięta oszczędność. Ślady tej namiętności można było dokładnie wyczytać na chudych twarzach pisarzy, którzy pracowali w jego biurze, podczas gdy on sam stałe trzymał straż w swym prywatnym gabinecie nad wielką skrzynią złota.

Po śmierci pana Coquenard Portos otrzymał nagrodę za swą cierpliwość i wytrzymałość. — Ciężka skrzynia zawierała nie mniej jak 800.000 franków. — Mousqueton otrzymał wspaniałą liberię i dożył spełnienia swych marzeń: mógł stać z tyłu na złoczonej karocy swego pana.

348. BAZIN W NOWICJACIE. Aramis rzeczywiście został przyjęty do szanownego zakonu lazarystów. Teologia zawsze

Najpiękniejszy dom w Gdyni



Odbić się w Gdyni poświęcenie nowo wybudowanego 7-piętrowego gmachu czynszowego. Gmach ten, będący najpiękniejszym i najbardziej nowoczesnym obiektem mieszkaniowym w Gdyni, został wzniesiony kosztem funduszu emerytalnego pracowników Banku Gospodarstwa Krajowego.

Sytuacja strejkowa w Łodzi

Likwidacja strejku u Kindermana. — Okupacja u Allarta trwa nadal

W dniu wczorajszym w wyniku dłuższej konferencji u okręgowego inspektora pracy p. Wyrzykowskie-

go zlikwidowany został strejk okupacyjny w fabryce Kindermana przy ul. Łąkowej 23. Dyrekcja, na apel inspekcji, zgodziła się co najmniej na wyjątkiem czterech, którzy z trudnieni zostaną na tydzień.

Robotnicy zaakceptowali warunki ugody i jeszcze wczoraj opuścili okupowane tereny. Dziś rozpoczęła się normalna praca w fabryce.

Jeśli chodzi o strejk okupacyjny w zakładach Allarta i Roussela przy ul. Kątnej 19, to trwa on nadal. Mimo wczorajszej konferencji zwolnionej celem zlikwidowania strejku, sytuacja uległa nawet pewnemu zaostrzeniu. Na murach fabryki kazano się obwieszczenie dyrektora, iż uważa stosunek najmu o pracowników okupantów.

Dziś, jak się dowiadujemy, odbyła się ma jeszcze jedna konferencja inspekcji pracy.

Kopiec Józefa Piłsudskiego Konto P. K. O. 1313

była najdroższa jego sercu. Po pewnej podróży do Lotaryngii zniknął zupełnie i zaprzestął pisywać do swych przyjaciół. Czytelnicy przypominają sobie jeszcze pewnie jego siostrzenicę, małą sprzedawczynię płótna w Tours, którą królowa Anna austriacka nazywała swą siostrą. Nasi przyjaciele oddawna stwierdzili, że jest ona identyczna z panią Chevreuse, która

była tak oddana królowej, musiała się ukryć w Tours, upływie kilku lat uciec w braniu męskim, aby nie być resztowaną przez kardynała.

Przez panią Chevreuse dowiedzieli się nasi trzej przyjaciele, że Aramis wstąpił w Naney do klasztoru.

Bazin nie opuścił go również i tu i wstąpił do nowicjatu.



Felieton Wstrętne dziewczyny

I.
1910 R.
— Cóż to, Marysiu, znowu by-
faś na Seating - ringu? Czy chcesz
sobie nogi polamać i zostać kaleką
na całe życie? A więc ojca ci zu-
pełnie nie żal? Jest ci zupełnie obo-
jętne, że ojciec siedzi półżywy i
tylko słucha, czy nie rozlegnie się
dzwonek u drzwi i tylko spogląda
przez okno, czy nie zatrzyma się
przed bramą karetka pogotowia.
Nie sobie nie robisz z ojca...

— Tatusiu! Ależ zrozum...
— Nawet słuchać nie chcę...
Wstrętne dziewczyno!

II.
1936 R.

— Muszę ci powiedzieć, Joanno,
że jestem wprost oburzony twym
zachowaniem... Nie można do tego
stopnia martwić ojca! Co ty sobie
myślisz, że mam serce z kamienia?
A przecież nie jestem jakimś zaco-
łanym ojcem i nie trzymam cię w
zamknięciu! Przecież nie powiedzia-
łem ci: „Siedz w domu” kiedy ci
się zachciało — Bóg raczy wie-
dzieć, mówiąc między nami, po co
— lecieć w tę okropną pogodę
z Anglii do Australii i bić jakiś
idiotyczny rekord, który jutro
z kolei będzie pobity przez Amy,
Amelię, czy jak się tam one jeszcze
nazywają... Ja przecież nie nie po-
wiedziałem. Myślałem sobie: Jeśli
dziewczynę spotka katastrofa, to
wyłowi ją jakiś okręt”. Ale dla
ciebie tego mało. Ty musisz jeszcze
nie mówić mi ani słowa, puszczać
się na przelot z Nowej Zelandii do
Tasmanii przez puste morze, gdzie
jakiś mały okręcić przejeżdża raz
na pół roku. Tobie jest dobrze la-
tać. A pomyślałabyś o tym, że ser-
ce twojego ojca zalewa się krwią, że
niepokoi i denerwuje, że nie może
sobie znaleźć miejsca, że nie może
jeść...

— Tatusiu! Ależ zrozum...
— Nawet słuchać nie chcę...

III.
1986 R.

— Posłuchaj, Lulu, wciąż mówisz
„tatusiu”, a ja widzę, że zupełnie
nie kochasz swego starego ojca i
zupełnie się z nim nie liczysz. Jest
ci zupełnie obojętne, że ja się de-
nerwuję. Powiedz mi, z łaski swojej
poco było latać rakieta na Syriusza
na herbatę? Czyż w domu nie ma
herbaty? Ostatecznie mogłaś pole-
cieć bez żadnej rakiety na Marsa.
Cóż to, czy na Marsie herbata jest
gorsza, niż na Syriuszu?
To wszystko jedynie przekora!
Mars jest tuż pod ręką, wobec tego
trzeba rakietaować na Syriusza. A
je stary ojciec się denerwuje, to cię
nie interesuje...

— Tatusiu! Ależ zrozum...
— Nawet słuchać nie chcę...
Wstrętne dziewczyno!

W. Azow.

KWESTIA

Mania Riesenfiber postanowiła wyjść
za mąż za lekarza. Jednakże upłynęło
już kilka lat, a zamiar ten nie został
urzeczywistniony.

Zdenerwowana starsza pani Riesen-
fiber zwraca się z wyrzutem do córki:
— Ja nie rozumiem, czego ty wła-
ściwie chcesz? Czego ty ciągle przebie-
rasz? Chcesz wyjść za mąż za lekarza?

- Tak.
- Za internistę?
- Nie.
- Za laryngologa?
- Nie.
- Za wenerologa?
- Nie.
- Tylko co?
- Za konsylium.

NA POCZCIE

Do okienka na poczcie przepycha
się ktoś gwałtownie, roztrzaskując in-
nych.

- Może pan sechce łaskawie stanąć
ostatni w ogonku — wola jakiś potra-
cony pan.
- Nie mogę...
- Dlaczego?
- Tam już stoi jeden ostatni.

Jeszcze jedna lustracja

Władze stwierdziły, że kupcy stosują się do wydanych przepisów

W dniu wczorajszym stała komi-
sja do kontroli cen i walki z dro-
żyzną żywnościową w Łodzi udała
się na miasto, celem przeprowadze-
nia jeszcze jednej lustracji targo-
wisk, sklepów spożywczych, kolo-
nialnych itp. W skład komisji lu-

stracyjnej weszli pp. prezydent
miasta, Godlewski, wicestarosta
grodzki, Denys, komendant policji
na m. Łódź, insp. Elsesser - Nie-
dzielski i referent aprowizacyjny
starostwa, p. Styczyński.

Komisja przeprowadziła lustra-

cję targowisk i hal targowych w
różnych punktach miasta, zwiedza-
jąc sklepy, stoiska i stragany. Ba-
łano w szczególności sprawę prze-
strzegania cenników i ujawniania
cen na towarach.

Komisja stwierdziła, że wszyscy
kupcy i handlarze stosują się ściśle
do wydanych przez władze zarzą-
dzeń, honorują cenniki, uzgodnione
z organizacjami kupieckimi oraz u-
jawniają ceny na towarach i arty-
kułach. Zadnych przekroczeń komi-
sja nie stwierdziła.

Świadczy to o tem, że podjęte
środki zwalczające nieuzasadnioną
drożyznę artykułów pierwszej po-
trzeby dały pozytywne wyniki.

O wynikach lustracji komisja
sporządziła protokół, który przesa-
ny będzie władzom nadzorczym.

Po długich i ciężkich cierpieniach zmarła nasza najukochańsza matka, babka, siostra i teściowa

B. P. Salomea Kalisz

ur. Tobiasz

Wyprowadzenie drogiej nam zwłok odbędzie się w niedzielę, dnia 1 listopada 1936 r. o godz. 1-iej po poł. z domu przedpogrzebowego, o czym zawiadamiają pozostali w głębokim smutku

Dzieci i Rodzina

Jutro, 1 listopada, jako w pierwszą bolesną rocznicę zgonu

B. P. Salomei Wierzbickiej

odbędzie się o godz. 1 pp. na cmentarzu żydowskim nabożeństwo żałobne oraz odsłonięcie pomnika, na które zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych

RODZINA

Strejkem w magistracie

grożą urzędnicy miejscy

Donosiliśmy już wczoraj o odby-
tym wczoraj, zorganizowanym przez
związki pracowników miejskich w
sali Helenowa. Na wiece tym szcze-
gółowo omówiono sytuację urzęd-
ników, oraz postulaty, przedstawio-
ne władzom w sprawie potrącania
dodatku specjalnego, odpowiednio
obniżonego, zgodnie z obietnicami
min. spraw wewnętrznych oraz w
sprawie awansów. Wiece miało na ce-
lu wysondowanie opinii szerokiej

reszcy urzędniczych w sprawie dal-
szej akcji.

Po wiece zebrała się komisja
międzyzwiązkowa, która, na pod-
stawie opinii, wypowiedzianych
przez uczestników wiece, powzię-
ła rezolucję w sprawie proklamowa-
nia strejku w magistracie w wypad-
ku, gdyby w ciągu 7 dni, t. j. do
dnia 5 listopada r. b. władze miej-
skie nie uwzględniły wysuniętych
żądań.

Teatr, muzyka i radio

TEATR MIEJSKI

Dziś o godz. 4-iej oraz w niedzielę
wyjątkowo o godz. 4.30 pop. stanowią-
ca w dalszym ciągu niestabilny ewe-
nemen artystyczny Łódzi świetna sztka
ka Wernera „Ludzie na krze” z Janem
Boneckim w roli głównej. W sobotę
i w niedzielę o godz. 8.30 wiecz. powtó-
rzenie wczorajszej premiery komedii
mieszczańskiej Gabrieli Zapolskiej —
„Moralność pani Dulskiej”.

W niedzielę o godz. 12.30 w pol-
trzeci poranek popularny dla najszers-
szych warstw naszego społeczeństwa.
Dana będzie kapitalna tragedia Sło-
wackiego „Mazepa” z Juliuszem Oster-
wą w roli tytułowej. Ceny niższe od
40 gr. do 2.70.

TEATR POPULARNY

Dziś dwukrotnie — o godz. 4 pop. i
o godz. 6.30 grany będzie niemierniel-
ny „Chory z urojenia” Moliera w pre-
mierowej obsadzie pod reżyserią Zo-
nera.

W niedzielę po raz 19 świetna ko-
media współczesna z problemem spo-
łecznym „Pieniądz to nie jest wszyst-
ko”.

DZISIEJSZY PROGRAM RADIOWY

6.33 Gimnastyka i muzyka z płyt
11.40 „Śpiewajmy piosenki” — audy-
cja

12.03 Pieśni (płyty)
14.30 „O tym jak Kubek i Wiktor u-
ratowali pana Longinusa od śmierci” —
sluchowisko

15.40 Piosenki włoskie w wykonaniu
Schmidta (płyty)
16.15 Fragmenty z mniej znanych
oper

17.00 Koncert solistów: Neumiller —
(skrzypce), Teodor Ryder (akompania-
ment) i Myszkowski (śpiew)

17.50 Przegląd wydawnictw
18.00 Audycja z okazji „Dnia oszczę-
dności”.

18.24 Muzyka poważna (płyty)
18.50 Pogadanka aktualna
19.00 „Wesele” Wyspiańskiego (akt
I-zy)

20.00 „Polskie wyprawy polarne”.
20.30 Nowości literackie
21.00 Koncert rozrywkowy

22.00 Sergiusz Rachmaninow: Wa-
riacje fortepianowe na temat Corellie-
go w wyk. Jonasówny.

22.30 Koncert orkiestry symfonicz-
nej P. R.

23.30 Koncert życzęń.
AUDYCJE ZAGRANICZNE
LONDYN (342)

22.00 Concerto grosso Albioniego, „Al-
chemik” Haendla. Koncert skrzypce
wy Mozarta i Suita Czajkowskiego.

WIENIEN (507)
19.15 „Zum goldenen Kipferl” — ope-
retka Stolza

BRUKSELA (322)
21.00 „Fryderyka” — operetka Lehara
SOTTENS (43)

22.00 „Wiktor i jej huzar” — ope-
retka Abrahama (fragmenty)
MEDIOLAN (368)

20.45 „Dafni” — opera pastorałna —
Mule’a

RZYM (420)
20.40 „Il nostro giallo” — operetka
Vaccari’ego.

SOLIŚCI PRZED MIKROFONEM
O godz. 17.00 grać będzie skrzypek
Maurycy Neumiller i śpiewać Witold
Myszkowski. Wieczorem o godz. 22.00
pianistka Maryla Jonasówna odegra
Rachmaninowa „Wariacje na temat
Corelliego” — utwór pochodzący z o-
statniego okresu kompozytorskiego
Rachmaninowa, bo napisany przed
czterema laty.

DZIEŃ OSZCZĘDNOŚCI
Hasła oszczędności, zawsze żywotne,
stały się szczególnie aktualne w dobie
powojennej, w której pod znakiem
oszczędności musiały być ustalane nie-
tylko budżety państwowe, ale również
budżety wszystkich obywateli. Wy-
kładnikiem tej idei stał się oficjalnie
„Dzień oszczędności”, obchodzony
przez świat cały. Organizowany w Pol-
sce „Dzień oszczędności” znajduje rów-
nież swoje odbicie w audycji radio-
wej, nadanej o godz. 18.00, którą otwo-
rzy przemówieniem dr. Henryk Grub-
ber, prezes centralnego komitetu o-
szczędności. Następnie wykonany bę-
dzie hymn o oszczędności i polska
pieśń o oszczędności.

WOJEWODA HAUKE - NOWAK
PRZED MIKROFONEM

O godz. 18.20 przed mikrofonem roz-
głosi łódzkiej stanie wojewoda Hau-
ke - Nowak, który, jako przewodni-

czący wojewódzkiego obywatelskiego
komitetu pomocy bezrobotnym, pre-
lekcją p. t. „Sprawa serca, sumienia
i rozumu” zainauguruje wielką akcję
propagandową na rzecz pomocy bied-
nym i bezrobotnym naszego wojewódz-
twa.

Przemówienie to przy pomocy gi-
gantofonów, umieszczonych na pla-
cach publicznych, wysłuchane będzie
przez wszystkich mieszkańców Łodzi.

Jeden z gigantofonów z polecenia
prezydentna Godlewskiego będzie zain-
stalowany przed zarządem miejskim na
Placu Wolności.

Sluchowisko Brauna w czechosłowackim radio

Dnia 4 listopada r. b. od godz.
22 min. 15 do godz. 22 min. 45 ra-
diostacje Praga, Brno i Morawska-
Ostrawa nadawać będą sluchowisko
dramatyczne Mieczysława Brauna
p. t. „Zdarzenie w Magnuszowie”,
oparte na noweli tegoż autora pod
tym samym tytułem (drukowanej
w „Głosie Porannym”). Sluchowisko
to wchodzi w zakres stałych audy-
cji czechosłowackiego radia, nada-
wanych na Europę w języku espe-
ranto. Radiofonizacji i przekładu na
esperanto dokonał autor.

KINO

EUROPA ZAŁOGA
C. oc. 12. 2. 4. 6. 8. 10
Dziś poraz ostatni!

Dziś o g. 12 i 2
3 PORANKI
Ceny miejsc
od
80
groszy (L'EQUIPAGE) wg. powieści I. KESSELA
W rolach głównych:
Annabella, Jean Murat, Charles Vanel

„Czcząc zmarłych pomagaj żywym”

Wojewódzki obywatelski komiteł
zimowej pomocy bezrobotnym i
najbiedniejszym w Łodzi postano-
wił w roku bieżącym w dniu Wszy-
stkich Świętych, jako w dniu świę-
ta zmarłych, rzucić na terenie na-
szego województwa hasło: „Czcząc
zmarłych, pomagaj żywym”, aby
wszyscy pod tym hasłem mogli przy-
czynić się do okazania pomocy ro-
dzinom bezrobotnych i najbiedniej-
szych.

Moralnym obowiązkiem więc
każdego obywatela uczcić bliskich
zmarłych bodaj najmniejszym dat-
kiem, przeznaczonym na zmniejsze-
nie niedoli bliźnich.

Ofiary wpłacać należy na konto
łódzkiego wojewódzkiego obywatel-
skiego komitetu zimowej pomocy
bezrobotnym w Łodzi w PKO nr.
601,500.

Bezpieczeństwo w fabrykach

W poniedziałek konferencja z przemysłowcami w inspekcji pracy

Donosiliśmy już o obradach
specjalnej komisji, powołanej do
opracowania regulaminu bezpie-
czeństwa pożarowego w fabry-
kach łódzkich. Komisja, w skład
której wchodzili delegaci inspek-
cji pracy, straży ogniowej, po-
wszechnego zakładu ubezpieczeń
wzajemnych, opracowała ramo-
wy projekt regulaminu, wprowa-
dzający cały szereg inowacji, jak
komisarzy i przodowników bezpie-
czeństwa w zakładach prze-
mysłowych, wyłazy w oknach fa-
bryk, urządzenia alarmowe,
przymus instalacji telefonu do
alarmowania straży na wypadek
pożaru i t. p.

Dla uzgodnienia projektu re-
gulaminu, do którego zgłoszono
szereg drobnych poprawek, in-
spektor pracy III okręgu, p. Wy-
rzykowski projekt skierował po-
nownie do ściślejszej komisji,

przy czym zapowiedział zwoła-
nie wspólnej konferencji tej ko-
misji z reprezentantami przemy-
słu, którzy nie brali udziału w
pracach wstępnych.

Jak się dowiadujemy, konfe-
rencja ta wyznaczona została na
poniedziałek rano do inspekcji
pracy, przy czym zostali na nią
zaproszeni przedstawiciele po-
szczególnych związków przemy-
słowych.

JUTRO PIERWSZY WYSTĘP SIÓSTR SZWARZ

W dniu dzisiejszym żegnają Łódź
artyści dotychczasowego zespołu
„Tabarinu”. Niewątpliwie wieczór
ten zgromadzi prócz stałych bywa-
łców również i tych wszystkich, któ-
rzy programu tego jeszcze nie wi-
dzieli.

Jutro czeka Łódź nielada sensa-
cja, a mianowicie premiera nowo-
zaangażowanego programu arty-
stycznego, na czele którego widzi
my największą rewelację scen euro-
pejskich siostry Lili i Emmę
Schwarz. Prasa zagraniczna nie ma
w swym repertuarze dość superla-
tywów, by opisać poziom tego wi-
dowiska, urodę i talent artystek i
ich wysoką kulturę artystyczną.

Niewątpliwie pierwszy ich wy-
stęp stanie się wielkim wydarze-
niem w Łodzi i zgromadzi całą na-
szą elitę w salach Tabarinu.

Ponadto po raz pierwszy ujrzymy
nowy zespół muzyczny „King -
Jazz”, który po wielu odniesio-
nych sukcesach zjechał do naszego
miasta. Sióstry Schwarz zostaną w
Łodzi tylko 15 dni.

Ekspertyzy księgowości i bilansów

prowadzenie i kontrola ksiąg

JAKUB ABRAMOWICZ

zaprzyśnięty biegły księgowy
Łódź, Plac Dąbrowskiego 3
telefon 169-91.

OTWARCIE KLUBU BRYDŻOWEGO PRZY SYNDYKACIE DZIENNIKARZY ŁÓDZKICH

Dziś, w sobotę, dn. 31 października,
odbędzie się otwarcie klubu brydżo-
wego w nowym, komfortowo urządzo-
nym lokalu Syndykatu Dziennikarzy
Łódzkich przy ul. Moniuszki 5. Tele-
fon sekretariatu SDŁ. 267-40, telefon
klubu 187-40.

KOLEDZY i PRZYJACIELE

Charakteryzują osobę i działalność p. Zalewskiego

Drugi dzień sensacyjnego procesu prasowego w sądzie okręgowym

Wrażenia

Jaskrawe oświetlenie ujemne postać oskarżyciela prywatnego w tym niezwykłym procesie ulega w miarę rozwijania się przewodu sądowego uzupełnieniu, wycienianiu, uwypukleniu, tak że obraz staje się coraz pełniejszy. Oczywiście wszystko, co będzie poniżej powiedziane, posiada charakter czysto wrażeńowy, a oparte jest całkowicie na murle zeznań liczących świadków, przesuujących się przed sądem.

Ten materiał nakazuje wprost wytworzenie sobie następującego wyobrażenia o osobie oskarżyciela:

Pracowity, energiczny, obdarzony zdolnościami urzędnik, służący w każdej dziedzinie stuprocentowo temu, czego się podjął, starając się przystosować do każdego pana, który akurat jest zwierzchnikiem. Ale jednocześnie człowiek, mający o sobie wielkie wyobrażenie, wierzący w swe uzdolnienia, trawiony chorobliwą wprost ambicją osiągnięcia jaknajwyższej najwyższych szczebli kariery. Naczelnik wydziału, dyrektor zarządu miejskiego... Już mówią o stanowisku wiceprezydenta miasta, już w oddali błaka się majak prezydentury i dalszych, szybkich awansów. Nagle zatrzymanie się i nawet spadek. Wiele bunt wewnętrzny, jako rezultat niespełnionych nadziei i zacięty upór w walce o ponowny start ku karierze.

Energia w urzędowaniu wyraża się często w brutalność w stosunku do pracowników, uważanych zresztą pod względem uzdolnień za nędzne pionki. W stosunku do równych sobie w hierarchii wywyższanie siebie przez ich poniżanie, uprawiane konsekwentnie wszelkimi możliwymi i niemożliwymi sposobami. A jednocześnie aż przykra chwilami uniżoność w stosunku do zwierzchników. Miraż szybkiej, wielkiej kariery może człowieka zawziętego, obdarzonego taką mentalnością, popchnąć do czynów najgorszych...

W stosunkach towarzyskich człowiek układny, uprzejmy, spokojny, zmienia się nie do poznania, gdy rzecz chodzi o cel, jaki mu w życiu przyswili. A którym jest kariera urzędnicza. Obecnie mu są wtedy hamulce, nie cofa się przed żadnymi środkami: brutalnością, podstępem, uniżonością... Poprostu ofiara trawiających mózg i duszę ambicji... Aby wyżej po drabinie i aby prędzej... Za wszelką cenę...

Było do przewidzenia, że świadkowie oskarżyciela „wybielać” będą tego, który ich wezwał, obdarzając swym zaufaniem. Niezależnie od tego zeznania ich mają wartość, bowiem umożliwiają równomierniejsze rozłożenie światła i cieni na jego postaci.

Tylko w naiwnych powieściach dla pospółstwa świat dzieli się na zupełnie czarne i zupełnie białe charaktery. W życiu każdy człowiek ma wady i zalety, słabości, namiętności, walory i grzechy. Chodzi tylko o to, które cechy przeważają, stwarzając typ dodatni, lub ujemny. To jest właściwie zadaniem obecnego procesu w stosunku do oskarżyciela. Dotychczasowy przebieg rozprawy pozwala nam psychicznie podkład czynów jego zrozumieć, ale nie pozwala ich usprawiedliwić...

Łzy i szarpane nerwy urzędników

Wczoraj wznowiona została w sądzie okręgowym rozprawa przeciwko redaktorowi odpowiedzialnemu czasopisma „Tydzień Robotnika” Miltnerowi z oskarżenia wyższego urzędnika zarządu miejskiego w Łodzi, Zalewskiego.

Jak sobie Czytelnicy przypominają „Tydzień Robotnika” wystąpił przeciwko p. Zalewskiemu z szeregiem zarzutów. Oskarżony o zniesławienie red. Miltner

podjął się przeprowadzić na rozprawie dowód prawdy i w pierwszym dniu procesu zeznawali wyżsi urzędnicy samorządu łódzkiego, koledzy oskarżyciela i jego podwładni.

Wczoraj, w drugim dniu rozprawy, w dalszym ciągu trwały zeznania świadków. Jako pierwszy składa wyjaśnienia świadek **LASZKIEWICZ**, urzędnik wydziału ewidencji ludności w okresie, kiedy na czele urzędu stał oskarżyciel Zalewski.

Adw. Loos: Jakże było ustosunkowanie p. Zalewskiego do podległych mu urzędników?

Świadek: To była **HISTORIA UDREZEŃ I CIERPIEŃ.**

Były łzy kobiet i szarpane nerwy mężczyzn. Nie mogliśmy dostać się do p. Zalewskiego nigdy bezpośrednio. Trzeba się było meldować i nieraz przez dwie godziny wystawać przed jego gabinetem.

Na mnie mścił się w nieludzki sposób.

Gdy został naczelnikiem urzędu kontroli, szykany nie ustaly. Zostałem odwołany z mego stanowiska, a p. Zalewski wcisnął mnie w tło dochodzenia o nadużycia w związku z aferą meldunkową. Wylewał całą nienawiść...

Adw. Loos: Czy do świadka mówił p. Zalewski, że pan jest matol czy niedorozwinięty?

Adw. Szezech: Proszę Sądu, ja protestuję przeciwko takim pytaniom. To jest podpowiadanie świadkowi.

Przew.: Zwracam uwagę obrońcy, że pytania należy stawiać bezpośrednio.

Dziwy magistrackie

Św.: Tak. Mówił o mnie w ten sposób. Złożyłem w tej sprawie skargę do komisarza Wojewódzkiego, lecz

NIE ZOSTAŁA ROZPATRZONA Miałem zresztą i inne przykłady obchodzenia się p. Zalewskiego z moimi kolegami. Raz urzędnik **PIETRUCZAK**, w związku z jakimś dochodzeniem, przesłuchiwany był przez dwie godziny w gabinecie p. Zalewskiego, a gdy wyszedł, chwiał się na nogach, był napół omdlały i trzeba go było ratować.

Nawet sekretarka pana Zalew-

skiego zlitowała się nad nim i przyniosła mu herbatę. Ja zostałem zdegradowany, mimo, że do chodzenia dyscyplinarne uwolniono mnie od zarzutu udziału w aferze meldunkowej a i pan prokurator umorzył przeciwko mnie dochodzenie. Zostałem przeniesiony do wydziału opieki społecznej na stanowisko kontrolera. W naszym pojęciu była to degradacja, mimo, iż zatrzymałem pobory...

Adw. Loos: Czy jeszcze z kim miał p. Zalewski zatarg?

Św.: W wydziale podatkowym pracował kolega **EWERT**, który pełnił funkcje sekwestratora. Uniemożliwił on p. Zalewskiemu kupno fortepianu z licytacji, stojąc na straży obowiązku i **ZOSTAŁ PÓŹNIEJ UKARANY ZA TO ZWOLNIENIEM.**

Zalewski otaczał się grupą ludzi jemu oddanych. W tym celu podciągał nieraz woźnych na różne stanowiska, aby później mieć swoich zaufanych. Dawał awanse, szczeble służbowe...

Adw. Loos: Jak to było z tym fortepianem?

„Pan jest matol”...

Św.: Była gdzieś licytacja i był do sprzedania fortepian. Pan Zalewski przyjechał na miejsce i chciał ten fortepian kupić.

Ewert nie dopuścił jednak do licytacji, bowiem dłużnik wpłacił część należności,

a w tych wypadkach można wstrzymać sprzedaż. Z tego powodu

P. ZALEWSKI BYŁ BARDZO ZŁY.

Adw. Loos: A dlaczego p. Zalewski nazwał świadka matolem?

Św.: To było podczas dochodzenia w sprawie afery meldunkowej. Nie umiałem dać p. Zalewskiemu odpowiedzi na jakieś pytanie i wówczas powiedział: „Pan nie umie odpowiedzieć, bo pan jest matol, inni będą wiedzieli...”

Adw. Loos: Jakże były przekonania polityczne p. Zalewskiego, czy pan wie?

Św.: Przekonań politycznych nie znam, wiem tylko, że p. Zalewski werbował urzędników do Z. Z. Z. i mówiono, że jeżeli ktoś nie przystąpi do tego związku, to

BĘDZIE WYLANY NA PYSK.

Adw. Szezech: Skoro dochodzenie dyscyplinarne uwolniło pana, to dlaczego zajął się panem prokurator? Przecież p. Zalewski nie oddał pana w ręce prokuratora?

Św.: P. Zalewski nie chciał przesłuchać świadków, których mu wskazałem i stąd zamieszany zostałem do sprawy.

Adw. Szezech: Czy pan wie, że Pietruczak odpowiadał przed sądem? Czy został skazany?

Św.: Tak, wiem, że odpowiadał, ale nie wiem, czy został skazany.

Powołanie nowych świadków

W tym miejscu adw. Szezech występuje z wnioskiem **O PRZESŁUCHANIE SZEREGU ŚWIADKÓW:**

woźnych i sprzątaczek, którzy zeznać mają, jak byli przez p. Zalewskiego traktowani. Sprawa — mówi adw. Szezech —

odbija się głośnym echem, były obszerne sprawozdania prasowe, mówiono, że pan Zalewski fatalnie traktował ludzi, niech więc ten najniższy personel powie, co w tej sprawie ma do powiedzenia.

Adw. Loos: OBRONIE CHODZI O WYŚWIETLENIE PRAWDY. Nie oponuję przeciwko powołaniu tych świadków i zgłaszam swoich.

Przew.: Sąd postanowił powołać świadków stron.

Przewodniczący każe podać akta sprawy o aferę meldunkową (donosiliśmy o niej w swoim czasie obszernie) i stwierdza, że **Pietruczak został przez sąd okręgowy w Łodzi uniewinniony.**

Następnie zeznaje św. **SKARŻYŃSKI**, urzędnik wydziału podatkowego. Mówi, że stykał się z p. Zalewskim służbowo tylko dwa czy trzy razy i zawsze był dobrze traktowany.

Adw. Szezech: Czy pan czytał sprawozdania prasowe z tej sprawy?

Przew.: Rozprawa nie toczy się o sprawozdania sądowe. **Pan Zalewski może wytoczyć sprawę sprawozdawcom sądowym...**

Jak to było z komornym

Adw. Szezech: Czy to prawda, że p. Zalewski zrujnował spółdzielnię?

Św.: Nie. Przeciwnie, był bardzo pożytecznym dla spółdzielni.

Adw. Loos: Czy pan Zalewski zajmując większy dom, płacił więcej od innych?

Św.: Zdaje się, że tak...

Adw. Loos: Pan mówił, że w związku z tym większym domem i opłatami były walne zgromadzenia członków spółdzielni. Dla czego?

Św.: Były spory, czy p. Zalewski ma płacić więcej.

Adw. Loos: No i płacił więcej?

Św.: Po tym tak.

Adw. Loos: A przed tym?

Św.: Nie wiem.

Adw. Loos: Może p. Zalewski sam to wyjaśni?

Przed sądem staje oskarżyciel Zalewski.

Adw. Loos: Czy pan płacił za mieszkanie więcej po uchwale walnego zgromadzenia?

Oskarżyciel: NO... TAK...

Adw. Loos: Wobec tego sprawa jest wyjaśniona.

Przew.: Wobec wyjaśnienia sprawy, sąd nie będzie żądał protokółów z walnych zgromadzeń spółdzielni.

Dobre opinie

Następnie zeznaje św. **NIEDZIEJEWSKA**, była uczennica oskarżyciela w szkole przy ul. Sosnowej 1. Oświadcza, iż uważa zawsze p. Zalewskiego za polaka, że rozmawiał on z uczennicami po polsku. Nawet w czasie prywatnych korepetycji, gdy przygotowywał świadka do szkoły rosyjskiej, mówił po polsku. Świadek nie pamięta, czy pan Zalewski mówił o Polsce.

Z kolei przed stołem sędziowskim staje św. **DĄBROWSKA**, sekretarka urzędu kontroli miejskiej. Zna oskarżyciela od roku 1919, a więc niemal od pierwszej chwili.

Adw. Szezech: Jaki to był urzędnik p. Zalewski?

Św.: Doskonały urzędnik. Dużo od niego nauczyliśmy się, zawsze nas zachęcał do pracy i kształcenia się. Miał dobry system pracy.

PRACOWAŁ ZBIOROWO i chętnie słuchał uwag każdego, a nawet moich, choć byłam na najniższym stopniu służbowym.

Adw. Szezech: Czy słyszała pani, że p. Zalewski źle się obchodził z niższymi funkcjonariuszami?

Św.: Mówiono dużo i skarżono się, że jest despotą, brutalnym, chamem, że jest nerwowy...

Adw. Szezech: A czy p. Zalewski był bezwzględny dla złych pracowników, leniuchów, których przecież było dużo?

Św.: Tak. Sam był pracowity i nie znosił leniuchowania.

Adw. Szezech: Czy pani zna Kaufmana?

Św.: Słyszałam to nazwisko w związku z jakimś dochodzeniem w sprawie dostarczania zaprzęgów dla magistratu. Ta sprawa była w urzędzie kontroli i po zbadaniu p. Zalewski wystosował pismo do wydziału gospodarczego, żeby nie współpracował z Kaufmanem.

Tajemnica służbowa

Adw. Szezech: A czy z Grudzińskiego p. Zalewski był zadowolony?

Św.: Proszę mnie zwolnić z tej odpowiedzi.

Adw. Szezech: Rozumiem, że pani przykro o tym wiedzieć. Może pani powie, czy p. Zalewski strofował Grudzińskiego?

Św.: Tak jest.

Adw. Szezech: A w jakiej sprawie prowadzone było przeciwko niemu dochodzenie?

Św.: To jest tajemnica służbowa.

Przew.: Nie jest tajemnica, bo wiem Grudziński mówił już o tym.

ŚWIADEK MOŻE MÓWIĆ.

Św.: Nie pamiętam w jakiej sprawie.

Adw. Szezech: A w jakiej sprawie było dochodzenie przeciwko ogrodnikowi Kłosowskiemu?

Św.: Było dochodzenie, ale to jest tajemnica służbowa.

(Dalszy ciąg na stronie następnej.)

CAŁA ŁÓDŹ

mówi o filmie

„OSTATNI AKORD”

KINO

„RIALTO”

Pocz. seansów: 12. 2. 4. 6. 8. 10

Dziś o g. 12 i 2

2 PORANKI ceny od **85 gr.**

CASINO

Pocz. seansów 12. 2. 4. 6. 8. 10

DZIŚ powtórzenie premiery!

O godz. 12-ej i 2-ej dwa specjalne poranki

MAYERLING

Fascynujące dzieje tragicznej miłości arcyksięcia Rudolfa Habsburga i baronówny Marii Vetsery!
W rol. główn.: Charles Boyer, Danielle Darrieux

Koledzy p. Zalewskiego zeznają

(Ciąg dalszy)

Adw. Szezech: Proszę Sądu, aby Sąd zwolnił świadka z obowiązku dotrzymania tajemnicy.
Przew.: Świadek może mówić.
Adw. Szezech: Czy to było w związku z pijaństwem?
Św.: Tak jest.
Adw. Szezech: A w jakiej sprawie badano Błaszkiwicza?

Konfrontacja

Św.: To była zbiorowa sprawa nadużyć meldunkowych.
Adw. Loos: Czy Kłosowski rozpił się dopiero wówczas, gdy p. Zalewski wyprowadził się z Parku Poniatowskiego?
Św.: Nie wiem, kiedy się rozpił, wiem tylko, że było dochodzenie.
Adw. Loos: Czym pani tłumaczy, że mimo, iż p. Zalewski był takim wzorowym urzędnikiem, chętnie słuchał zdania podwładnych, urządzał zbiorowe konferencje,
a tak wiele osób źle o nim mówiło?

Św.: Pan Zalewski nie lubił, jak leniuchowano.
Adw. Loos: Czy prawie wszyscy urzędnicy magistratu byli leniuchami?
Św.: Dziwne pytanie...
Przew.: Ilu podwładnych miał p. Zalewski?
Św.: Pięciu.
Przew.: Ja pytam o okres, kiedy był dyrektorem zarządu miejskiego?
Św.: Wszyscy urzędnicy podlegali mu.

PRZEWODNICZĄCY ZARZĄDZA KONFRONTACJĘ
świadka **DĄBROWSKIEJ** ze **św. ŁĄSKIEWICZEM**, celem ustalenia czy istotnie Pietruczak zemdlał po dochodzeniu w gabinecie p. Zalewskiego. Łąskiewicz odtwarza niektóre szczegóły i **DĄBROWSKA PRZYPOMINA SOBIE CAŁY INCYDENT.**

Adw. Loos: Czy panią angażował p. Zalewski?
Św.: Tak jest.
Adw. Loos: Czy dziękowała mu pani za to?
Św.: Tak, dziękowałam, uważałam, że powinnam.
Adw. Loos: Czy dostała pani jakiś awans?
Św.: Dostawałam za godziny nadliczbowe.

Następnie zeznają uczniowie p. Zalewskiego z okresu, kiedy wykładał on w szkole. **Św. PIOTR GIERZ, PIETRASZEWSKI, PAŁCZYŃSKI, PIERSZLEWSKI, BOTINOWSKI i KRÓLIKOWSKI** stwierdzają zgodnie, że zawsze uważali p. Zalewskiego za polaka, nigdy nie zabraniał im mówić po polsku, wykładał historię Polski i był jaknajlepiej ustosunkowany do uczniów.

P. Zalewski jako uczeń

Kolejny świadek **JANISZEWSKI**, b. zastępca komisarza rządu na miasto Łódź, zna oskarżyciela od 1908 roku. Poznał go po wyjściu ze szkoły, a następnie spotkał się z nim w 1918 roku, gdy Zalewski powrócił z niewoli.
— Ja pracowałam — mówi świadek — w administracji ogólnej, on w zarządzie miejskim. Byłem również przez krótki czas (1918 — 1919 rok) urzędnikiem magistratu. Słyszałem zawsze o Zalewskim, jako o urzędniku skrupulatnym, sumiennym, ale ostrym.

Adw. Szezech: Czy spotykał się pan z opinią, że jest niekulturalny?

Św.: Skarżono się na ostrość, ale na niekulturalne jego postępowanie nikt mi się nie skarżył.
Adw. Szezech: Czy z racji swej pracy nie był Zalewski nie wygodny dla niektórych urzędników?
Św.: Gdy pracował w wydziale kontroli, to przeprowadzał kontrole i w związku z tym byli urzędnicy, których pociągał do odpowiedzialności dyscyplinarnej.

Adw. Szezech: Czy inne osoby nie starały się zdegradować go i usunąć?

Św.: Oczywiście, że mógł być dla wielu niewygodny, jednak nie konkretnego o jakiejś akcji w tym duchu nie słyszałem.

Ppulk. BARTOSZKIEWICZ znał Zalewskiego, jako ucznia w Łódzkim gimnazjum, bowiem tam z nim do 1904 roku kolegował. W tym okresie **Zalewski zachowywał się tak, jak wszyscy uczniowie - polacy.** Siedział również kilka razy w „kozioł” za to, że rozmawiał na korytarzu po polsku. Po tym świadek zetknął się z oskarżycielem dopiero w 1920 roku, gdy przychodził służbowo do magistratu. Poza tym rozmawiał z nim kilka razy na wizycie u wspólnych znajomych.

„Proszę wyjść”

Przed sądem staje inż. **KŁOCMAN.**
— Zalewskiego znam od 1919 roku, gdy był jednym z członków komisji powszechnej do nauczania. Ja wystąpiłem z magistratu w 1921 roku, a obecnie pracuję jako członek rady przybocznej. Był urzędnikiem zdolnym i pracowitym.

Adw. Szezech: Jaki był jego stosunek do podwładnych?
Św.: Bywał przykry, bo dużo wymagał.

Sąd wzywa świadka **OMUNKOWSKIEGO**, woźnego magistratu.

Adw. Loos zaznacza, że zaszkło nieporozumienie, ponieważ woźny, z którym oskarżyciel miał poważny zatarg, nazywa się **Jakubowski.**

Św. Omunkowski: Pracowałem w ekspedycji centralnej i tam stosunek do mnie p. Zalewskiego był bardzo dobry. Gdy jednak przeniesiono mnie do wydziału oświaty, a ja w gabinecie prosiłem p. Zalewskiego aby mnie pozostawił, to był ostry i powiedział podniesionym głosem:
„Proszę wyjść!”

Urzędnicy często rozmawiali o tym, że p. Zalewski podnosi głos, że jest zdenerwowany i ostry.

Urzędniczka magistratu **p. FORMALSKA** opowiada, że pracowała z oskarżycielem dwukrotnie: raz w latach 1928—29, a potem w latach 1932—33.

Adw. Szezech: Czy pani wychodziła kiedyś z gabinetu p. Zalewskiego zapłakana? I dlaczego?

Świadek opowiada jakąś drobną historię z aktami, które nie zostały w porę załatwione. Gdy p. Zalewski podniesionym tonem powiedział jej: „To nie-

możliwe!”, rozplakała się, bo była zdenerwowana i przeproszona.

Ryk, czy podniesiony głos

Adw. Szezech: A jak p. Zalewski postępował z pracownikami?

Św.: Tak, jak na to zasługiwali. Był służbiście i wszelkie uchybienia wywoływały jego niezadowolenie i zdenerwowanie.

Adw. Loos: Czy została pani zaangażowana dzięki p. Zalewskiemu?

Św.: Pismo nominacyjne otrzymałam od prezydenta miasta.

Adw. Loos: Czy przez p. Zalewskiego otrzymywała pani awanse?

Św.: Nie, miałam tylko godziny nadliczbowe.

Adw. Loos: Czy pani nie słyszała, jak urzędnicy skarżyli się między sobą na p. Zalewskiego?

Św.: Nie miałam czasu wdawać się w rozmowy.

Adw. Loos: A dlaczego urzędnicy przerywali zazwyczaj rozmowę, gdy pani nadechodziła?

Św.: Nie zauważałam tego i nie zastanawiałam się nad tym.

Świadek **JARCZYŃSKI**, kolejno urzędnik wydziału ewidencji i wydziału kontroli, opowiada, że słyszał w swoim gabinecie rozmowę Zalewskiego z Łąskiewiczem. Zalewski mówił podniesionym głosem.

Przewodniczący: Czy ten głos p. Zalewskiego można nazwać rykiem?

Św.: Nie. Mówił podniesionym głosem.

Skargi na brutalność

Pozatem świadek ten stwierdza, że urzędnik **PIETRUCZAK ZEMDLAŁ**, gdy wyszedł z przesłuchania u p. Zalewskiego. Co się tyczy urzędnika **Grudzińskiego**, to świadek twierdzi, że Zalewski odnosił się do niego różnie: raz ostro, raz dobrze.

Mówił przytem, że z pracy **Grudzińskiego** nie jest zadowolony. Świadek przyznaje, że pod kierownictwem Zalewskiego trzeba było intensywniej pracować, niż pod innymi naczelnikami. Były skargi na Łąskiewicza, że zbyt formalnie traktuje sprawy, a na odprawie urzędników p. Zalewski zwracał mu uwagę, jak należy postępować aby nie drażnić ludności.

Adw. Loos: Jak daleko mieści się pański gabinet od gabinetu p. Zalewskiego, gdzie odbywała się rozmowa z Łąskiewiczem?

Św.: Dzielił te dwa gabinety korytarz długości trzech metrów i dwoje drzwi.

W SWOIM GABINECIE SŁY-SZAŁEM PODNIESIONY GŁOS ZALEWSKIEGO.

Adw. Loos: Ale jak ten głos brzmiał w gabinecie p. Zalewskiego?

Św.: Tego powiedzieć nie mogę.

Adw. Loos: Jak odnosił się p. Zalewski do urzędników?

Św.: Koledzy często się skarżyli, że odnosi się do nich brutalnie.

Inż. **BRUNON GUTKE:** Znam p. Zalewskiego od wielu lat i nawet łącząc mnie z nim stosunki przyjaźni. Znam go z najlepszej strony. W sferach przemysłowych mówiono o nim bardzo dobrze.

Adw. Szezech: Czy znany jest panu, jako człowiek energiczny?

Św.: O tak!

Adw. Szezech: Jaki był jego

stosunek do pracowników?
Św.: O stosunku p. Zalewskiego do pracowników nigdy nie negatywnego nie słyszałem.

Artykuł za 10 złotych

Przed sądem staje naczelnik wydziału podatkowego magistratu, **p. Illinicz**, który pracował z oskarżycielem w magistracie od 1919 roku. Przed sądem znowu przewija się sprawa artykułu w oświatowym „Łódzkim Dzienniku Narodowym”, w którym **świadek był spostonowany i skrzywdzony.**

— Mówiono mi wtedy, że autorem tego artykułu jest jeden z naczelników wydziału w magistracie. Na rozprawie przeciwko Foltowi Pietrzycki pod przysięgą zeznał, że

ZALEWSKI INSPIROWAŁ TEN ARTYKUŁ i dał Pietrzykiemu za umieszczenie go 10 złotych.

Wobec tego, że sprawa była między dwoma wyższymi urzędnikami, więc nie wyciągnąłem z tego w stosunku do Zalewskiego najdalszych konsekwencji i nie zwróciłem się do sądu, tylko do prezydenta.

Adw. Loos: A może Pietrzycki sobie to wymyślił?

Św.: Tak początkowo myślałem, ale ponieważ Zalewski na to zeznanie Pietrzyckiego nie zareagował, nie zwróciłem się nawet do mnie z wyjaśnieniami, więc

nabrałem przekonania, że to jego sprawa.

Adw. Loos: Czy to był jedyny powód pańskiej opinii?

Św.: Miałem jeszcze inne symptomy, że to wogóle jest możliwe.

W ANONIMIE, KTÓRY ZALEWSKI NAPISAŁ do urzędu wojewódzkiego, zarzucał **p. Kalinowskiemu**, że jest szefem mafii w magistracie, a jednocześnie był prywatnie u **p. Kalinowskiego**, niemal jako przyjaciel.

Serwitut p. Zalewskiego

Następnie rozpatrywana jest sprawa pracy p. Zalewskiego w kooperatywie budowlanej urzędników. Świadek twierdzi, że p. Zalewski dopłaty od jednych brał gotówką, a od uprzywilejowanych weksłami czym

zniweczył ducha, jaki powinien panować we spółdzielni i przez to spowodował jej upadek.

Zalewskiemu pozwolono wybudować większy dom, ponieważ wziął na siebie serwitut w postaci wodociągu. Ale potem ten **SERWITUT COFNAŁ** i spółdzielnia musiała wybudować osobną wieżę ciśnienia.

Adw. Loos: A gdyby nie wziął na siebie od razu tego serwitutu, to czy pozwolono mu bez dopłaty wybudować sobie większy dom?

Św.: Stanowczo nie.

Po zeznaniu tego świadka, pełnego goryczy z powodu krzywdy, jaką mu oskarżyciel wyrządził, składa dodatkowe wyjaśnienia p. Zalewski. Oświadcza, że zawsze mówił jak najlepiej, iż w tym artykule, o którym mowa, jest właśnie mowa o Illiniczu, więc też nie poczuwał się do obowiązku przeproszenia. W artykule żadnego nazwiska nie było. Gdy się dowiedział, o kogo chodził, to mówił o tym z Illiniczem, tłumacząc się.

Szorstki, ale sprawiedliwy

Zeznaje następnie **św. GARAŁIŃSKA**, urzędniczka wydziału oświaty i kultury magistratu. Na pytanie **adw. Szezech**, co myśli o p. Zalewskim, Garałińska oświadcza:

— Nie pracowałam nigdy pod jego zwierzchnictwem. Słyszałam jednak, że jest bardzo dobrym pracownikiem.

MOŻE TROCHĘ SZORSTKIM, ALE SPRAWIEDLIWYM.

W bież. tygodniu podczas urzędowania w bibliotece zainteresowałam się procesem, gdyż woźny czytał sprawozdania prasowe. Woźny ten zwrócił uwagę na to, że piszą o Zalewskim źle. Dalej świadek wybiła całkowicie oskarżyciela, podkreślając, że jeśli ma pewne wady, to ma także poważne zalety.

Adw. Szezech: Czy były lansowane wersje o tym, że Zalewski miał objąć urząd wiceprezydenta, wzgl. naczelnika wydziału oświaty?

Św.: Coś w tym rodzaju słyszałam, ale wtedy na czele wydziału oświaty stał p. Waltraus.

Adw. Loos: O procesie pani tylko rozmawiała z woźnym. A skąd pani się tu wzięła jako świadek?

Św.: Spotkałam wczoraj przy padkowo p. Zalewską.

Adw. Loos: Wspomniał świadek o wadach i zaletach p. Zalewskiego. Jakie miał wady?

Św.: Był szorstki. Nigdy jednak nie słyszałam, aby mówił no o nim, jako o brutalnym człowieku.

Kłopoty spółdzielni

Z kolei staje przed sądem naczelnik wydziału przedsiębiorstw miejskich, inż. **BRZÓZOWSKI**, zeznanie którego dotyczy działalności oskarżyciela w kooperatywie mieszkaniowej urzędników miejskich. Zalewski — oświadcza świadek — był jednym z organizatorów spółdzielni i od powstania jej do r. 1928 był jej prezesem.

Kooperatywa wpadła w kłopoty z tego względu, iż jej członkowie nie wywiązywali się z zobowiązań.

Również w czasie rewizji rachunków, przeprowadzonej przez komisję, ustalono, że przedsiębiorcy budowlani

NADUŻYLI ZAUFANIA SPÓŁDZIELNI.

obliczając koszty budowy o 111.000 zł. za dużo.

Adw. Szezech: Czy działalność Zalewskiego w spółdzielni uważa pan za korzystną czy szkodliwą?

Św.: Za szkodliwą uważałem jej nie mogę.

Adw. Szezech: Jak to się stało, że pan i p. Zalewski mieliście większe domy? Czy odbyło się to za zgodą kooperatywy?

Św.: Wszyscy powinni mieć jednakowe domy. Zresztą kredyty otrzymywało się w zależności od objętości zabudowania, t. j. od metra sześć. Nikt nie chciał zgodzić się, aby zbiornik wody znajdował się w domu. Ja na to się zgodziłem i Zalewski.

Z tego powodu dom musiał być nieco większy.

Adw. Szezech: Czy słyszał pan coś o przesunięciu p. Zalewskiego, lub dr. Grabowskiego?

Św.: Nie, nie o tym nie wiem.

Adw. Szezech: Czy słyszał pan o „ulożeniu”, utraceniu

(Dokończenie na str. następnej)

Teatr „ROZMAITOŚCI” Cegielniana 27
Telefon 112-25
Gościnne występy znakomych gwiazd amerykańskich
Lucy i Misza GERMAN
Dziś, w sobotę, o godz. 4.15 i 9.15 wiecz.
Powtórzenie premiery!
Rachels Kinder
Na przedstawienia popoł. ceny zniżone!



Koledzy p. Zalewskiego zeznają

(Dokoliczenie)

„otemperowaniu“ p. Zalewskiego w magistracie?

Sw.: Nie. Nic o tym nie słyszałem. Ani na terenie urzędowym, ani na terenie prywatnym. Sprawami tymi nie zajmowałem się.

Na tym sąd zarządza przerwę do godz. 5.30 po poł.

Człowiek silnej ręki

Zkolei zeznaje ŚW. MIROWSKI, emerytowany major. Zapytany o poglądy polityczne Zalewskiego świadek oświadcza, że jeszcze przed majem 1926 r. Zalewski dodatnio wyrażał się o Marszałku. Może krytykował czasem posunięcia Marszałka, ale przecież wszyscy politycy to wówczas robili. Zalewski posuwał często do przesady swój szowinizm dla ideologii Piłsudskiego.

Adw. Szezech: Czy w maju 1926 r. Zalewski informował się u pana majora o wypadki warszawskie?

Sw.: Tak jest. Byłem wówczas w sztabie dowództwa korpusu. Telefonował do mnie i pytał o przebieg wypadków warszawskich.

Adw. Szezech: Czy Zalewski wieźli od pana więcej niż można było wiedzieć z gazet?

Sw.: Możliwie, chociaż nie wszystko mogłem mu mówić. Były tajemnice...

Adw. Szezech: Czy Zalewski miał dużo wrogów?

Sw.: Każdy człowiek silnej ręki ma dużo wrogów.

Może dlatego i ja jako major poszedłem na emeryturę!

Adw. Szezech: Czy pan wie, dla czego p. Zalewski został usunięty ze stanowiska dyrektora zarządu miejskiego?

Sw.: To było wówczas, gdy Weisberg został wiceprezydentem. Zalewski naraził mu się przedtem i Weisberg zemścił się.

Adw. Szezech: Czy świadek słyszał, jak wyrażano się o p. Zalewskim?

Sw.: Będąc sekretarzem Wolnej Wszechnicy miałem kontakt z urzędnikami magistratu, którzy byli na studiach. Słyszałem, że młodzi mówili, iż za czasów p. Zalewskiego był porządek. Starsi byli źle dla niego usposobieni.

Grupy magistrackie

Przew.: Czy może świadek wymienić nazwiska tych młodszych?

Sw.: Musiałbym się z nimi poroz-

zumieć. Oni boją się o posadę...

Przew.: Dlaczego?

Sw.: W magistracie są dwie czy trzy grupy i każdy boi się narazić.

Przew.: Zwalniam świadka z obowiązku trzymania nazwisk w tajemnicy.

Sw.: Ale...

Przew.: Świadek obowiązany jest mówić.

Sw.: Mówił Jensch...

Przew.: I kto jeszcze?

Sw.: Nie pamiętam!

Przew.: I nie więcej świadek nie słyszał?

Sw.: Słyszałem jak dwaj oficerowie rezerwy mówili, że były prez oficerów rezerwy, zwracając się do kogoś powiedział „Nie martw się, Zygmunt, utraciliśmy Zalewskiego w Związku Strzeleckim, to utracimy i w magistracie...”

Przew.: Czy świadek wie, że p. Zalewski został ukarany w Związku Strzeleckim nagana za niewłaściwe wyrażanie się o Marszałku?

Sw.: Wiedziałem, że był ukarany, ale nie wiedziałem za co.

Następnie zeznaje ŚW. KALINOWSKI, dyrektor zarządu miejskiego.

Adw. Loos syczykuje się, by zadał pytanie, ale adw. Szezech oświadcza:

— To mój świadek!

Adw. Loos: To mój świadek!

Adw. Szezech: Mój świadek!

Adw. Loos: Tak? To proszę bardzo!

Nienormalne wymagania

Na pytania adw. Szezecha, świadek wyjaśnia, że nie przypomina sobie, by usuwano portret Marszałka z sali posiedzeń, dodając, że w maju 1926 r.

nie był w Łodzi i mogło to się stać bez jego wiedzy,

Dalej zeznaje, że domek w Parku Foniatowskiego wybudowany został wbrew woli i wiedzy magistratu przez Bednarczyka, a przeznaczony był dla naczelnika wydziału plantacji. Zalewski starał się o mieszkanie w tym domku, złożył podanie i mieszkanie przydzielono mu.

Zalewski — ciągnie św. dyr. Kalinowski — pozbawiony został

stanowiska dyrektora po objęciu magistratu przez większość lewicową, prawdopodobnie dlatego, że przedtem był dobrze widziany przez magistrat prawnicowy.

NIE CIESZYŁ SIĘ SYMPATIA URZĘDNIKÓW,

był nie lubiany, często opryskliwy i niegrzeczny, a w zasadzie nierówny w postępowaniu.

Wymagania p. Zalewskiego były często nienormalne.

Zmuszał np. urzędników do pracy w godzinach pozabiurowych, mimo, iż praca mogła być wykonana w godzinach urzędowych.

Adw. Szezech: To coż robili urzędnicy w dzień, w godzinach urzędowych?

Sw.: Czekali na decyzję p. Zalewskiego. Kilka razy, gdy stwierdziłem nieobecność delegata urzędu do kontroli na przetargach, dzwo niłem do biura i tu oświadczone, że p. Zalewskiego niema, a urzędnik czeka na decyzję i dlatego nie wychodzi z biura

Decyzja ptk. Głazka

Adw. Loos: Jak dawno ukazywały się w prasie artykuły przeciwko p. Zalewskiemu?

Sw.: Już od dawna.

Zdaje się, że jeszcze za prezydentury p. Cynarskiego.

Adw. Loos: Jak reagował p. Zalewski?

Sw.: Wiem, że w kilku wypadkach składał meldunki w zarządzie miasta, wysyłał sprostowania, ale o ile wiem, procesów nie wytaczał.

Adw. Loos: Czem pan tłumaczy, że „Tydzień Robotnika” został za skarżony tak późno? Czy ktoś wpływał na p. Zalewskiego, żeby wytoczył sprawę?

Sw.: DECYZJA WYSZŁA OD PREZ. GŁAZKA.

Adw. Loos: Czy to jest właściwe, aby urzędnik składał meldunki do urzędu wojewódzkiego, krytykując pracę magistratu?

Sw.: Należało zwrócić się do prezydenta.

Adw. Loos: Czy to jest niewłaściwe czy niehonorowe?

Adw. Szezech: To jest pytanie dla biegłego!

Przew.: Dopuszczam to pytanie. Świadek często zastępował najwyższych dygnitarzy miejskich i może się w tej sprawie wypowiedzieć.

Sw.: Można w niektórych wypadkach składać podpisane oświadczenia do zwierzchniej instancji.

Adw. Loos: Czy list do województwa był podpisany?

Sw.: Nie! Zakomunikowano tylko, że list złożył p. Zalewski.

Same niedolegi i jeden zdolny

Adw. Loos: Co zawierał anonim? Czy świadek też był wymieniony?

Sw.: Nie chciałbym mówić szczerze o treści anonimu, bo w tej sprawie toczy się dochodzenie dyscyplinarne.

Pan Zalewski oświadczył tam, że W MAGISTRACIE PRACUJĄ SAME NIEDOLEGI

i ludzie niewłaściwi.

Tylko on jeden jest zdolny i odpowiedni.

Adw. Loos: Czy dochodziły świadka skargi na p. Zalewskiego?

Sw.: Tak, ale gdy karałem je złożyłem na piśmie, wycofywano się.

Adw. Loos: Czy z obawy?

Sw.: Nie wiem...

Adw. Loos: Czy pan utrzymuje, od czasu anonimu, stosunki towarzyskie z p. Zalewskim?

Sw.: Staram się unikać...

Adw. Loos: Czy p. Zalewski napisał list dyskredytujący p. Waltrusa w okresie, gdy miał on zostać zwierzchnikiem p. Zalewskiego?

Sw.: Tak jest!

Adw. Loos: Co pan słyszał o roli pana Zalewskiego w sprawie uacz. Illinicza?

Sw.: Na rozprawie sądowej Zalewski — Fol, świadek Pietrzycki zeznał, że Zalewski inspirował artykuł.

Adw. Loos: Czy to prawda, że prezydent Głazek nie chciał, aby p. Zalewski był na oficjalnym pożegnaniu?

Sw.: Prez. Głazek mówił, że nie ma do nikogo pretensji, ALE NIE CHCE, ABY BYŁ P. ZALEWSKI.

Nie wysłałem mu więc zaproszenia, a potem wyjaśniłem wszystko, gdy mnie w tej sprawie zainteresował.

Sw. STEFAN TYMOWSKI, dyrektor administracyjny „Teatru Miejskiego”, zeznaje, że zna p. Zalewskiego od najmłodszych lat. Razem wychowywali się, chodzili do jednej szkoły, mieszkali na jednej stacji.

Zalewski był zawsze dobrym kolegą,

był lubiany i ceniony, zarówno jako uczeń, jak i potem, jako nauczyciel.

Jeżeli chodzi o stosunki w magistracie, to prez. Ziemięcki wyrażał się o Zalewskim jaknajlepiej, przedtem dr. Kopicński uważał Zalewskiego za swoją prawą rękę. Wieluśki wyrażał się źle.

Byli wrogami od chwili, gdy Zalewski wytoczył w swoim czasie Wieluśkiemu jakąś dyscyplinarke

Obrażeni urzędnicy

Sw. MILEWSKI spotykał p. Zalewskiego w r. 1923 w kole inteligencji przy N. P. R. Świadek nie zna zapamiętań politycznych p. Zalewskiego, w każdym razie przed majem 1926 r. ustosunkowanie do Marszałka nie było nieprzychylnie, a potem: nie uległo zmianie.

Adw. Loos: Czy w r. 1923 był magistrat euperowski?

Sw.: Niezupełnie, ale... tak!

Adw. Loos: Jaki był stosunek N. P. R. do Marszałka?

Sw.: Jeżeli chodzi o rok 1923 i 24 to był przychylny...

Sw. JENSZ wyraża się o p. Zalewskim dobrze. W stosunku do niego p. Zalewski był zawsze dobrze usposobiony. Słyszał tylko o tym że inni koledzy narzekali.

Raz p. Zalewski obraził urzędnika Szymańskiego, innym razem Affleta...

Przew.: Czy świadek słyszał rozmowę b. prezesa związku oficerów rezerwy o Zalewskim?

Sw.: Słyszałem jak adw. Chomicz mówił do p. Folta: „Nie martw się, Zygmunt, wykończyliśmy Zalewskiego w Związku Strzeleckim, to wykończymy i w magistracie”.

Sw. JAGODZINSKI, woźny, wyraża się o p. Zalewskim jaknajlepiej. Zawsze był dobrze traktowany, nie słyszał, by ktoś narzekał, mimo, iż pracuje od 16 lat w wydziale oświaty i kultury.

Adw. Loos: Czy zawsze pod p. Zalewskim?

Sw.: Tak!

Adw. Loos: Od 16 lat?

Sw.: Nie!

Adw. Loos: A od jak dawna?

Sw.: Od 10 lat!

Adw. Loos: I cały czas w wydziale oświaty i kultury?

Sw.: Tak.

Adw. Loos: I zawsze u p. Zalewskiego?

Sw.: Tak...

Na tym sąd zarządza przerwę do dziś, do godz. 9-ej rano.

W. RAORT

Bajka z tysiąca i jednej nocy

W dwa dni po pierwszej odmianie księżycy, w miesiącu Dżaladzi, licząc od Wielkiej Hedzry Proroka Mahometa — oby żył wiecznie! — zapowiedziano w paszalicu El-Radom przyjazd głównego kontrolera skarbu z wilajetu Ki-Elce.

Strach padł na poborcę skarbu w El-Radom, szacownego Ibn-Beja-Defraudanta, jako-że świadom był stanu skarba, okradanego od szeregu lat.

W rozpaczy swojej poszedł Ibn-Bej-Defraudant do nadzarczycy skarbowego w paszalicu El-Radom, wielce czczonego Ben-Złodzieja-Paszy i wysłuszczył mu swoje obawy z powodu przyjazdu głównego kontrolera — oby go posłano na emeryturę rakuska.

Ben-Złodziej-Pasza, jako-że miał ogromne wpływy nawet w wilajecie Ki-Elce, parsknął na to śmiechem w twarz zdumionego Ibn-Beja-Defraudanta i poklepał go po ramieniu, rzekł:

„Idź w spokoju synu kozy i capa. Allah jest z nami! W skarbcu naszego paszalicu ja sam się już nie wyznaję, więc nie ma obawy, aby główny kontroler na nim się wyznał. Idź, abym nie stracił cierpliwości!”

W paszalicu powstał tymczasem hu-czek. Pokrzywdzeni obywatele zbrali się pewnego wieczora i po odśpiewaniu wieczornych modłów przez muze-zina ze szczytu minaretu, poczęli głoś-

no wyrzekać na porządku w paszalicu El-Radom, na które oby Allah i prorok jego Mahomet Rossulah ziali wszelkie choroby, nie licząc parobków.

Ibn-Bej-Defraudant tłumaczył się przed rozgoryczonym tłumem, iż nie on winien jest tym porządkom; że sam dotychczas nie ukradł więcej, niż mu się to z racji jego wysokiego urzędu należy i że przecież wszyscy strażnicy skarbu w El-Radom nie są świętymi derwiszami.

— Obsadziliście skarbiec w paszalicu ludźmi, którzy uciekli z galeri! — wołał stary i poważany z powodu wielkiej krosty na głowie, Jussuf-Ibn-Se-llim.

— Do zarządu skarba w El-Radom powołaliście ludzi, którym Allah odebrał połowę sumienia i przedłużył o połowę kajdaniarskie lapy! — wrzeszczał Ibrahim-ben-Mustafa, syn czczonego Hafisy i kilku poganiaczy mułów.

— Oby cie Allah pokarał klóttwym haremem i broda ci sparszywała, ty synu wielkiego złodzieja i ojciec wszystkich najcięższych złodziei! — darł się Nassr-ben-Edln.

— To nie ja winien, pobożni ludzie! — wołał przerażony Ibn-Bej-Defraudant. — To Ben - Złodziej - Pasza! On winien wszystkiemu!

— Oby cie Najdostojniejszy Kalif powiesić kazał za obie nogi na starej miodle i wylizyl ci tyle bambusów, ile

piastrow ukradliście z jego skarba!

— Oby ci doręczono pilne pismo z twoim ulaskawieniem po twojej śmierci, ty synu szakala i starej osiocy!

— To nie ja winien, nie ja! — wołał nieszczęśny Ibn-Bej-Defraudant, poborca skarbu w paszalicu El-Radom. — To Ben-Złodziej-Pasza i jego przyjaciele z wilajetu Ki-Elce! Ryba cuchnie od głowy, czcigodni Mosienli!

Późną nocą pobiegł czcigodny Ibn-Bej-Defraudant do domu wielce czczonego Ben-Złodzieja-Paszy i kazał rzeźnicowi Hamdiemu wywołać go z haremu, gdzie w towarzystwie kilku młodych odaliskich czytał właśnie Koran.

— Słyszałem — rzekł Ben-Złodziej-Pasza, wychodząc nieco zarumieniony z haremu, — że nazwali cię dziś synem wielkiego złodzieja i ojcem największych złodziei!...

— Oni ciebie myśleli, effendi, — odparł nieszczęśny Ibn-Bej-Defraudant. — Mnie, czy ciebie, to wszystko jedno!... Dlaczego kazałeś mnie wywołać z haremu, gdzie odpoczywam po trudach zarządzania skarbcem paszalicu?.. Przeszkodziłeś mi w najbardziej interesującym miejscu Sury naszego świętego Koranu...

— Mam ciekawe wieści o głównym kontrolerze skarbu, który ma do nas przybyć z wilajetu Ki-Elce.

— Azali Allah pomógł mu obie nogi polamać? — spytał Ben-Złodziej-Pasza.

— Tak sprawiedliwym Allah nie jest, ale mam ważną wiadomość.

— Więc mów, jeśli ci wczorajszy pi-law nie stanął w gardle!

— Oto przed chwilą przysłano do

naszego skarba dużą szkatkę z piastrami. Mój zaufany doniósł mi, że szkatkę tę wysłał osobiście główny kontroler skarbu, aby nas w ten sposób przyłapać. Sądzi, że nie oprzemie pokusie i część piastrow zatrzymamy dla siebie. Co teraz robisz?...

— Nie nie skradliście dotychczas? — spytał Ben-Złodziej-Pasza.

— Ani piastra, effendi!

— Idź więc natychmiast do skarba i przynieś mi tę szkatkę. Allah tknął mnie myślą, która nas wszystkich ocala i pozwoli nam dożyć sędziwego wieku w szczęściu i dostatku... Dlaczego stoisz jak ślepe koźle u wymienia zdychającej kozy?.. Czemu nie idziesz po szkatkę, jak ci rzekłem?

— Rozmyślał, effendi — rzekł mądry Ibn-Bej-Defraudant — czy szjeitan nie podsunął ci myśli kradzieży tych piastrow ze szkatki!...

— Chytry jesteś jak szakał, ale głupi jak doradcy Padyszacha — oby żył wiecznie! Czy mam cię uderzyć prawą nogą w lewą stronę twego spalonego i nieczystego brzucha, synu parszywego wielbłąda i zawszawionej świni?..

— Idę po szkatkę z piastrami, effendi, gdyż serce moje raduje się, gdy przelożony (oby żył wiecznie!) rozmawia ze mną życzliwie i po przyjacielsku.

Główny kontroler skarbu z wilajetu Ki-Elce był mile zdziwiony, kiedy przy wejściu do gmachu skarba w paszalicu El-Radom przywitano go wielce czczonego nadzarczycy Ben-Złodzieja-Paszy w towarzystwie czczonego poborca (Ibn-Beja-Defraudanta i innych.

— Witaj słońce sprawiedliwości i

ojeze mądrości skarbowej! — przywitał Ben-Złodziej-Pasza wchodzącego kontrolera, wręczając mu z miejsca szkatkę z piastrami. — Tę szkatkę nadesłano nam wczoraj i nie wiemy, co z nią zrobić...

— A czy wiesz, co się w niej znajduje? — spytał z udanym zdumieniem główny kontroler.

— Nie wiem, effendi! My nigdy nie wiemy, co się znajduje w zamkniętych depozytach, oddanych do skarba.

— A więc przyznam ci się — rzekł główny kontroler — że to ja anonimowo wysłałem tę szkatkę, w której znajduje się dwieście piastrow, aby się przekonał o słuszności zarzutów, czy w paszalicu El-Radom depozyty są stale wykradane. Zaraz się zresztą przekonamy!...

Główny kontroler skarbu rozerwał nerwowo sznurki opasujące szkatkę.

— Co to ma znaczyć? — zawołał po chwili lekkiego i wesolego zdumienia. — Włożyłem tu równo dwieście piastrow, a teraz widzę przeszło pięć tysięcy piastrow! Co to jest?...

— Oby Allah pomnożył dni twoje, effendi, jak te piastry się rozmnożyły! — zawołał z zachwytem Ben-Złodziej-Pasza. — Zapewne przez rozrągnięcie włożyłeś effendi te pieniądze...

— My nigdy depozytów nie przeglądamy, effendi! — zauważył skromnie Ibn-Bej-Defraudant.

Czyż dziwić się, że przez długie lata było wszystko w porządku w skarbcu paszalicu El-Radom?.. Nie należy się dziwić niczemu! Wielki jest Allah i prorok jego Mahomet Rossulah!

(„Wiek Nowy”)

PUDER • ROUGE • POMADKA DO UST

LASEQUE PARIS

nieskrótmiane kosmetyki

Dzień konfrontacji w sądzie

Jednak były dwa komplety kluczy. - Naftali Prywes w obronie swego syna. - Starcie świadka z obroną

Czwarty dzień procesu Leona Prywesa można śmiało nazwać dniem konfrontacji, które zajęły większą część wczorajszej rozprawy.

Bohaterem wszystkich konfrontacji był świadek Rusbaum. Pierwsza konfrontacja odbyła się między nim a majstrem fabryki Prywesa — Heimanem.

Prók.: Proszę powiedzieć, ile było kompletów kluczy?

Dwa komplety kluczy

Świadek Heiman: Były dwa komplety.

Przew.: Dlaczego świadek nie mówił o tym onegdaj podczas badania?

Świadek po chwilowym wahaniu: **Bo sąd zdaje się nie pytał o to.**

Przew.: Sąd się bardzo tą sprawą interesował. A kiedy znikły te klucze?

Św.: Jak przeniesli kantor.

Przew.: A kiedy stary kantor został skasowany?

Św.: Po likwidacji firmy „Asko”.

Prokurator: Czy pozostały te same zamki w drzwiach?

Św.: Tak.

Adw. Brokman: Czy świadek był u Rusbauma po posadę?

Św.: Tak.

Adw. Brokman: A skąd wiedział, że on rozdał posadę?

Przew.: Czy proszę nie zadawać prowokacyjnych pytań.

Adw. Brokman: To nie jest prowokacyjne pytanie. Skąd świadek wiedział, że Rusbaum ma wolną jakąś posadę?

Św.: On był wpływowym człowiekiem. Miał dużo znajomości.

Następna konfrontacja to Rusbaum ze ślusarzem Baczyńskim.

Wszystko możliwe...

Przew.: Czy były dawniej DWA KOMPLETY KLUCZY?

Św. Baczyński: Możliwe, że były.

Przew.: Czy nie zdarzało się, że dostawał świadek podwójne klucze?

Św.: Możliwe.

Św. Rusbaum: Czy przypomina pan sobie, że na desecyce nad moim biurkiem wisiały zawsze dwa komplety?

Św.: Możliwe.

Prók.: Czy dorabiał pan jakieś klucze?

Św.: Możliwe, że dorabiałem.

Prók.: A dlaczego dwa dni temu świadek twierdził kategorycznie, że nie było dwóch kompletów, a dziś świadek mówi, iż możliwe że były?

Św.: Możliwe, że przedwczoraj tak dobrze nie pamiętałem.

Naftali Prywes

Po tych dwóch konfrontacjach miejsce dla świadków zajmuje NAFTALI PRYWES, ojciec oskarżonego. Mówi bardzo cichym, drżącym głosem, stopniowo jednak opanowuje się i zaczyna dokładnie opowiadać dzieje „Przemysłu Jedwabnego” i firmy „Asko”.

„Przemysł Jedwabny” założony został w roku 1924 z kapitałem zakładowym 200.000 zł. Od zrujnowanej firmy odkupiono wówczas nieruchomości przy ul. Śródmiejskiej 22 za sumę 60.000 zł., jak wynika z aktu hipotecznego. Na pytanie przewodniczącego, dlaczego suma kupna tak dużej posesji była tak niska, świadek nie znajduje odpowiedzi. Przez kilka lat firma rozwijała się bardzo pomyślnie, po tym trzeba było jednak sięgnąć

do pożyczki bankowej. Jeden z banków, któremu firma była winna półtora miliona złotych, zgodził się na regulację tego długu za sumę 60.000 dolarów.

Niedługo po tym przyjechał do Łodzi Lewenstein z Ameryki i podczas jednej z rozmów ze świadkiem zaproponował stworzenie farbiarni i wykończalni towarów jedwabnych pod firmą „Asko” (American Silk Corporation). Pomysł ten, zdaniem świadka, ściągnął wielu amatorów, którzy chcieli przystąpić do spółki. W końcu do spółki weszli Orzech i Szydłowski.

Amerykański Krezus

Przew.: Już? To niedużo. A jak był kapitał zakładowy?

Św.: 5 tysięcy zł.

Przew.: A ile włożył ten amerykański Krezus?

Św.: 2 tysiące zł.

Przew.: Jak prosperowała firma „Asko”?

Św.: Weale nieźle. Gdyby nie tkalnica, byłoby zupełnie dobrze. Wszystkiemu winien jest kierownik tkalni, Rusbaum, który przyszedł do nas z propozycją, że będzie pracował bezpłatnie.

Wskutek jego nieudolności firma się zupełnie zmarnowała. W końcu urząd skarbowy zabrał cały towar i „Asko” zakończyło swój żywot.

Przew.: W ile dni po zabraniu towaru świadek wyjechał i dokąd?

Św.: Dokładnie nie pamiętam; wiem, że wyjechałem do Otwocka.

— A synowie?

— Jeden do Paryża, a drugi to nie wiem.

— A po „Asko” co świadek robił?

— Byłem cały czas w Warszawie.

— A tam co świadek robił?

— Tam mamy kilka nieruchomości rodzinnych i słynny skład żelaza na ul. Grzybowskiej.

„Ja go nie chcę znać”

Przew.: Czy świadek widział się po powrocie z Warszawy z Rusbaumem?

Św.: Nie. Na jego list odpisałem, że nie chcę go znać.

Przew.: A po tym, kiedy fabrykę wydzierżawił Leon Prywes, ile płacił za dzierżawę?

Św.: 5.000 zł. Za rok 1935 zapłacił, za 1936 jeszcze nie.

Następnie bardzo obszernie świadek opowiada o tym, co łączyło „Przemysł Jedwabny” z Weinbergiem, o secedowaniu na niego znacznej części sumy, na którą ubezpieczona była nieruchomości i maszyny, wreszcie o tym, że z Weinbergiem łączył go przyjacielski stosunek.

S. Grzesiowski: Czy kapitał zakładowy został podwyższony?

Św.: Tak, do miliona.

S. Grzesiowski: Kto spisywał akcjonariuszy?

Św.: Zdaje się, że Ulrich.

Przew.: A świadek Ulrich twierdzi, że nie on.

Św.: To może kto inny.

Prók.: Jaka była wartość maszyn?

Św.: 300.000 zł.

Prók.: A dlaczego w polisie ubezpieczeniowej figuruje suma 1.176.000?

Św.: Nie wiem.

Prók.: Czy wypłacane były kiedyś dywidendy?

Św.: Nie.

„Jestem przyzwoity człowiek”

Prók.: Zadam panu pytanie, na które może pan nie odpowiedzieć. Czy w roku 1933 nakłaniał pan Rusbauma do podpalenia fabryki, celem odebrania premii asekuracyjnej?

Św. (podniesionym głosem): Dlaczego ja nie mam odpowiadać. Ja chcę odpowiedzieć na to pytanie. Nigdy w całym moim życiu taka myśl mi nawet do głowy nie przyszła. Ja jestem przyzwoity człowiek. Ja miałem ojca i matkę. Nasza rodzina jest znana w całej Polsce. My mieszkamy 130 lat w Warszawie i jesteśmy do miejsca naszego zamieszkania serdecznie przywiązani. Myśmy kiedyś byli milionerami, teraz jesteśmy zrujnowani. Ja to mówię na głos, ja się tego nie wstydzę, ale to jeszcze nie jest dostatecznym powodem, żeby mojemu dziecku zarzucać taką zbrodnię. (Przy tych słowach głos mu się załamuje i ZACZYNA PŁAKAĆ.

Leon Prywes, który przez cały czas procesu zachowywał całkowity spokój, wzruszony łzami starego ojca, zakrywa sobie dłonią twarz i

UKRADKIEM PO TYM OCIERA ŁZY).

Po pożarze — ciągnie po chwili świadek — przyszedł do brata mego Mojżesza Rusbaum i powie dział, że jak dostanie kilka tysięcy złotych, to będzie cicho, ale jeżeli mu nie damy, to będzie pisał anonimy, że myśmy fabrykę podpalił.

Przew.: A jaki cel miał w tym?

Św.: Ja przypuszczam, że chciał się zemścić.

Ze względu na szaloną rozbieżność zeznań Rusbauma i Naftalego Prywesa prokurator prosi o zarządzanie konfrontacji.

Przew.: Jakie jest zdanie pana o pożarze?

Odpadki były zawsze

Św.: O umyślnym podpaleniu niema w ogóle mowy. Zawsze w fabryce naszej były odpadki bawełniane i zawsze też była nafta. Nikt z moich tej zbrodni nie popełnił. A tu mówią naokoło, że mój syn to zbrodniarz (świadek znowu zaczyna płakać).

Przew.: A jak panu powiedzicie, że syn aresztowany, to co pan powiedział?

Św.: Ja wogóle nie mogłem mówić, taki byłem oszołomiony. Powiedzieli mi, że syn podpalił fabrykę, bo chciał odebrać premię asekuracyjną, a to jest największy nonsens, jaki można powiedzieć. Wszystkie budynki zaasekurowane były na 600.000 zł. przy czym ten, w którym wybuchł pożar, wart był najwyżej 100.000 zł. Odległość między budynkiem, w którym wybuchł pożar, a resztą budynków jest tak wielka, że wyklucza wszelką możliwość przetrwania się ognia. To jest tak samo, jakby ktoś powiedział, że pali się Grand Hotel i od tego zająć się może sąd.

Ja powtarzam raz jeszcze TO NIE JEST MOŻLIWE, żeby mój syn, moje dziecko, mogło popełnić taki haniebnny czyn. Straciliśmy miliony, ale nie straciliśmy etyki i poczucia ludzkości i prawości.

Przew.: Czy po pożarze widział się świadek z oskarżonym?

Św.: Tyle, co go teraz widzę w sądzie.

Po tych zeznaniach przewodniczący zarządza przerwę.

Winien i nie płaci

Następnie zeznaje przed sądem świadek CYTRYN, który miał, według aktu oskarżenia sprzedać Leonowi Prywesowi odpadki bawełniane.

Przew.: Czy odpadki bawełniane świadek sprzedawał Prywesowi?

Św.: Tak.

Adw. Forelle: Czy świadek zna Rusbauma?

Św.: Tak. Kupowałem nieraz u niego odpadki. Rusbaum tkal prywatnie towary w szkole rzemieślniczej na Pomorskiej.

Adw. Forelle: Czy jest porządnym człowiekiem?

Św.: Mówił, że jest porządny.

Ale jest mi winien 300 zł. jeszcze z 1931 roku i nie płaci.

Sute prowizje

Z kolei zeznaje św. WAJDENGARTEN. Stwierdza on, że kupował kilkakrotnie maszyny u Prywesów za łączną sumę 16.500 zł. Było to w latach 1932 i 1933.

Przew.: Z kim prowadził pertraktacje?

Św.: Z Naftalim Prywesem.

100 dolarów dostał wtedy ode mnie Rusbaum.

Przew.: Za co aż tyle?

Św.: Za ustawienie krosien.

Przew.: A więcej maszyn nie kupował od Prywesa?

Św.: W rok później kupiłem jeszcze 4 maszyny. Ale wtedy fabryka nie była już w ruchu. Warsztaty stały na pierwszym piętrze.

Przew.: A od kogo kupił?

Św.: Sprzedał Rusbaum, ale rachunki były podpisane przez N. Prywesa. Rusbaum dostał 500 zł. za pośrednictwo.

Przew.: A w roku 1935 nie kupował?

Św.: Dwa warsztaty. Sprzedał je Leon Prywes za 2.150 zł.

Odebrał sobie dług

Prók.: Czy świadek widział się ostatnio z Naftalim Prywesem?

Św.: Tak. Wczoraj i dziś. W pokoju dla świadków.

Prók.: O czym rozmawialiście?

Św.: Prywes mówił, że przyznaje, iż Rusbaumowi coś się od niego należało, ale odebrał już sobie wszystko z procentami. Mówił również, że Rusbaum zabrał z fabryki towary. Z 50 sztuk, które wziął rzekomo na pokrycie długów firmy, oddał 3 sztuki majstrom Dziedzicowi i Heimanowi, a sobie zatrzymał 47 sztuk.

Prokurator prosi sąd o skonfrontowanie Rusbauma z św. Wajdengartenem, Dziedzicem, Heimanem i in.

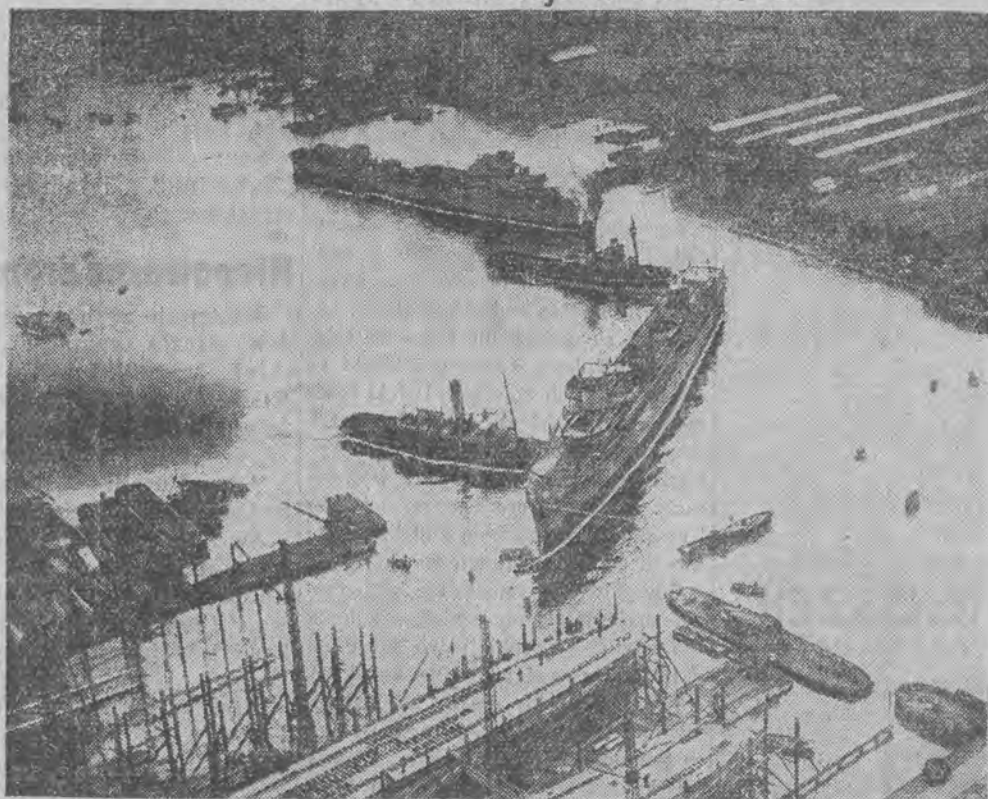
„To do niego podobne”

Adw. Brokman: Czy wyobraża sobie, aby Rusbaum, po otrzymaniu towaru na poczet długu, potrafił powtórnie zaskarżyć Prywesa do sądu?

Św.: Mam wrażenie, że tak. To do niego podobne...

Następuje konfrontacja Rusbauma z Wajdengartenem, przy czym św. Rusbaum składa dłuż-

Zdjęcie nasze przedstawia dwa polskie kontrtorpedowce „Błyskawicę” i „Grom”, wykonane i spuszczone na wodę w Cowes na wyspie Wight w stoczni Samuel White et Co w Anglii. Na pierwszym planie widzimy „Błyskawicę”, na dalszym „Grom”.



(Dokończenie na stronie nast.)

Dzień konfrontacji w sądzie

(Dokończenie)

szcze wyjaśnienia. Twierdzi, że ze znanie Wajdengartena nie jest ściśle, ponieważ nie był wtajemniczony w gospodarke firmy. Powtarza, że pożyczka firmie pieniądze na spłaty należności robotnikom. Towar wzięłem — mówi Rusbaum — ale za zgodą Naftalego Prywesusa.

Prok.: Ile wart był cały jedwab i ile się panu w firmie należało?

Św.: Towar był wart 5.000 zł. a mnie należało się 8.000 z samych pożyczek oprócz pensji.

Świadek Wajdengarten, na pytania obrony, wyjaśnia całkiem co innego.

Pod koniec konfrontacji Rusbaum na pytanie adw. Brokmana o konflikt z Prądowskim, woła w zdenerwowaniu:

— Proszę sądu, czy należy tu mówić o moich prywatnych sprawach. Szarpie się tu moje nerwy i moja uczciwość...

Na tym rozprawa zostaje przerwana i sąd zarządza przerwę obiadową.

Winien, czy nie winien?

Po przerwie znów konfrontacja. Tym razem stają sobie do oczu Rusbaum z Cytrynem.

Prok. (do św. Rusbauma): Czy świadek został coś winien Cytrynowi i ile?

Św. Rusbaum: Nie mu nie jestem winien.

Prok.: W którym roku wyjechał pan do Palestyny?

Św.: O, proszę, tu jest mój paszport zagraniczny. Przypadkowo mam go przy sobie. Tu jest data wyjazdu, 7 grudnia 1930 r.

Prok.: A może przed wyjazdem?

Św.: To niemożliwe. Były wypadki, że spotykaliśmy się z p. Cytrynem, ale nigdy mi o tym nie wspominał. Nawet przed wieczoraj wracaliśmy razem z sądu i też ani słowa o tym nie mówił.

Św. Cytryn: Był mi winien parę lat temu ponad 300 zł.

Przew.: A czy po powrocie Rusbauma z Palestyny świadek zwracał się do niego po należność, przecież trzysta złotych to poważna suma?

Św.: Nie zwracałem się po pierwsze, że uważałem, iż nastąpiło przedawnienie, a po drugie, że on był wtedy już urzędnikiem, to skąd mógł wziąć pieniądze na zapłacenie.

Św. Rusbaum: Jeżeli już mowa o Cytrynie, który teraz udaje przyjaciela Prywesów, chcąc mnie tu oczernić i zdyskredytować, to muszę powiedzieć, że kiedy parę lat temu chciał on wydźwignąć fabrykę Prywesów, a ja mu doradzałem tę transakcję, on sam ostrzegł mnie przed

Prywesami, mówiąc, że to są niebezpieczni ludzie.

Adw. Brokman (do Cytryna): Co powiedział świadkowi Rusbaum po drodze ze sądu?

„Adwokacka polityka”

Św.: On mi powiedział, że jak dostanie od Prywesów to, co mu się od nich należy, to wówczas wycofa się ze sprawy.

Adw. Brokman (do Rusbauma): Jak świadek rozumiał to?

Św.: Ja w ogóle nie rozumiałem, to jest adwokacka polityka.

Przew.: Proszę świadka wyrażać się grzeczniej do pana adwokata.

Św.: Ja nie mogę.

JA SIĘ MUSZĘ BRONIĆ. Mnie wszyscy atakują. Nawet ten sam adwokat mnie wieczoraj zaatakował w garderobie.

Adw. Brokman: Jestem wyższy ponad oświadczenia p. Rusbauma, ale ze swej strony stwierdzam, że zwróciłem mu uwagę, by się nie kłócił z innymi świadkami w gmachu sądowym. Jestem wiele lat adwokatem i znam moje prawa i obowiązki, a od pana Rusbauma żadnych nauk nie będę przyjmował.

Św. Rusbaum: Stwierdzam, iż przez cały czas procesu nie splamiłem ust szych kłamstwem i żadną nieprawdą nie obciążylem mego sumienia.

Incydent z paszportem

Przew.: Tu świadek ma paszport. Proszę usiąść.

W tej chwili adw. Brokman prosi również o pozwolenie obejrzenia paszportu. Świadek rzucił mu go na stolik.

Adw. Brokman: (podniesionym głosem) Proszę nie rzucać!

Św.: Proszę mnie nie uczyć.

Przew.: Zwracam świadkowi uwagę na niestosowność jego zachowania się.

Św.: Co ja mam zrobić, kiedy oni mnie wszyscy atakują i oczerniają. Ja się muszę bronić.

Przew.: Sąd weźmie świadka w obronę.

Adw. Brokman: To może sąd zechce wziąć w obronę i adwokata.

Przew.: Ta uwaga jest zbyt uczona.

Św.: Słusznie. (Śmiech na sali).

Przewodniczący zarządza konfrontację między świadkiem a Naftalim Prywesem.

Denerwująca konfrontacja

Prok. Św. Rusbaum twierdzi, że pan go nakłaniał do podpalecia fabryki w roku 1933.

Św. Prywes: Niech on mi spojrzy w oczy.

Św. Rusbaum: Proszę, może pan zaprzeczy.

Denerwujący moment mierznięcia się wzrokiem przerywa prokurator pytaniem, skierowanym w stronę Rusbauma: Więc pan podtrzymuje swoje twierdzenie?

Św.: Powtarzam, że nie powiedziałem tu słowa kłamstwa. Podtrzymuję. Oni są wogóle nie wariaci tego, że mieli takiego pracownika jak ja. Oni teraz tu mówią, że nie mieli do mnie zaufania, a przecież sami dali mi prokurę. (Świadek pokazuje akt rejentalny).

Adw. Brokman (po obejrzeniu): Ale to jest prokura łączna z Leonem Prywesem.

Św.: Tak, bo mnie stary Prywes prosił, żebym pilnował tych młodzików i żeby oni sami nie mogli podpisywać, bo oni prowadzili taką gospodarke, że jak trzeba było jechać tramwajem, to jechali dorożką, a do Warszawy, to im nie wypadalo za 9 zł. pociągami, ale za 400 faktówką.

Jabym tu jeszcze dużo mógł mówić, ale już nie chcę. Ja bym wogóle siedział cicho w domu, gdyby nie Prywes, który mnie oczernił.

Prok.: A tu na prokurę są podpisy jakiegoś Gincberga i jeszcze jakiś.

Św.: To jest fikcja. Prywes mi ją dał.

Po tej konfrontacji zaczyna zeznawać św. Ejnes, który twierdzi, że został uszkodzonym

Karneel modniści

Jak zmodernizować stary kapelusz

Charakterystyczną cechą nowej mody są wysokie główki; a raczej główki nie zawsze są wysokie, ale sprawiają takie wrażenie, dzięki rozmaitym środkom pomocniczym. Z tego właśnie można skorzystać. Jeżeli posiadamy drapowany, filcowy kapelusz, można go w tym roku przerobić. Specjalista wyciągnie i odświeży główkę i nada jej pożądaną kształt. Można również główkę podwyższyć, dodając do niej kawałek filcu, który i tak ukrywa się pod przybraniem. Kawalek filcu można wyjąć z rondka lub z szerokości. Obecnie kapelusze są wąskie i wysokie.

Lecz co począć, gdy główka starego kapelusza jest niska i nie można jej wyciągnąć? Wówczas z pomocą przychodzi wstążki i garnitury z piórek, — i kapelusz ma pożądaną wysoką linię.

Dla odświeżania kapeluszy bardzo korzystna jest również moda połączeń, nprz. filcu i aksamitu. Poza tym łączyć można aksamit lub filc — z futrem, pan z wstążką grosgrain, antylopie z grosgrain etc. Bardzo wiele główek robi się z płaskiego futra lub klejonych piórek.

Agnes nprz. robi przybranie z kogucich piórek, podobne do ozdób kapeluszy włoskich bersalierów. Przybranie to bardzo podwyższa główkę.

Łączy się jednak nie tylko materiały, ale i kolory. Turbany i toczki są często w dwóch kolorach. Dzięki temu można z jakichś aksamitnych resztek udrapować bardzo ładny turban. Wygląda on bardzo efektownie w kolorach: czarnym i czerwonym, zielonym i czarnym, granatowym i niebieskim i dwóch odcieniach fioletowych.

Gdy główka kapelusza nie jest wysoka, znajduje się obok niej — z boku lub z tyłu — wysokie pióro, które nadaje kapeluszu pożądaną wysokość.

Również zwykły czarny lub kolorowy toczek jedwabny — „podnosi się” za pomocą sterzącego pióra, kłamy lub kokardy, czy też woalki ułożonej na główce kapelusika.

W każdym razie tegoroczna moda jest nam bardzo pomocną w dziedzinie przeróbek kapeluszy.

ny przez Leona Prywesusa. Przez rok dawał mu przędę do tkania, a po pożarze okazało się, iż powstało manco, wynoszące kilkadziesiąt kilogramów.

Głos w odpowiedzi zabiera oskarżony, który w sposób niezwykle przekonywujący, zdradzając przy tym dużą znajomość fachu, dowodzi, że świadek nie ma prawa narzekać na to, że jest uszkodzony, ponieważ przeprowadza teoretyczną, błędną kalkulację.

Wywody oskarżonego popiera ekspert, inż. Liwoński, który również udowadnia, że świadek ma urojone pretensje.

Znaleźli go w szafie

Świadek Lipszyc dawał „Prze myślowi Jedwabnemu” przędę do tkania. Na pożarze poniósł straty, nie przekraczające 1.000 zł. Towar został zniszczony przez działanie wody. Spaliła się minimalna ilość przędzy jego własności.

Z kolei następuje konfrontacja świadków Rusbauma i majstra Dziedzica.

Przew.: Czy świadek może powiedzieć, że Prywes miał po dwójne klucze do fabryki?

Św.: Nie. Podwójnych kluczy nie było.

Św. Rusbaum: A klucz od gołębnika pan brał z portierni?

Św.: Dziedzic: Nie. Swój miałem. Tym kluczem otwierałem snownalnię sam. Kiedyś wróciłem późno z wesela. Byłem pijany i bałem się pójść do domu. Przypomniałem sobie, że mam klucz do snownalni i poszedłem tam spać. Pamiętam to dokładnie, bo mnie rano znaleźli w szafie snownalni.

Przew.: A co pan wie o towarze, który wywiózł Rusbaum z fabryki?

Św.: Kiedyś kazał mi napakować towar do skrzyni. Mówił, że zabezpieczyć nasze należności w fabryce. W skrzyni były m.in. czółenka i inne rzeczy. Wierzyliśmy, że nas nie oszuka. Po tym skrzynię wywieźli.

Przew.: A dostaliście coś od Rusbauma?

Św.: Nie. Jeżeli wypłacał, to nie ze swej kieszeni.

Kto wywoził skrzynię

Świadek Rusbaum przedstawia na to sądowi dokument, z którego wynika, że Dziedzic otrzymał odeń w lipcu 50 zł.

Św. Dziedzic: To nieprawda. Nic nie otrzymałem. Dostałem tylko 1 sztukę towaru, która miała 40 metrów.

Adw. Forelle: Komu dał Rusbaum skrzynię do odwiezienia?

Św.: Ekspedientowi Stefanowi Osieckiemu.

Adw. Forelle: A gdzie on jest, żyje?

Św.: Był potem portierem „Tabarinu” i tam został zastrzelony...

Niepoważna propozycja

Następnie zeznaje, jako świadek prezes zarządu „Widzewskiej Manufaktury”, OSKAR KON. Na pytanie obrony, wyjaśnia on, że o istnieniu firmy „Asko” nigdy nie słyszał.

Adw. Forelle: A Lewensteina z Ameryki pan znał?

Św.: Znałem go mało. Był u mnie pewnego razu i zaproponował jakąś transakcję finansową. Chciał naszej firmie dać kredyt w imieniu grupy finansistów.

Prok.: Czy pan tę ofertę przyjął?

Św.: Nie. traktowałem ją nie poważnie. To nie było dla nas. Słyszałem potem, że Lewenstein taką propozycję złożył tak że Geyerowi, ale czy co z tego wyszło, nie wiem. Zresztą, Le-

wenstein występował jako pośrednik.

Adw. Forelle: Jakiego rodzaju transakcje mieliście panowie zawrzeć?

Realne postacie

Św.: Miał to być interes na 3 miliony. Było to w czasie, kiedy mieliśmy wydać nasze obligacje na 3 miliony dolarów. Lewensteina spotkałem poza tym w „Hotelu Europejskim” w Warszawie. Robił wrażenie bogatego człowieka. Mówił, że ma ogromne plany. O tym, że miał założyć w Łodzi spółkę „Asko” nie słyszałem.

Adw. Forelle: A więc Lewenstein to postać z prawdziwego zdarzenia... A dr. Wajnberga pan znał? A jeśli tak, to czy traktował go pan poważnie?

Św.: Dr. Wajnberga dobrze znałem. Był bardzo zamożnym człowiekiem. Byłem u niego kiedyś w Berlinie, żył na stopę bogatego człowieka. Podobno miał tam kilka domów.

Następnie świadek na pytanie obrony opowiada, w jakich warunkach przyjął do pracy w „Widzewskiej Manufakturze” Rusbauma. Obiecał mu posadę kontrolera w przędzalni. Istotnie pracę tę otrzymał, ale został po pewnym czasie usunięty w czasie nieobecności prez. Kona w Łodzi.

Adw. Forelle: Czy wie pan o piśmie inspektora pracy?

Św.: Wiem o tym, pisali, iż szykanował i ordynarnie traktował robotników. Były skargi i intrygi. Przypuszczam, że zbyt rygorystycznie urzędował i dlatego go usunął.

Adw. Forelle: Czy Rusbaum był zrównoważonym człowiekiem?

Św.: Był nerwowy. Po usunięciu go z pracy, prosiłem synów dyków, aby go zatrzymali. Wnioski moje zawsze były uwzględniane. W tym tylko wypadku odrzucono moją propozycję.

Na tym sąd zarządza przerwę do dziś do godz. 9-ej rano.

*

Jak słychać, obrona zamierza rzec się dalszych świadków, wobec czego dzisiaj jeszcze mogą zabrać głos; prokurator i obrońcy, zaś wyrok zapadnie przypuszczalnie w poniedziałek.

Bos w trzech słowach

Państwo X, niemieccy emigranci, czynili mnóstwo wysiłków, aby znaleźć przytułek zdala od ojczyzny, gdzie odmówiono im dachu i chleba. Nie udawało im się to w żadnym z krajów Europy. Zbyt wielu towarzyszy niedoli dążyło do tego samego celu. Gdy jednego dnia pojawiał się cień nadziei na pracę i zarobek, to już nazajutrz znikał. Coraz bardziej stawała się nużąca pogoń za kęsem chleba, coraz bardziej wrogimi twarzami obcych. Nagle zajaśniało wygnaniem szczęście; zaproponowano im pracę w Sydney. To Australia. Przyjęli propozycję z radością.

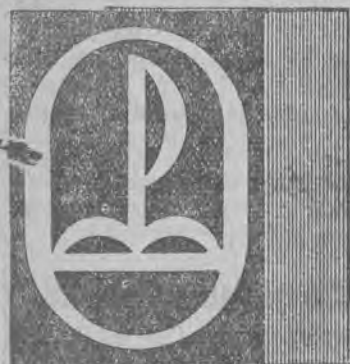
— Australia — rzekł do nich znajomy — mój Boże, jakże to daleko!

— Daleko?... Od jakiego miejsca? — brzmiała odpowiedź.

— Daleko?... Od jakiego miejsca?

Dobitniejszej odpowiedzi nie mogliby chyba dać pozabawieni ojczyzny, wydani na łup bezdomności i głodowej śmierci.

A Polgar.



POWSZECHNE BIURO OGŁOSZEŃ
WARSZAWA, MARSZAŁKOWSKA 132. TELEF. 6.73.55 i 2.67.39

ogłoszenia do piśm
kampanje reklamowe
projekty, konsultacje

WSZELKIE OGŁOSZENIA DROBNE

Na froncie piłkarskim

Kara za szantaż. — Koniec w klasie A. — Odrzucony protest ŁKS-u. — Dyskwalifikacje

Jak się dowiadujemy, ŁOZPN postanowił zgodnie z naszymi przewidywaniami przerwać mistrzostwa kl. A w nadchodzącą niedzielę.

Wydział gier i dyscypliny zamierza przeprowadzić jeszcze w tym roku wszystkie zaległe spotkania mistrzowskie oraz za wody o tytuł mistrza kl. B pomiędzy Sokółem (Pab.) a mistrzem rezerw kl. A Widzewem II-gim.

W dniu 8 listopada zostaną rozegrane zaległe mecze pomiędzy Wimą a Widzewem oraz powtórny mecz Burzy z PTC.

Równocześnie odbędzie się w Łodzi spotkanie o tytuł mistrza kl. B pomiędzy Widzewem II a mistrzem kl. B Sokółem (Pabianice).

Głośna sprawa, powstała na ile niewłaściwej interpretacji przepisów przez sędziego na zawodach mistrzowskich kl. A. PTC — ŁKS-u, znalazła swój finał na ostatnim posiedzeniu władz piłkarskich.

Jak się dowiadujemy, wydział gier i dyscypliny ŁOZPN, po zapoznaniu się ze sprawozdaniem komisji, która sprawę wadziła w tej niecodziennej sprawie skrupulatnie dochodził, postanowił zweryfikować zawody zgodnie z wynikiem na boisku, t. j. 3:1 dla PTC.

W toku przeprowadzonego dochodzenia okazało się, że faktycznie sędzia wprowadzony w błąd przez niezbyt wyraźne brzmienie komunikatu wydziału spraw sędziowskich, nakazał wykonywanie rzutu do bramki wyłącznie bramkarzowi. Nowy przepis wszedł w życie w dniu zawodów i sędzia, przed meczem, zaznajomił kapitanów drużyn ze swą interpretacją.

Miarodajni świadkowie zeznali, że gra toczyła się zupełnie normalnie do 19 minuty drugiej połowy, w której nastąpił incydent pomiędzy kapitanem drużyny ŁKS-u p. Wentlem a sędzią p. Naporskim.

Władze piłkarskie stwierdziły, że niewłaściwa interpretacja przepisu nie miała żadnego wpływu na przebieg meczu, bowiem gospodarze prowadzili już 3:1.

Ze źródeł miarodajnych dowiadujemy się, że najprawdopodobniej ŁKS niezadowolony z orzeczenia wydziału gier i dy-

scypliny, wniosł odwołanie do zarządu ŁOZPN.

Grad kar spadł znów na łódzkich piłkarzy. Za brutalną grę zostali ukarani następujący zawodnicy: Chojnacki (UT) — 2-miesięczną dyskwalifikacją, — Wentel (ŁKS) — 3-miesięczną dyskwalifikacją, Bauer (Burza) — 3-miesięczną dyskwalifikacją, Żrobek (Sokół Zgierz) — 2-miesięczną dyskwalifikacją. Mi-

kołajczyk J (ŁTSG) surowa nagana.

Jak się dowiadujemy, doskonale zapowiadający się piłkarz UT, Omencetter, dzięki poparciu władz ŁOZPN wyjeżdża w przyszłym tygodniu do Warszawy, gdzie PZPN skieruje go do znakomitego lekarza dr. Levitoux, który zbada stan skontuzjowanej nogi.

Woźniakiewicz-Kajnar

Sensacyjny rewanż w ramach meczu Łódź—Poznań

Pierwszy międzynarodowy mecz pięściarski rozegrają bokserzy łódzcy z reprezentacją Stuttgartu. Mecz ten odbędzie się definitywnie w dn. 8 grudnia w Łodzi.

Ze względu na chęć przygotowania najlepszej ósemki przeciwko Stuttgartowi, ŁOZB, już teraz przeprowadza baczne obserwacje bokserów, którzy wehoda w rachubę przy zestawianiu reprezentacji mięsra.

Przeciwnik jest silny. Ostatnio Stuttgart walczył z reprezentacją Zurychu, którą pokonał 9:7, mimo, iż szwajcarzy wystąpili w doskonałym składzie z Burrenem na czele. Niezależnie od tego, Stuttgart wygrał w Anglii spotkanie w 9 wagach z reprezentacją Nottingham w stosunku 11:7.

Reprezentacja Stuttgartu walczyć będzie również w Warszawie i na Śląsku.

Pierwszy krok bokserki zorganizowany zostanie w dniach 19 — 22 listopada w sali Geyera. W zależności od liczby zgłoszeń, zawody trwać będą dwa lub trzy dni.

Towarzyski mecz bokserki Hakoah — Warszawianka odbędzie się w dniu 15 listopada Warszawianka przyjeżdża w najsilniejszym składzie z Polusem i Taborkiem na czele.

Mecz bokserki Łódź — Kopenhaga, który odbył się ma w Łodzi w dniu 24 listopada, nie został jeszcze definitywnie zakontraktowany. ŁOZB oczekuje odpowiedzi od związku

Delegaci łódzcy

na pogrzeb ś. p. dr. Michałowicza

W dniu dzisiejszym odbędzie się w Warszawie o godz. 14-cj ze szpitala przy ul. Kopernika pogrzeb działacza sportowego, wiceprezesa PZPN i generalnego sekretarza związku robotniczych stowarzyszeń sportowych ś. p. dr. Jerzego Michałowicza.

Ś. p. dr. Michałowicz znany był w Łodzi ze swych licznych wystąpień na zebraniach robotniczych związków sportowych i dał się poznać jako wybitny mówca i świetny organizator. Był on w roku ubiegłym wykładowcą na kursie dla sanitariuszy sportowych w Łodzi.

Zmarły w wieku 33 lat ś. p. dr. Michałowicz osierocił żonę i dwoje dzieci. Przedwczesna śmierć tego młodego i zasłużonego działacza sportowego wywołała w łódzkim świecie sportowym szczyry i głęboki żal.

Na pogrzeb Zmarłego udają się do Warszawy jako delegaci ŁOZPN wiceprezesi mgr. Kallenbach i p. Karbowiak, a pozatym delegatów swych wysłały łódzkie kluby robotnicze.

Prezydium ŁOZPN na specjalnym posiedzeniu postanowiło zamiast kwiatów na grób ś. p. Michałowicza ofiarować 50.— zł. na centralny robotniczy instytut wychowania fizycznego im. dr. Michałowicza.

Kalendarzyk sportowy

Kalendarzyk sportowy w Łodzi przedstawia się w tym tygodniu wyjątkowo ubogo. Na dzień dzisiejszy nie są przewidziane imprezy sportowe, zaś jutro, w niedzielę odbędą się tylko następujące mecze piłkarskie o mistrzostwo klasy A:

Boisko UT: Union - Touring — ŁKS Ib; boisko ŁKS-u: LTSG — Wima; boisko Widzewa: Widzew — SKS; boisko WKS: WKS — PTC i w Pabianicach na boisku Sokół — Burza.

Wszystkie wymienione mecze o mistrzostwo kl. A. rozpoczną się o godz. 11-ej przed poł. i będą poprzedzone przedmeczami rezerw.

Składajcie ofiary na zbiórkę pomocy dla bezrobotnych.
Konto P.K.O. 70200.

ULGOWE PRZEJAZDY
do Paryża
zł. 79.—

Wyrabianie wiz.
Dla studentów
wizy: francuska, belgijska, niemiecka — zł. 5.—

Wycieczki
Do Rosji Sowieckiej i Palestyny

ORBIS, Piotrkowska 18
telefon: inform. 249-33
turyst. 249-40

Pomnik dla zwycięzcy olimpijskiego, Csika



odsłonięto w jego rodzinnym mieście Kapoczar na Węgrzech

Dźwiękowy kino-teatr
RAKIETA

Sienkiewicza 40, tel. 141-22

Dziś i dni następnych!

Światowej sławy tenor

w wielkim arcydziele prod. wiedeńskiej.
Mówiony i śpiewany po niemiecku

W pozostałych rolach: **Magda Schneider i Piotr Bosse, 4-ro letni chłopiec**
Pocz. w dni powsz. o godz. 4-ej, w niedziele i święta o godz. 12. — Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 54 gr.

BENJAMINO GIGLI

NIE ZAPOMNIJ O MNIE

CORSO

Początek o godz. 4,
w soboty i niedziele PORANKI
o godz. 12
Ceny miejsc od 50 gr.

I. **„Kocham wszystkie kobiety”**

W roli głównej

Jan Kiepura

Wielki przebojowy podwójny program!

II. **LUDZIE W TUNELU**

W rolach głównych:

Wiktor Mac Laglen i Edmund Lowe

KINO TEATR
MIRAZ
11 LISTOPADA 16

Dziś
pocz. o 12

Dziś i dni następnych!

PAN TWARDOWSKI

W rol. gł. Maria Bogda, Brodniewicz, K. Junosza-Stepowski, Sielański, Znicz

Najwspanialszy film polski

Przedzalnicy zwiększą dostawy dla przetwórców

Mają oni dostarczyć tyle przędzy, ile sprzedali jej na rynku w roku ubiegłym

W ostatnich dniach na rynku przędzy bawełnianej zanotowano poważne zwiększenie zapotrzebowania na skutek wzmożonego popytu na tkaniny, w związku z sezonem zimowym i zwiększonym zapotrzebowaniem ze strony wsi.

Z tych względów wielkie zakłady przemysłowe, t. zw. wielowydziałowe, zwiększyły ostatnio poważnie swoje uruchomienie.

W tych warunkach na rynku przędzy bawełnianej w dniach ostatnich zaobserwowano

brak niektórych numerów przędzy,

w związku z czym przetwórcy napotykali na poważne trudności przy uzyskiwaniu przędzy dla swojej produkcji.

W związku z powyższą sytuacją, odbyło się posiedzenie przedzalni i tkalni przemysłu bawełnianego w Zrzeszeniu producentów przędzy bawełnianej.

Po dłuższej dyskusji, w której przemysłowcy starali się znaleźć wyjście z obecnej sytuacji, zebrani doszli do wniosku, że jedynym środkiem zaradczym byłoby tutaj

zwiększone przydziały kontyngentów bawełny surowej. Wobec tego jednak, że w obecnych warunkach o zwiększeniu kontyngentów tych nie może być mowy, przedzalnicy, należący do Zrzeszenia zobowiązali się dostarczać

NA POTRZEBY PRZEMYSŁU PRZETWÓRCZEGO taką samą ilość produkcji swojej przędzy bawełnianej, jaką do starczyli w tym samym okresie roku ubiegłego.

Należy przypuszczać, że faktyczna realizacja tej uchwały na rynku przędzy bawełnianej spowodować może odprężenie, gdyż przemysł przetwórczy otrzyma dostateczną ilość przędzy dla swojej produkcji.

Zapasy tego półfabrykatu na rynku łódzkim wynoszą około 1,200.000 kg.

Według opinii kół przedzalniczych, ceny przędzy bawełnianej na rynku łódzkim od dłuższego czasu ulegają minimalnym wahanom, utrzymując się naogół w stałych granicach.

Na podstawie informacji producentów przędzy, orientacyjne ceny za numery, które cieszą się

normalnie największym popytem, kształtowały się wczoraj brutto, za gatunek wyłącznie „Prima“ następująco:

Nr. 24 pojedynczy — 48,5, Nr. 32 pojedynczy — 54,50, a więc ceny te są niższe od cen, jakie obowiązywały w lipcu r. b.

Warunki pokrycia traktowane są w tej branży w dalszym ciągu zupełnie indywidualnie, w zależności od sytuacji finansowej dostawcy względnie odbiorcy. — W większości wypadków obowiązywało nadal

POKRYCIE WYŁĄCZNIE GOTÓWKOWE.

Również stabilizacji ulec miały ceny przędzy trykotażowej, na którą popyt jest nadal stosunkowo znaczny.

Rynek pieniężny

Urzędowa cedula giełdy warszawskiej.

Na wczorajszym zebraniu giełdy walutowo - dewizowej w Warszawie tendencja dla dewiz była słaba, przy obrotach niewielkich. Notowano: Amsterdam 287,80 (plus 50), Bruksela 89,55 (plus 5), Gdańsk — 190, Kopenhaga 115,85 (— 15), Londyn 25,96 (— 2), Nowy Jork — kaibel 5,31, Paryż 24,69 (— 2), Praga 18,98, Sztokholm 133,85 (— 5), Zurich 121,95 (— 20). Bank Polski płacił za dolary amerykańskie 5,28,50, dolary kanadyjskie 5,27,50, floreny holenderskie 286,80, franki fr. 24,61, szwajcarskie 121,45, belgijskie 89,30, funty angielskie 25,87, guldeny gdańskie 99,89 korony czeskie 17, duńskie 115,30, norweskie 129,70, szwedzkie 133,20 liry włoskie 24,80, szylingi austriackie 23, marki fińskie 11,30, marki niemieckie 107, w srebrze 115.

AKCrE.

Dla akcji tendencja była słabsza, przy obrotach niewielkich. Notowano: Bank Polski 111,25 — 110,25 — 111,25 (— 25), Cukier 31 (— 100), Węgiel 16,75 (— 50), Lilpopy 15,25, Modrzejów 6,50, Ostrowieckie 31 (— 50), Starachowice 36,50 (— 25).

PAPIERY PROCENTOWE.

Dla papierów procentowych tendencja była przeważnie słabsza, przy większych obrotach 3 proc. inwestycyjna, 5 proc. warszawska nowymi. Notowano: 4 proc. dolarowa 47,50 (— 50), 3 proc. inwestycyjna I emisja 68, II emisja 68,50 (— 50), 5 proc. konwersyjna 54 (plus 50), 6 proc. dolarowa 56,50 (— 25), 7 proc. stabilizacyjna 485, odcinki po 500 dolarów 485 (— 200), 8 proc. obligacje budowlane BGK I em. 93, 4 i pół proc. ziemskie 49,25 — 49,50 (— 25), 4 proc. listy zastawne poznańskie 41,25 (plus 25), 4 i pół listy poznańskie 44,25 — 45 (plus 75), 5 proc. Warszawy stare 58,25 — 58, 5 proc. Warszawy nowe 56,25 — 55,50 — 55,75 (— 50), 6 proc. obligacje m. Warszawy VI em. 59 — 59,50, VIII i IX emisja 56,75 (— 25).

Tranzakcje dokonane a nienotowane: 8 proc. dillonowska 77,63 — 76,75 — 77,50, 7 proc. śląska 66,75 — 66 — 66,50, 7 proc. warszawska dolarowa 65,75 — 66,50 — 66,25, 4 proc. konsolidacyjna 51,30 — 51,75, drobne 50,50 — 50,75, bez kuponu 51,25 — 51,50, drobne 50,38 — 50,50.

GIEŁDA ŁÓDZKA

No wczorajszym zebraniu giełdowym w Łodzi notowano:

Stabilizac.	488,00	Trans. Sprzed. Kupno
Inw. 1 em.	68,50	
Inw. 2 em.	69,25	
Dolarówka	47,50	
Konwersyjna	53,50	53,00
5 pr. Łodzi	49,75	49,25
Bank Polski	112,50	112,00

Tendencja utrzymana.

Ani jedno dziecko w Polsce nie może być głodne. Każdy grosz złożony na konto P.K.O. Nr. 70.200 przyniesie ulgę bezrobotnym. Ratujmy od zimy i głodu.

Przydziały surowców zwiększone!

Przemysł otrzymał na listopad i grudzień więcej bawełny, wełny, przędzy i odpadków

Czwartkowe posiedzenie centralnej komisji przywózowej przyniosło szereg przydziałów surowców i półfabrykatów włókienniczych.

KONTYNGENTY NA BAWELNE, WEŁNE, ODPADKI I PRZEDZĘ PRZYDZIELONE ZA STAŁY NA LISTOPAD I GRUDZIEŃ W ROZMIARACH ZWIĘKSZONYCH.

co winno przyczynić się do odprężenia przynajmniej częściowego sytuacji na rynku włókienniczym.

Tak np. WEŁNY BRUDNEJ PRZYDZIELONO DLA KONWENCJI PRZEDZALNI CZESANKOWYCH 3.400 TONN,

w tym 900 tonn wełny z Argentyny,

WEŁNY CZESANEJ DLA CZŁONKÓW KONWENCJI — 325 TONN.

BAWEŁNY I ODPADKÓW PRZYDZIELONO DLA PRZEDZALNI ZRZESZONYCH W ZRZESZENIU PRODUCENTÓW PRZĘDZY BAWELNIANEJ 5.500 TONN.

W tej liczbie znajduje się kontyngent na bawełnę brazylijską w wysokości 1.000 tonn i na bawełnę turecką w wysokości 300 TONN.

PRZEMYSŁ NIEZRZESZONY OTRZYMAŁ BAWELNY 700 TONN.

Poza tym centralna komisja

przydzieliła kontyngenty przędzy bawełnianej, przeważnie w Anglii.

KONTYNGENT NA PRZEDZĘ BAWELNIANĄ NA OKRES LISTOPADA I GRUDNIA WYNIOSIE 222.000 KG.

Wreszcie komisja przydzieliła kontyngenty na przędzę wełnianą w czym 15.000 kg. przędzy czechosłowackiej.

Nadzory, upadłości i układy

Sąd handlowy rozpoznawał sprawę upadłości firmy „Jakub Kagańczuk i S-ka”.

W sprawie tej syndyk ostateczny złożył wniosek o zezwolenie na zbycie, w imieniu wierzycieli, pretensji masy do części kwoty, wydzielonej w planie klasyfikacyjnym na rzecz Elżbiety Bomasz za kwotę 1500 zł.

Wobec tego, że wierzyciele wyrazili swą zgodę na wymienioną transakcję, sąd upoważnił syndyka do zbycia części wyżej wymienionej pretensji.

Wierzyciele otrzymali z likwidacji masy upadłości 23 proc. pierwotnej ich należności i wyczerpano aktywa masy.

Sąd przyjął sprawozdanie do wiadomości i uznał postępowanie upadłościowe firmy „Jakub Kagańczuk” za ukończone. Jednocześnie sąd uznał Kagańczuka za usprawiedliwionego w zaprzestaniu wypłat i zakwalifikował go do przywrócenia mu czci kupieckiej.

W sprawie Izraela - Hendla Werdygera, syndyk zdał sądowi sprawozdanie, z którego wynika, iż zarząd masy prowadzi sprawę w sądzie apelacyjnym z powództwa browaru i słodowni w Jędrzejowie oraz

POLSKIE PRAWO PRZEMYSŁOWE

Biuro ogłoszeń „P.A.R.” Polska Agencja Reklam w Poznaniu wydała nową pracę dr. Kluska i W. Gaertnera „Polskie prawo przemysłowe”, która zawiera materiały uzupełniające do rozporządzenia Prez. Rzplitej z dn. 7.VI r. 1927 o prawie przemysłowym w brzmieniu ustawy z dnia 10 marca 1934 roku Dz. U. R. Nr. 40 poz. 350.

Na powyższe materiały uzupełniające składają się rozporządzenia i okólniki minist. przemysłu i handlu, wydane po nowelizacji prawa przemysłowego w 1934 roku oraz wyroki Sądu Najwyższego i Najw. Tryb. Adm. a dotyczą przedmiotu ujętego w rozporządzeniu p. Prez. Rzplitej o prawie przemysłowym.

Znani ze swych poprzednich prac w literaturze prawa przemysłowego autorzy „Polskiego ustawodawstwa przemysłowego” (wyd. w r. 1930) i „Polskiego prawa przemysłowego” (wyd. w roku 1934) dołożyli starań w tym kierunku, że zarówno przemysłowiec, kupiec, czy rzemieślnik i zarazem urzędnik administracji przemysłowej znajdzie w tej nowej pracy wiele cennych i pożytecznych wiadomości.

Praca w treści swej i układzie dostosowana jest do układu rozporządzenia Prez. Rzplitej o prawie przemysłowym i stanowi doskonałe uzupełnienie poprzedniej pracy autorów, wydanej w 1934 roku.

Spadek pożyczki stabilizacyjnej

Akcje Banku Polskiego zniżkowały

Na łódzkim rynku walerów tendencja, która od kilku dni była dla wszystkich papierów mocniejsza, uległa wczoraj pewnemu osłabieniu.

7 proc. pożyczka stabilizacyjna w ostatnich dniach stale zwiększająca, miała wczoraj tendencję słabszą. Aczkolwiek kurs tej pożyczki utrzymał się na poziomie 485, to po tym kursie można było nabyć mniejsze odcinki, co faktycznie oznacza zniżkę od 300 — 400 pkt.

Natomiast dolarówka nieco zwiększyła, przyczem obracano nią po 8,50 kupno, 49,50 sprzedaż (zwyżka o 50 pkt.).

6 proc. dolarówka, po wczorajszej zwyżce, straciła 50 pkt. i obracano nią po 76 kupno, 77 — sprzedaż.

Również nieco słabsza była 3

proc. pożyczka inwestycyjna. Za I em. płacono 67,50, żądano 68,50, zaś za II em. 68 — 69 (zwyżka o 50 pkt.). Kurs 3 proc. renty ziemskiej utrzymał się na poziomie poprzednim 58 — 59, lecz brak materiału uniemożliwił transakcje tym papierem.

Lekko zwyżkowały 5 proc. listy zastawne m. Łodzi ser. X K. Za papiery te żądano 50, płacono 49 (zwyżka o 25 pkt.).

Z pozostałych papierów 5 proc. konwersyjna zwyżkowała o 50 pkt., do 53 w placeniu, 54 w żądaniu, natomiast 4 proc. konsolidacyjna spadła o 100 pkt., a mianowicie 49 w placeniu, 50 w żądaniu.

Na rynku akcyjnym Bank Polski zniżkował o 50 pkt., do 110,50 w placeniu, 111,50 w żądaniu.

Nowy skład personalny

sądu arbitrów przy izbie

Jak już doniósł „Głos Poranny” czwartkowe zebranie plenarne izby przem.-handl. dokonało wyboru nowych członków sądu arbitrów przy izbie.

Skład personalny arbitrów izby przedstawia się następująco: Do sądu arbitrów powołani zostali pp. dr. Br. Biedermann, r. R. Biebergal, r. P. Chari, adw. St. Cygański, prez. K. Ender, r. F. Glugla, dyr.

J. Gorzyński, dyr. St. Gutman, dr. L. Hirsberg, W. Klawe, r. T. Konarzewski, J. W. Krauze, r. W. Landsberg, prez. J. Lewsztajn, prez. K. Markon, dr. A. Markowicz, inż. Br. Michaelis, kons. K. Monitz, adw. J. Osiecki, adw. St. Pawłowski, P. Rozentall, prez. K. Roszak, dyr. P. Seipelt, dyr. H. Szulte, dyr. M. Tempelhof, A. Ulrich, adw. J. Wolski, adw. E. Seyda.

Z Łodzi do Moskwy i wszystkich miast ZSRR

materiały, obuwie, odzież, żywność, medykamenty, wyroby optyczne w najwyższych gatunkach, również dostarczane — wysyła

„UNION LLOYD”, Łódź, Piotrkowska 42, tel. 107-87

Dostawa szybka, pewna, akurata.

Stałe indywidualne wyjazdy do Z. S. R. R.

WYCIECZKI DO PALESTYNY

TRAMWAJOWE BILETY MIESIĘCZNE

ZAŁATWIENIE PASZPORTÓW i WIZ

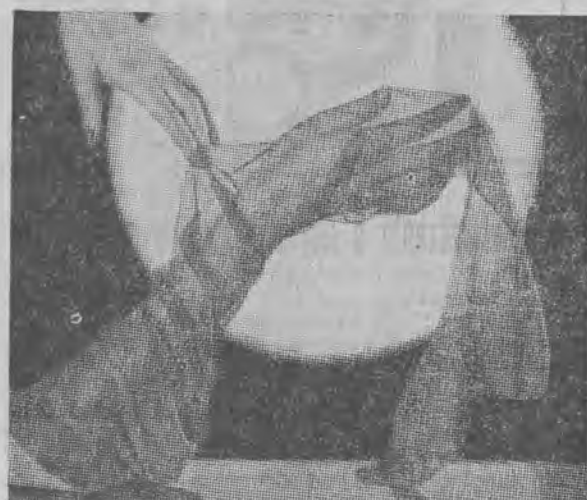
Przejazdy ulgowe do Paryża, Brukseli i Londynu

Dla studentów zniżki specjalne.

Zniżki indywidualne do Warszawy na Święto Niepodległości

Wagons - Lits / Cook, Piotrkowska 68.

DOBRE ŹRÓDŁA ZAKUPU



POŃCZOCHY

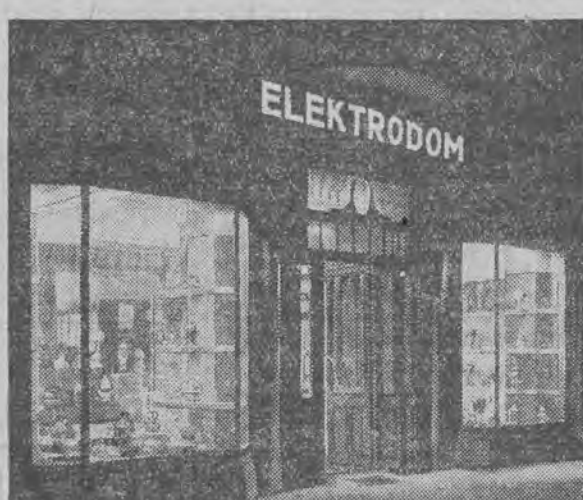
Z NATURALNEGO JEDWABIU
marki

„IKO 57”

PRZEWYKSZAJĄ POD KAŻDYM
WZGŁEDEM WYROBY KRAJO-
WE I ZAGRANICZNE

KUPUJECIE TYLKO POŃCZOCHY
z marką

„IKO 57”



Poleca:
GRZEJNIKI. ZYRANDOLE.
LAMPY.
ZARÓWKI.
RADIOODBIORNIKI
STEREOFONICZNE i-m-y
„PHILIPS”.
FONOPLASTYCZNE.
„TELEFUNKEN”.
PRZODUJĄCE
„ELEKTRIT” oraz
FIRM „KOSMOS”,
„UNION” i innych.
Łódź, Piotrkowska 115.
TEL. 134-42
Sprzedaż na raty



ŁYŻWY

polecz hurtowo i detalicznie
nakrycia platerowane i nierdzewne, brzytwy, nożyczki, seczoryki, cukiernice, patery, serwisy, komplety do palenia i przyrządy do manicure.

R. LINKOWSKI

PIOTRKOWSKA NR. 52 i 120.

Ostrzenie i platerowanie.



RESTAURACJA
BAR „BACHUS”
ŁÓDŹ,
NARUTOWICZA 1

polecza smaczne potrawy. Tanie sałaski. — Napoje wszelkiego rodzaju.

Wieczorem koncert.
wł. B. WIŚNIEWSKI.



Materiały ANGLEBSKIE

A. Gagniere & Co. Ltd.
Standen & Co. Ltd.
Dormeuil Freres London
Uhring & Co. Ltd.

POPELINY I OXFORDY
D. & I. Anderson
SZALE SZKOCKIE
KRAWATY ANGLEBSKIE
WYKWINTNA
KRAWIECZYŃNĄ

B. KAZIMIERSKI

ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 78.
TELEFON 128-34



BIELIZNA
WYTWORNEJ PANI
FABRYKA TRYKOZAJZY JEDWABNYCH I WEŁNIANYCH
M. BECHER, WARSZAWA

SPRZEDAŻ WYROBÓW
JEDWABNYCH
i WEŁNIANYCH

firmy

M. BECHER

WARSZAWA

Wł.: Taube i Laskowska
**ŁÓDŹ,
PIOTRKOWSKA 69**
TELEFON 174-70



FUTRA

na nadchodzący sezon zimowy polecza w wielkim wyborze znana firma

G. GLATTER

ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 45
TELEF. 224-77



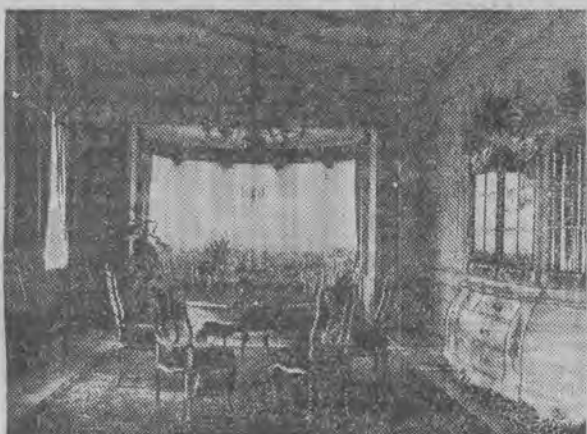
ANGIELSKO — POLSKI
PRZEMYSŁ GUMOWY

GENTLEMAN

S. A.
ŁÓDŹ, LIMANOWSKIEGO 156

SNIEGOWCE, DESZCZÓWKI,
KALOSZE, OPONY i DEFKI,
ARTYKUŁY TECHNICZNE,
GALANTERIA GUMOWA.

SKLEPY DETALICZNE
PIOTRKOWSKA 65
PIOTRKOWSKA 97
NOWOMIEJSKA 20



MEBLI

ARTYSTYCZNYCH

ROBERT SCHULTZ

Medal słoły Rzym 1926.
Medal słoły Łódź 1936.
dawn. W. Thiede
Istnieje od r. 1852.
ŁÓDŹ,
GDAŃSKA 112
(Dom własny).
Telef. 142.65; 114.80

STAŁA WYSTAWA MEBLI
PRZY ULICY
PIOTRKOWSKIEJ 90. Tel. 263-25

ARCHITEKTURA
WEWNĘTRZNA!!



E. RESTEL i Ska

UL. PIOTRKOWSKA 100

polecza: najmodniejsze — wykwintne towary firm: angielskich i bielskich.

Wylączna sprzedaż towarów „Almor i Korntex” Bielsko

Dr. JUNGH - PIÓRO JUTRA Kupisz dziś! JERZY MILL PIOTRKOWSKA 73

Reperacja piór na miejscu

2 Urząd Skarbowy w Łodzi
Nr. V 39/9/Lc/36

Łódź, dn. 23. X. 1936 r.

Obwieszczenie o licytacji

W myśl § 83 Rozporządzenia Rady Min. z dnia 25. VI 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym władz skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62 poz. 580) 2 Urząd Skarbowy w Łodzi podaje do ogólnej wiadomości, że dnia 4 listopada 1936 r. od godz. 9—15 w lokalu Składnicy skarbowej przy ul. Kilińskiego 88 odbędzie się sprzedaż niżej wymienionych ruchomości należących do Sznurmana A. ul. Zawadzka 5:

Krzesa wiedeńskie, 202 sztuki, cena szacunkowa	303.— zł.
foteliki, 156 „	312.— zł.
wieszaki, 5 „	19.— zł.

Tymowski, Naczelnik Urzędu

PIERWSZA

Lecznica Stomatologiczna ZE STAŁYMI ŁÓŻKAMI Dr. med. Sadokierskiego

Chirurgia zębów, szczęk i jamy ustnej
PIOTRKOWSKA 56 — TEL. 129-77.
Przychodnia czynna od godz. 9 do 12.

Dr. St. Bibergal

choroby skórno-weneryczne i seksualne.
Zawadzka 10, tel. 106-30
ord. 9—11 i od 5—8
w niedziele i święta od 9—1.

DOKTOR HENRYKOWSKI

Specjalista chorób wenerycznych skórnych i seksualnych
Traugotta 9, front, I p. Tel. 262-98
przyjmuje od 8—11 i od 6—9 w
w niedz. i święta od 9—12.30 pp

Dr. med. Bernard Spiro

CHOROBY WEWNĘTRZNE ROENTGEN
Piotrkowska 114
tel. 178-35
godz. przyjęć 5—7 popoł.

Dr. med. F. Wołkowyski

Spec. chorób wenerycznych, seksualnych i skórnych
powrócił
Cegielniana 11, tel. 238-02
Przyjmuje od 8—12, 4—9 w.
w niedz. i święta od 9 do 1 po poł

LECZNICA

ze stałymi łózkami
DLA CHORYCH NA
uszy, nos, gardło i dróg oddechowych
Piotrkowska 67, tel. 127-81
9r.—2 p. 4—8 w. przyjm. Dr. Z. Rakowski
Wezwania na miasto.

Dr. med. H. LUBICZ

Spec. chor. skórnych, wenerycznych i seksualnych
przeprowadził się na ul.
Piłsudskiego 69.
(Róg Narutowicza) tel. 141-32.
Przyjmuje od g. 8—10, 12—2, 5—8
w niedziele i święta od 9—11.

LEKARZ - DENTYSTA Helena Halpern NARUTOWICZA 2

TEL. 170-96
Godz. przyjęć: od 10—12 i 4—7.

Dr. med. TREPMAN

specjalista chorób wenerycznych skórnych, moczopłucnych
Zawadzka 6, tel. 234-12
przyjmuje od 8—11 r. 2—4 i 6—8 w

Dr. Ludwik Falk

POWRÓCIŁ
Choroby skórne i weneryczne
Nawrot 7, tel. 128-07
przyjmuje od 10—12 i 5—7

Lek. dent. F. Baruchin

ŚRÓDMIEJSKA 25.
tel. 209-12.
Godziny przyjęć: od 3—7 wiecz.

Dr. J. Nadel

AKUSZER-GINEKOLOG
przyjmuje od 10—12 i od 4—8 w.

Andrzeja 4, tel. 228-92

Dr. G. WEGMAJSTROWA

choroby wewnętrzne i dzieci
powróciła.
ŚRÓDMIEJSKA 18. TELEFON 246-58
przyjmuje od 5—7

Lecznica dla Psów

lek. wet. M. A. Relcha
Gdańska 117-a
(róg Zamenhofs) tel. 175-77

Dругие ogłoszenie.

Zarząd Spółki Akcyjnej Przemysłu Włókienniczego A. i J. PIKIELNYCH w ŁODZI zawiadamia p. p. Akcjonariuszów, że 16 listopada 1936 r. o godz. 10-ej rano w lokalu spółki w Łodzi przy ul. Śródmiejskiej Nr. 9 odbędzie się Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie akcjonariuszów z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie i wybór Przewodniczącego, 2) Wybór jednego członka zarządu z grupy B, 3) Sprawa określenia wynagrodzenia dla członków zarządu.

Akcjonariusze, pragnący wziąć udział w Nadzwyczajnym Walnym Zgromadzeniu, winni złożyć zarządowi spółki na 7 dni przed terminem Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia swe akcje względnie dowody złożenia akcyj w Łódzkim Banku Depozytowym.

Lekcje **TANCÓW** modnych
ucznieli pojedyn. J. Wajntraub Kilińskiego 44.
czo i w grupach Tel. 162-21, II podw. parter

Ogłoszenie.

Jako Tymczasowy Prezydent m. Łodzi w myśl art. 30 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16 lutego 1928 roku o prawie budowlanym i zabudowaniu osiedli (Dz. U. R. P. Nr. 23, poz. 202) podaje do publicznej wiadomości, że działając na zasadzie ustępu (3) art. 73 ustawy z dnia 23 marca 1933 roku o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorialnego (Dz. U. R. P. Nr. 35 poz. 294) oraz na zasadzie lit. a ustępu (1) art. 29 omawianego prawa budowlanego w brzmieniu ustalonym ustawą z dnia 14 lipca 1936 roku (Dz. U. R. P. Nr. 56, poz. 405) uchwalilem w zastępstwie Rady Miejskiej szczegółowy plan zabudowania terenów m. Łodzi, zawartych pomiędzy ul.: Sienkiewicza, Przejazd, Kilińskiego i Nawrot, zmieniający częściowo ogólny plan zabudowania m. Łodzi, zatwierdzony przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w dniu 28 marca 1935 r. za Nr. BO-34-1-61.

Plan ten, począwszy od dnia 1 listopada 1936 roku w ciągu dwóch tygodni wyłożony będzie codziennie, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych, do przeglądu publicznego w godzinach od 10 do 12 w Oddziale Regulacji Miasta, pokój Nr. 47 — Plac Wolności Nr. 14.

We wskazanym wyżej okresie osoby zainteresowane mają prawo w myśl art. 31 cytowanego prawa budowlanego zaznajamiać się z treścią tego planu, po upływie zaś tego okresu w ciągu następnych dwóch tygodni wnosić przeciw temu planowi zarzuty do Wydziału Technicznego Zarządu Miejskiego.

Łódź, dnia 29 października 1936 roku.

Tymczasowy Prezydent Miasta
MIKOŁAJ GODLEWSKI

Ogłoszenia drobne

DRZWI i okna uszczelnione hermetycznie specjalnym filcem chronią mieszkanie od zimna, wiatru i kurzu. Trwałość długoletnia. Dzwonić 265-28. Tydzień Reklamowy.

MODYSTKA samodzielna z kartą rzemieślniczą poszukiwana. Zgłoszenia z referencjami od 5—9 ul. 11-go listopada 76, m. 15. 559—2

DWA POKOJE (z meblami) z używalnością kuchni do wynajęcia. Piotrkowska 59, front, m. 9, godz. 2—4. —3

LOKAL Z WIELKĄ SALĄ do oddania od rana do godz. 5 po południu dla przedszkola lub szkoły rytmiki. Zwracać się telefonicznie 194-99 w godz. od 7—9 wiecz. do p. Kaca.

„PRACA”

Kursy Zawodowe Żeńskie przy Tow. Szerzenia Pracy Zawodowej wśród Kobiet Żyd.

Wólczańska 21, tel. 167-15

przyjmuje zapisy na nast. działy:

1. Sztuka stosowana - hafciarstwo.
2. Krawiectwo damskie - krój.
3. Gorsciarstwo - krój.
4. Modniarstwo - kapelusze.
5. Bielizniarstwo - krój.
6. Ondulacja.
7. Manicure.

Sekretariat czynny w g. od 9—13
1 15 — 19.

ELEGANCKO umeblowany pokój dwuosobowy do oddania od zaraz dla pojedynczej osoby. — Wiadomość do 10-ej rano i od 4—7, Piotrkowska 76, m. 3, tel. 102-01. 11077—3

Do akt. Nr. Km. 2292/36/9

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rew. 9-go, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Al. 1-go Maja 17 na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 2 listopada 1936 r. o godz. 14 w domu przy ulicy Plekarskiej 27

odbędzie się publiczna licytacja ruchomości oszacowanych na łączną sumę zł. 1100.—

a mianowicie: 2 maszyn do dublowania towaru, 2 maszyn do układania towarów i 2 wklepek firmy Edward Zoller, Łódź, w komplecie

które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.
Łódź, dn. 9. X. 1936 r.

Komornik: (-) Hołlas
Sprawa Rubina Libermana p-ko f. „Boryszowska Apretura i Druk. Wolf Gutgold i S-ka”

DOM w Częstochowie sprzedam tanio. Dochód 14.000.— Informacje: Łódź, Zagajnikowa 36a, parter. 3558—2

KINO TEATR
METRO
PRZEJAZD 2
Pocz. o 12

Dziś premiera!

Wielki przebój amerykański

POKUSA

W rol. główn.: Marlena Dietrich i Gary Cooper :: Ceny od 54 gr.

KINO TEATR
ADRIA
GŁÓWNA 1
Pocz. o 3

Prenumerata miesięczna „Głosu Porannego” ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4,60, za odosłanie — 10 groszy, z przesyłką pocztową w kraju — zł. 6.—, zagranicą — zł. 9.—

Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia za wiersz milimetry 1-szpaltowy (strona 5 szpalt): 1-sza strona 2 zł.; Reklamy tekstem redakcyjnym zł. 1,50; w tekście: z zastrzeżeniem miejsca 60 gr., bez zastrzeżenia miejsca 30 gr., nekrologi 40 gr. Zwyczajne (str. 10 szpalt) 12 gr. Drobne 15 gr. za wyraz, najmniejsze ogłoszenie zł. 1,50. Poszukiwanie pracy 10 gr. za wyraz, najmniejsze zł. 1,20. Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 12 zł. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50% drożej. Wzrost 100%. Za ogłoszenia tabelaryczne lub fantaz. dodatek. 50%. Ogłoszenia dwukolor. o 50% drożej.

Redaktor odp. Józef Nirnstein

Za Wydawnictwo „Prasa”, wydawnicza sp. z ogr. odp. Eugenjusz Kronman.

W drukarni własnej Piotrkowska 101